MOBB DEEP tak brzmi RAP, tak brzmi ulica.

INDEX:384550



INFO magazine skateboard

ISSN 1731-3767 CENA:8,99 (w tym 7%VAT)

portfolio: Lewandowski Błażej

profile: Mullen Rodney

tour: Popwar w Polsce

zawody: Mentor Skateboarding Session

Contents No 05

Spis tresci:

Zdjęcie okładka: Podczas wszystkich dotychczasowych wizyt zagranicznych tourów na miejscówce pod Universusem w W-wie, nikt nawet nie spojrzał na tę poręcz. W końcu przyjechał Cairo Foster i rozdziewiczył ją nie byle jakim trickem tylko b/s over crooks!!! fot.Wojtek Antonów/Wzrr

Zdjęcie obok: Thomas Vint na zawody do Torunia przyjechał już po raz drugi i swoim, niemalże idealnym przejazdem, nie pozostawił żadnych złudzeń, dlaczego na listach startowych w europejskich zawodach jego nazwisko zawsze widnieje w pierwszej dziesiątce. fot.Skrobański

"RISE WITH THE FALLEN."

Jon Allie

© 2003 DANIEL HAROLD STURT

FALLEN

FALLEN FOOTWEAR
IS DESIGNED, TESTED, AND DESTROYED
BY OUR TEAM TO ENSURE QUALITY AND DURABILITY.
FALLEN REPRESENTS THE DETERMINATION AND PERSEVERANCE
IT TAKES TO RISE ABOVE YOUR LIMITS. FALLEN FOOTWEAR IS
DESIGNED PURELY FOR SKATEBOARDING.
RISE WITH THE FALLEN.



model : Strike

wyłączny dystrybutor

MAYER
SKATE & SNOWBOARD
Poznań Mostowa 11 tel 8501505 fax 8501504
www.mayer.pl

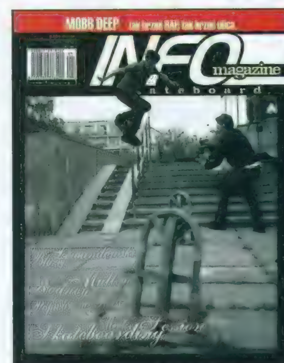
NA TERENIE OBIEKTU
OBOWIĄZUJE ZAKAZ:
- jazdy na rolkach,
deskorolkach i rowerach
- wprowadzania psów
- wchodzenia na górny
taras pomnika

INTRO

Coraz częściej na miejscówkach pojawiają się tablice z zakazem jazdy na deskorolkach. Nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ wraz z dynamicznym rozwojem deskorolki w naszym kraju przybywa również jeżdżących, którzy jak powszechnie wiadomo, nie mają litości dla murków, rurek i schodów. Służby porządkowe, reprezentujące władze miasta, często wzywane przez właścicieli, bądź administratorów budynków, parków i pomników, usuwając takich "intruzów" pytają: "Nie rozumiesz, że to niszczysz?" lub: "Nie rozumiesz, że to komuś przeszkadza?" My to wszystko naprawdę doskonale rozumiemy!!! Rozumiemy to, że komuś może nie podobać się, że na marmurowym mureczku pojawi się czarna maź od świeczki, że ktoś po wielogodzinnej pracy w fabryce, chciałby odpocząć w ciszy w swoim małym, ciasnym mieszkanku. Jednak najbardziej żenujący w tym wszystkim jest egoizm. Wymagając od nas zrozumienia, nie starają się w żaden sposób zrozumieć nas deskorolkowców. Przecież również jesteśmy mieszkańcami tego kraju!!! Usuwając nas z zaadaptowanych miejscówek, nikt nie zastanawia się nad tym, gdzie pójdziemy, co będziemy robić? Widząc problem, nikt z władz miasta nie stara się stworzyć alternatywnego miejsca do jazdy. A służby porządkowe po prostu ślepo wykonują swoją robotę pilnując porządku!!! Dlatego my, mając taki doskonały wzór, również robimy swoje, oddając się bez końca naszej ogromnej pasji, nie bacząc na zakazy, prośby, a nawet represje. -Andrzej Skrobański

INFO magazine skateboard
www.infomagazine.pl

No05
lipiec-sierpień 2004



redakcja
ul. Grudziądzka 46/302
87-100 Toruń
tel.+48 (56) 623 12 54
kontakt@infomagazine.pl

redaktor naczelny
Andrzej Skrobański
andrzej@infomagazine.pl

zastępca red. naczelnego
Kuba Perzyna
kuba@infomagazine.pl

sekretarz redakcji
Sławek Siagło
slawek@infomagazine.pl

dział reklamy
reklama@infomagazine.pl

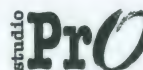
korekta
Agnieszka Prejs

współpraca
Dominik Włodarkiewicz, Monika Witosławska,
Michał Krawczyk, Tomek Kotrych, Tadeusz Szymański,
Przemek Skóra, Piotrek Kostur,
Szymon Jaros, Wojtek Antoniów, Mateusz Sikora, Tomasz Gez
Tomek Szkiela, Krzysztof Pers, Kuba Kaczmarczyk, Rafał Wie
Paweł Fabiański, Arkadiusz Sobierajski.

Jeżeli chciałbyś podjąć współpracę z nami, napisz e-maila, bąd
prezentujący ciebie i twoje umiejętności i przyślij na adres redak
Oczywiście próbne zdjęcia lub propozycje teksów
mile widziane, a nawet pożądane.



wydawca
SHOWBIZproductions
ul. Na zboczu 22
80-110 Gdańsk
www.showbizproductions.pl
contact@showbizproductions.pl



skanowanie
studioPRO
ul. Goździkowa 2
87-100 Toruń
www.studiopro.com.pl



druk
Druk Intro S.A.
ul. Świętokrzyska 32
88-100 Inowrocław
www.druk-intro.home.pl



Wojtek Jaworski - crooked grind Foto: Andrzej Skrobański

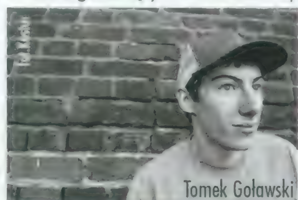
NEWS

Wakacje się kończą albo może nawet już się skończyły. Wszyscy, oczywiście wypoczęci, wracacie do domów i szkoły. My jednak wakacji nie mieliśmy, ponieważ w pocie czoła musieliśmy, między innymi, znaleźć dla was, jakieś newsy. Oto co mamy:

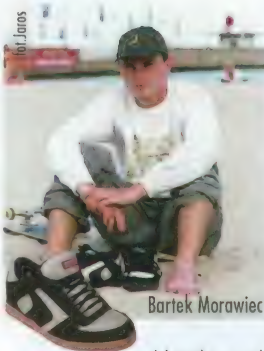
Polska

Przede wszystkim wiadomość, która może ucieszyć deskorolkowców nie tylko z W-wy i okolic ale wszystkich skaterów w Polsce. Kamuflage-sklep, którego raczej nie trzeba już przedstawiać, również w wakacje nie próżnował. Dzięki niemu i przychylności władz Centrum Handlowego BLUE CITY w Warszawie, w tymże centrum przy Al. Jerozolimskich 179, na poziomie 1., powstanie w końcu, miejmy nadzieję, skatepark z prawdziwego zdarzenia. Będzie miał około 600m2, zaplecze gastronomiczne i sanitarne, własną ochronę i skateshop. Czynny będzie prawdopodobnie od 30 września, w godzinach 10:00 - 22:00 i przez pierwszy miesiąc darmowy. Bravo!!! Chłopaki z Kamuflage organizują również niezły tour, o którym zapewne będziecie mogli poczytać w kolejnym INFOmag.

Michał Juraś, 14-latek z Warszawy, który do tej pory był sponsorowany przez F-15, bardzo się spodobał chłopakom z Aeon, goszczącym u nas latem i przekonali polskiego dystrybutora, by ten sponsorował owego młodzieńca.


Tomek Goławski

Tomek Goławski z Pułtuska zrezygnował ze sponsoringu obuwia Lando na rzecz Vansa. Za to Lando do teamu przyjęło Karola Furmańczyka. Natomiast Bartek Morawiec doczekał się już swojego drugiego promodelu buta w firmie Cormax.


Bartek Morawiec

Eryk Gaj rozważa propozycję, jaką otrzymał od dystrybutora GLOBE - dołączenie do europejskiego teamu tej firmy. W sumie, co tu rozważać?

O wielkim szczęściu w nieszczęściu mogą mówić chłopaki z Łodzi. W pierwszy sierpniowy weekend wracający z wakacji Rafał Lejman zasnął za kierownicą i przy 130 km/h miał dachowanie. Na szczęście Rafałowi i pozostałym pasażerom nic się nie stało, a samochód jak się nietrudno domyślić, poszedł do kasacji. Następnego dnia w Łodzi poważną kolizję mieli Nervowe chłopaki. Bartek Milczarek oraz Bartek "Jester"Błażejewski nie wyrobili na zakręcie i wpadli na płot, również wychodząc bez szwanku, ostro kancerując samochód, a może nawet go kasując.


Bartek Milczarek

Tadeusz Szymański uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas MSS w Toruniu, poważnie złamał sobie rękę na wysokości łokcia. Złamanie okazało się na tyle poważne, że Gutka czeka zabieg usuwania resztek skruszonej kości. Nie brzmi to za ciekawie. Życzymy Gutkowi całkowitego powrotu na deskę, ponieważ nie zważając na rady lekarzy cały czas jeździ.

Tadeusz Szymański

Kamil Piotrkowski po "rozpadzie" AirWalk, przez którego był sponsorowany, otrzymał sponsoring butów Osiris.

Świat

Newsy ze świata zaczynamy wiadomością, która może okazać się w najbliższym czasie bardzo nam "bliska". Otóż Globe od 2004 roku rozpoczął organizację zawodów w Europie pod nazwą "Globe Wildcards Series", które w tym roku odbędą się we Włoszech, Norwegii oraz Francji, a od przyszłego roku planowane są już w większości państw europejskich, czyli być może w końcu u nas. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że zwycięzca poszczególnych edycji otrzyma tzw. "dziką kartę" na zawody w Melbourne w Australii. W nagrodę wliczony jest również całkowity zwrot kosztów pobytu w państwie kangurów.



Steve Olson nie jeździ już dla firmy Shortys. Justin Strubing również rozstał się ze swoją wieloletnią firmą, opuścił szeregi Foundation. Robie'go McKinley'a już nie zobaczymy w butach DC. Natomiast Stevie Williams oficjalnie i stanowczo dementuje wszelkie pogłoski, z których wynikało, że DGK zawiesza działalność "DGK for Live" - Stevie Williams.

Dobrze również ma się Marc Johnson, wybrany Skaterem Roku przez TWS. "Objawieniem roku" został Kevin "Spanky" Long. W kategorii "Najlepszy Film" wygrał "Yeah Right" firmy Girl, a za "Najlepszy Team" uznano Flip Skateboards.

GOŚĆu

Dominik "SŁONIK" Włodarkiewicz

W tych kilku zdaniach postaram się wam przybliżyć postać Słonika koleżki bez którego, nie boję się stwierdzić, polska deskorolka w tej chwili nie byłaby tam, gdzie jest. Może to mocne stwierdzenie, jednak poniższy tekst powinien was do tego przekonać. Zacznijmy od początku.

Słonik po skończeniu podstawówki w swoim rodzinnym Kościanie wybrał szkołę gastronomiczną w Poznaniu. Wtedy to bardzo zaangażował się w ruch PCK, gdzie pomagał przy dzieciach niepełnosprawnych. Tam również poznał ludzi ze środowisk, nazwijmy to "spokoju ducha", czyli Hare Krishna, Joga, GoVegatarian. W tym okresie zaczął też uczęszczać na koncerty hardcoreowe, na których spotkał ludzi jeżdżących na deskorolce i zaprzyjaźniał się z nimi. Słonik również zaopatrzył się w deskę, na której w każdej wolnej chwili oczywiście jeździł. Z czasem ze słuchacza Dominik przerodził się w wokalistę zespołu Cymeon X, który jako pierwszy w Polsce był w 100% Straight Edge. Tamten okres dla naszego bohatera był czasem, w którym przyjął wartości towarzyszące mu do dnia dzisiejszegoTo przede wszystkim szacunek dla zwierząt i wszelkich istot żyjących oraz brak jakichkolwiek uprzedzeń rasowych. Niestety w 1994 roku, ku rozpaczy wielu fanów, Cymeon X rozpadł się, a Słonik podjął pracę w skateshopie na Wielkiej w Poznaniu. Mieszkając w nim, głównym zajęciem Dominika stała się już tylko jazda na deskorolce. W pracy nie pozostawał biernym sprzedawcą. "Walcząc" o nowe firmy, produkty ściśle związane z deskorolką i jednocześnie mocno je promując, znacznie przyczynił się do rozwoju deski w Poznaniu i w całej Wielkopolsce.

Punktem przełomowym w "karierze" Słonika było niewątpliwie spotkanie z Adamem Malitą, który w 1996 roku dopiero co raczkował w odzieżowym biznesie. W tamtym okresie firma Malita nie była uznaną marką wśród deskorolkowców, a mówiąc szczerze nawet nie była przez nich zauważana. Dominikowi jednak Adam wydał się miłym człowiekiem, a wiedząc o jego deskorolkowych korzeniach, postanowił pomóc mu w postawieniu firmy na właściwe tory. Ciężko w tej chwili oceniać co by było z tą firmą, gdyby nieodzowne rady Słonika. To dzięki niemu powstał team w osobach: Karola Lisonia, Artura Wojtani oraz Rafała Lejmana. Do dnia dzisiejszego główny głos w pozyskiwaniu nowych osób do teamu ma właśnie Dominik. Za jego pośrednictwem firma Malita wspierała lub nadal wspiera takich deskorolkowców jak: Maciej Makara, Adam Potrykus, Wojtek Jaworski, Marcin Kuźmiński, Zbyszek Kaczmarek, Tomek Dworzak, Łukasz Janiaczek, Igor Toamaszewicz, Michał Krawczyk, Jacek Pawłowski, Tomek Adamczyk, Jacek Jakubowski, Eryk Gaj, Karol Furmańczyk, Michał Przybyłowicz, Michał Juraś, Grzesiek z Puław. Jego udział w firmie polegał również na ciągłych dyskusjach z Adamem i wybijaniu mu z głowy najróżniejszych głupich pomysłów. Kto wie, czy gdyby nie Słonik, nosiłbyś w tej chwili spodnie z metką Mality na wzór "Kris Kross" (dla niezorientowanych chłopaki z tego zespołu hiphopowego nosili spodnie tył na przód). Oczywiście mocno koloryzuję, jednak, jak wspomina sam Słonik, Adam miał naprawdę wiele głupich pomysłów.

W 1998 roku zmienił miejsce pracy na kolejny poznański skateshop "Mayer", w którym również mocno się angażował. Niewątpliwie ma ogromny udział w dzisiejszej pozycji firmy. W międzyczasie zdążył być również inicjatorem deskorolkowego podejścia do sprawy firmy "Altex", która dziś jest dystrybutorem obuwia i sprzętu oraz sponsorem wielu deskorolkowców w Polsce.

W chwili obecnej Dominik, z różnym skutkiem co prawda, nadal próbuje rozkręcić własny brand "EMPIRE". Już od pierwszych dni tej marki poczuć można było hardcoreową rękę Słonika, który głównie



stawia na pomoc deskorolkowcom, a nie na zarabianie ogromnej kasy. Słonik podjął również inną wielce odpowiedzialną decyzję, wraz ze swoją dziewczyną Anią spodziewają się córeczki, która zapewne będzie jego kolejną wielką zajawą.

Nie zapominajmy o rzeczy najistotniejszej w tej całej historii. A mianowicie: Słonik przez te wszystkie lata, nazwijmy to "kariery zawodowej", zawsze na priorytetowym miejscu stawiał jazdę na deskorolce. Mimo kilku poważnych kontuzji kostki zawsze można go spotkać z deską, kiedyś na pl. Wolności, a teraz na innych spotach w Poznaniu. To jest jego główna miłość i wydaje się, że już chyba nią pozostanie. *-Andrzej S.*

Czy wiesz że ...

...że Mark Gonzales i Natas Kupas byli pierwszymi, którzy zrobili boardslide na poręczy w dół ze schodów, było to w New York-u 1986r., a następnie w 1990r. jako pierwszy Mark wykonał boardslide na łamanej poręczy w LA

...że pierwsza polska firma robiąca deskorolki i sponsorująca Polskich deskorolkowców, to firma "Flying Max"

Jak Leci ?

Tomasz Frant

O Tomku chyba każdy słyszał, kto ma do czynienia z deską przynajmniej 7 lat. Odkąd pamiętam to zawsze wśród deskorolkowców z Łodzi przewijało się jego nazwisko. Tomek po 12-stu latach intensywnej jazdy na tyle to umiłował, że postanowił założyć w Łodzi kolejno: sklep Metropolis i System oraz hurtownię z tak uwielbianymi przez was firmami desek jak Blind czy chociażby World Industries. Tak tak, to właśnie dzięki temu deskorolkowcowi w naszych skateshopach pojawiło się wiele szanowanych i zajawkowych firm skateboardowych, obuwniczych oraz odzieżowych. W chwili obecnej, mimo nauki w Wyższej Szkole Administracji Publicznej oraz piątkowo-wieczorowego hobby, jest mocno skoncentrowany na rozwoju firmy SYSTEM, co do końca nie oznacza czysto handlowych posunięć. Już w tej chwili na osiedlach Łodzi spotkać można wiele skrzynek i innych przeszkód, do których swoje pięć grosz dorzucili chłopaki z Systemu, czyli między innymi Tomek. W miarę możliwości finansowych akcje będą przeprowadzane na większa skalę, a słyszałem również plotki o krytym skateparku na zimę, który podobno jest już w dużej części gotowy. Są to jednak informacje nieoficjalne, których nie jesteśmy pewni, a Tomek ich nie potwierdza. Wiemy natomiast, że wydając kasę na produkty pochodzące z dystrybucji prowadzonej przez Tomka, jakaś część wróci do Was w postaci zawodów, skateparku czy też osiedlowej skrzyneczki. Pomóc mu w tym może również jego kolejne hobby, a mianowicie... polityka. -Andrzej.S.

fot. Archiwum

Ciekawostka ?

Skateboard stickers

Mark Munson, Steve Cardwell

Mark Munson

Książka całkowicie unikatowa i w całości poświęcona naklejkom deskorolkowym. Wspaniale wydana na najwyższej jakości lakierowanym papierze, można się pokusić o nazwanie jej wydania bibliofilskim (bibliofil: człowiek interesujący się unikatowymi wydaniami książek. przyp. Red.) Stworzona przez dwóch Anglików, których jedynym hobby, poza jazdą na desce, jest kolekcjonowanie naklejek. To właśnie ze swoich przepastnych zbiorów wybrali te najbardziej unikatowe oraz kultowe. Sam dopatrzyłem się kilku znanych mi stickerów z lat mojej burzliwej młodości, aż poczułem łezkę w oku. Wydana z myślą o zajawkowiczach w stylu: Niedźwiedź z Torunia, który zamiast świerszczyka, zabiera swoją ukochaną książeczkę do kibla i zapomina o całym bożym świeci (o gustach się podobno nie dyskutuje). Wielką wadą wydania jest to, iż nie jest ono w stanie, chociażby w małym stopniu, odzwierciedlić przepastnych zbiorów Mark'a i Stev'a, edycja musiałaby zawierać ok. 10 000 str. W środku można natknąć się na ciekawostki w stylu: ściana oblepiona najdroższymi naklejkami deskorolkowymi na świecie, gdzie ceny pojedynczych sztuk potrafią dochodzić do 10 funtów. Jak się okazuje, jest to dość drogie zainteresowanie. Książka, a raczej album, dostępny jest na całym świecie, lecz nie w Polsce, pewnie ze względu na jej zawrotną cenę (ok. 150zł). Na otarcie łez w środku zmieszczono nalepkę, jakiej nigdzie indziej nie znajdziecie. Już wiem, w jakim celu na wszystkich zawodach rozjuszony tłum młodzieży walczy do ostatniej kropli krwi o nowe naklejki, oni po prostu je zbierają do swoich klaserów. Eureka!!! -Sławek S.

Spot Check ?

Quicksilver Park (Praha-Czechy)

Jeśli ktoś niebawem wybiera się do Pragi, polecam sprawdzić skatepark Quicksilver (amerykańska firma ubraniowa). Niewiele osób spoza miasta o nim wie, a tym bardziej spoza kraju. Warto o nim wiedzieć, bo jest to skatepark, który wyróżnia się wśród innych europejskich, jest niczym żywcem przeniesiony z Kalifornii. Być może nawet już taki sam istnieje tam w Stanach i firma Quicksilver użyła tego samego projektu, do budowy tu w Pradze. Cały cementowy, publiczny (czyli darmowy) skatepark, to jak widzicie na zdjęciu całkiem spory obszar do jazdy. W dodatku można jeździć w nocy, (zdjęcie) co osobiście bardzo lubię. Naprawdę dobre oświetlenie, wspaniała nawierzchnia i przyjemna lokalizacja w parku niedaleko centrum, spowodowały, że bardzo się tym miejscem zajarałem. Zajarałem się chociaż wiadomo, że STREET to STREET, ale jeśli skatepark, to na pewno ten jest odpowiedni. Jak tam wpadłem po raz pierwszy nie wiedziałem gdzie się podziać, dwa poziomy parku powodują, że gdzie nie pojedziesz możesz na czymś zrobić trick lub w ogóle się nie zatrzymywać i ciągnąć nieskończoną sekwencję tricków. Są tam poręcze, rurki, murki, schody, quater-y i pool-e, dosłownie wszystko, istny raj. Widać, że robili to profesjonaliści. Być może kiedyś nam się również trafi taki, Czesi posiadają go zapewne dzięki międzynarodowym zawodom Mystic Cup, na które od lat zjeżdżają się Amerykanie. Sponsorzy dostrzegli potencjał w tym mieście i zrobili krok do powiększenia sceny i tym samym klientów. -Kuba P.

fot. Skrobański

ankieta#01

Nasza nieśmiertelna ankieta wciąż w akcji! Za wszystkie uwagi bardzo dziękujemy. Jedno bierzemy pod uwagę, a inne nie, np.: "Dajcie stronę o graffiti." Powoli szykujemy się do opracowania danych ze wszystkich ankiet, ale o tym może później. Koszulkę SYNDROM wylosował szanowny pan Tadeusz Szymkiewicz z Łodzi, gratulujemy!

Syndrom

nazwisko i imię: [redacted]

ulica i numer domu: [redacted]

kod pocztowy i miasto:

1. Jesteś chłopakiem czy dziewczynką ?

Chłopcem ☐ Dziewczynką ☐

2. Czy jeździsz na deskorolce ?

Tak ☐ Nie ☐

3. Ile godzin dziennie jeździsz na deskorolce ?

1 godz. ☐ 2 godz. ☐ 3 godz. ☐ 4 godz. ☐ Więcej ☐

4. Czy interesują Cię takie gazety ?

Tak ☐ Nie ☐

5. Ile masz lat ?

5-15 ☐ 16-20 ☐ 21-25 ☐ Więcej ☐

6. Czy podoba Ci się gazeta ?

Tak ☐ Nie ☐

7. Co byś zmienił / ła ? lub który dział Ci się podoba najbardziej !!!

....

....

....

ciąg dalszy na następnej stronie

ankieta#01

8. Skąd masz gazetę?

Ze skateshopu / Z kiosku / Od kolegi

9. Czy uważasz, że to dobra cena za taką gazetę?

Tak / Nie

10. W jakim mieście mieszkasz?

W małym / W średnim / W dużym

11. Czy zależy Ci na rozwoju deskorolki w Polsce?

Tak / Nie

12. Jeśli zaznaczyłeś w poprzednim pytaniu "tak", to obiecaj ze będziesz kupował naszą gazetę

Obecuję / Olewam to

13. Tu pomiń bo 13 to pechowa liczba! Chyba, że nie jesteś przesądny?

Nie jestem / Jestem

14. Jak w 12 pytaniu zaznaczyłeś "Olewam to" to po co to w ogóle rozwiązujesz?

Nie wiem / Też to olewam

Wypełnij, wytnij i wyślij na adres:

INFO magazine skateboard

ul.Grudziądzka 46/p.302
87-100 TORUŃ

SKATE SHOP NEWS

Zapalniczka Nervous, dla nałogowych palaczy, benzyna, srebro, mocno skate-owa.



21,-

Curb Wax firmy Vallely Skateboards. Do smarowania murków i nadania im niepowtarzalnego zapachu malinowego. Do zestawu chardcreowa naszywka Vallely.



14,-

Łożyska

Diamond hella fast abec 5, szybkie, w kolorach czarno-złotych, wewnętrzna wkładka dla zmniejszenia wagi, plastikowa.



91,-

Speed dmetal wreckin' balls, pro model Bam Margera, kolor czarno-różowy. Wkładki z dwóch stron gumowe, w pudełku komplet tulejek.



103,-

Element wolverines abec 7, kolor czarno-czerwony, bez wewnętrznych wkładek, dla osób lubiących słyszeć pracę swoich łożysk. Całość w etui pasującym do paska, po użyciu łożysk etui może pomieścić bardzo małą komórkę lub zapalniczkę. Cena 110zł



103,-

Podkładki

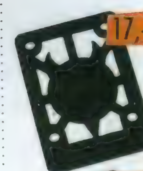
Używa się ich głównie po to, by podwyższyć deskę przy dużych kołach. Niektóre osoby sądzą, że zapobiegają one pękaniu desek, a faktem jest to, iż deska zachowuje się troszkę ciszej. Wybór należy do ciebie. Postaramy się Wam przedstawić kilka z nich, zaczniemy od tych najtwardszych a skończymy na miękkich.



17,- *Girl*
Zielone, z dziurkami, na stary rozstaw trucków. Bardzo twarde.



17,- *Diamond*
Czarne, rise and shine, cokolwiek by to nie znaczyło. Twarde.



17,- *World Industries*
Hellraiersers, czarne, twarda guma.



14,- *Destructo*
Srebrne, możliwość wkręcenia trucków ze starym rozstawem. Dość miękkie.



14,- *Rellik*
Niebieskie, miękkie, na bajerze.



10,- *System*
Czarne, bardzo miękka guma.

Czy wiesz że ...

...energetyczną oranżadkę w puszce możesz zamienić na napój sporządzony przez siebie samego. Wystarczy rozpuścić tabletkę Isostar w bidonie lub kapslu po wódzie, hmm sorry - wodzie.









paweł kopczyński





Firma z Wysp Brytyjskich. Fajne loga, lepsze materiały a najlepsze deski. W teamie: Fredrik Austubo, Dominik Dietrich, Manuel Margreiter, Flynn Trotman i Rodney Clark, którego niektórzy mogą pamiętać z "Local Hero Tour" w Polsce. Oferta jest dużo szersza niż można tu zauważyć, więc niedługo szukajcie w swoich lokalnych skateshopach.

"SZCZEGÓŁ"

- GFX & TXT: MATEUSZ 'TORI' SIKORA -













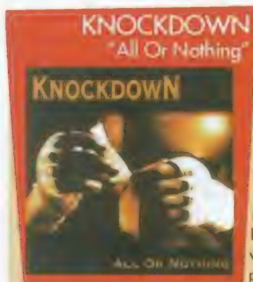






W końcu długo oczekiwana, w pełni zajawkowa firma rodem z Francji - CLICHE, znana głównie z filmów "Europa" i "Bon Appetit". Z teamem pełnym wymiataczy z Europy i jednym Australijczykiem Cale Nuske, a poza nim są: Vincent Bressol, Jan Kliewer, Ricardo Fonseca, J. J. Rousseau, Jeremie Daclin, Pontus Alv, Javier Mendizabal, Thibault Fradin, i Lucas Puig a całkiem nie dawno dołączył nie kto inny jak J.B.Gillete. Na dobry początek kółeczka, seria DISCO, bajer-żarówa kolory, rozmiary od 52 do 54mm, twarde 9101A0, i baardzo wąskie, w sam raz na pełen speed. Do kółeczek wkładamy tylko łożyska abec7 CLICHE, sprzedawane w ekskluzywnym drewnianym pudełku, produkowane w Szwajcarii z najwyższą precyzją, dającą gwarancję wytrzymałości i większej prędkości. Kulki łożysk są chronione przez plastik, a nie metal, jak to mają w zwyczaju gorsze łożyska. Deseczki CLICHE podzielone są na dwa rodzaje: Red line Concave oraz Blue line Concave. Seria czerwona bardziej agresywna, większe wygięcia szczególnie boczne, raczej wąskie 18,4 - 18,6. Seria niebieska łagodniejsze wygięcia boczne, nose i tail podobne jak red line, szersze 19,0 - 19,4. Naprawdę fajne, sprężyste, dla każdego coś miłego. To tyle ze sprzętu, teraz kolej na ciuszki. Zacznijmy może od najważniejszej części ciała - głowy. Na główkę załóżmy tirówki w trzech kolorach (moro, no i takich jak na zdjęciach). Bluzy, rozpinane, z kapturem i tajną kieszenią. Z dziwnymi długimi ściągaczami przy rękawach, polecamy dwa kolory: burgund i dla miłośników militariów khaki. Bluzy bez kaptura, z klasycznym logiem, w trzech kolorach, bawełna nie za gruba - w sam raz. Bluza khaki z frotkowym logo, a'la uniwersity. No i na koniec najlepsza bluza szara, bez kaptura z najlepszym europejskim logo. To była króciutka prezentacja Cliche, przedstawiliśmy wam naj naj zajawkowsze gadżety, my się jaramy, teraz wasza kolej. Jo!!

RECENZJE: audio video movie play



KNOCKDOWN "All Or Nothing"

To propozycja dla miłośników twardzielskiego hardcora w stylu nowojorskim. Chłopaki nie ukrywają swoich fascynacji SKARHEAD, MADBALL czy WARZONE. W sumie "All Or Nothing" to nic nowego na naszej scenie, ale szczerze zagrane i do przodu. Płyta nie jest ciepłą bułeczką. Została zrealizowana w Łodzi w 2000 r. Od tamtej pory chłopaki nie wydali innej płyty, ale mam nadzieję, że czas ten nie poszedł na marne i dopracowali kilka elementów, które wymagały naprawy. To istotne, bo na pewno KNOCKDOWN potencjał posiada, tylko trzeba go wydobyć i szlifować. Mam na myśli głównie wokale. Na płycie udziela się aż 3 wokalistów. Po co? Nie wiem, tym bardziej, że nie wypadają przekonująco, a to co wyprawia jeden z nich na tytułowym kawałku, to lekko mówiąc przesada. Myślę sobie, że lepszym rozwiązaniem jest śpiewanie po polsku niż udawanie, że zna się angielski. A z innej strony... zamiast 3 wokali przydałaby się druga gitara. To na pewno poprawiłoby brzmienie i je zintensyfikowało. He, trochę jadę po tej płycie, ale kilka rzeczy mi się na niej podoba! Choćby kawałek "Overload", który przypomina mi, nie ukrywam, mój ulubiony SKARHEAD. Jeśli chodzi o teksty, to sprawa też nie jest skomplikowana mocne, dobitne, "f....k" często tam gości. Madafakin thag kor i wszystko jasne! Z ostatniej chwili - podobno już niedługo wydadzą nową płytę dla DC-9 Records. Mam nadzieję, że błędów z "All Or Nothing" nie powtórzą! Życzę im powodzenia! -Adamski (core-poration.pl)

THRASHER "King of the Road"



THRASHER "King of the Road" to zajebisty pomysł na TOUR. To gra i jak pomyślę o niej, to stwierdzam, że sam bym chciał uczestniczyć w czymś takim, oczywiście w gronie kolegów, tak, bym wiedział, że to rywalizacja w postaci zabawy. W THRASHER tak właśnie jest. Zasady są proste. Cztery TEAM-y (ES, TUM YETO, VOLCOM, DELUX) mają listę zadań do wykonania i ruszają z nią w oddzielne TOUR-y. Są to zadania trickowe i nie tylko. Im trudniejsze zadanie tym więcej punktów. Pomysły są śmieszne a lista długa, można się wykazać pomysłowością, ale przede wszystkim wszechstronnością tricków. Wygrywa oczywiście drużyna, która uzbiera największą ilość punktów. Po TEAM-ach możecie się zorientować, że uczestniczy w tym mnóstwo dobrych deskorolkowców. Jest sporo dobrych tricków i śmiesznych sytuacji. Jednak nie jest to typowy film deskorolkowy, więc trudno mi go ocenić, na pewno nie jest słaby - jest ciekawy. Na DVD są również dodatki, głównie gadki i tricki z jakiegoś powodu nie występujące w filmie. Z jakiego? Nie wiem, bo są bardzo dobre. Który TEAM wygrał? Tego wam nie powiem, bo to tak jakbym zdradził końcówkę fabularnego filmu, sorry. Teraz tak wam nagadałem, że już sami będziecie chcieli go zobaczyć, taką mam nadzieję, bo warto, PEACE. -Kuba P.

Praha 2003



David Chvatal przysłużył się czeskiej, a konkretnie praskiej deskorolce. Jego filmy to zapis historii, kolejny rok, kolejna część PRAGI. Nagrywane przez niego taśmy z roku na rok są coraz lepsze, nie ma się do czego przyczepić, no może poza muzyką, ale to kwestia gustu. W każdym razie poziom jest wysoki, bo mają naprawdę wielu dobrze kolesi jeżdżących. Niestety ja tego filmu na zajawkę nie oglądam, są lepsze. Myślę, że to jest na tej zasadzie, co z naszymi polskimi filmami. One są po prostu dla nas i o nas, my patrzymy na nie inaczej. Dlatego tak bardzo nie przyciągnęła mnie ta produkcja. Ale z ciekawości zawsze zobaczę, co dzieje się u naszych dobrych sąsiadów. W filmie są aż trzy CHAOS-y pomieszane ze skateparkami, co moim zdaniem wygląda fajnie tylko wtedy, gdy jest to naprawdę dobrze zrobione. Tu wyszło nie najgorzej. Jest również sporo STALINA, jak dla mnie trochę za dużo, ale co zrobić, miejscówka jest naprawdę dobra i ciężko na niej nie jeździć. Swoją drogą, może mam już takie uprzedzenie, te praskie filmy zawsze będą mi się kojarzyć z tym miejscem. Abyście mieli lekkie pojęcie o poziomie tricków, przedstawię dwa lepsze, które wypatrzyłem w CHAOS-ach: flip f/s bluntslide na poręczy i flip f/s boardslide również na poręczy, za to nie byle jakiej, bo tej długiej na STALINIE. Jedno się zmieniło w filmach PRAHA, chłopaki zaczęli wyjeżdżać więcej za granicę, podobnie jak my, jest sporo miejscówek z Barcelony, to zawsze wygląda dobrze. Przejazdy mają Vasek Puto, Peter Horwat (oczywiście zajebiście, techniczne i długie sekwy), wspólnie z Eda Alina i Henning Bratten (mogliście go oglądać na filmie LORDZ) wraz z O.D.Zoll. Jest również Tomas Vintr, zdobywca pierwszego miejsca na MENTOR#03, wszyscy, którzy go widzieli na żywo, wiedzą na co go stać i teraz mogą zobaczyć jak radzi sobie na ulicach Pragi i Barcelony. Ostatni jeździ Jakub Broz. Wiadomo, dobre tricki, jednak styl jak dla mnie mało ciekawy. Ogólnie, jak możecie wywnioskować po tych bredniach, co tu wam wypisuję, film jest nie najgorszy, polecam. -Kuba P.

Friday



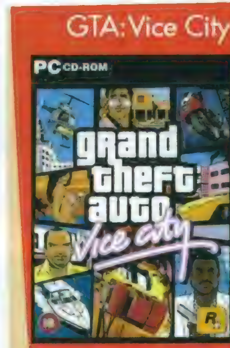
Jeśli nie widzieliście jeszcze tego filmu, musicie go koniecznie zobaczyć. Druga część nie umywa się do pierwszej. Pierwsza została zrobiona w 1995 roku. Oprócz Ice Cuba występuje Chris Tucker, tego aktora chyba nie muszę przedstawiać (m.in.:"Godziny Szczytu" 1 i 2), niepowtarzalny komik, który zaistniał właśnie dzięki temu filmowi. W drugiej części niestety już nie gra. "Friday" jest bardzo prosty, co jest jego największą zaletą. Nie będę przedstawiał fabuły, bo lepiej żebyście sie sami przekonali, o co chodzi, ale również dlatego, że najlepszy w tym filmie jest klimat, którego nie da się opisać. Dla mnie "Friday" jest szczególny, ponieważ na nim się wychowałem, oglądaliśmy go z chłopakami i bardzo nam się podobał, przypominał życie naszego osiedla. Teraz, kiedy go oglądam wspominam tamte czasy. Właściwie to chyba każdy ma swoje osiedle, swoich znajomych i przygody związane z nim, dlatego ten film odniósł taki sukces i być może spodoba się wam, jeśli go obejrzycie. Jest śmieszny i naturalnie zgrany, podczas oglądania możecie się dobrze wyluzować w jakiś ciepły letni wieczór, tak jak Smoke i Craig. Warto mieć go w swojej kolekcji, polecam, dobrej zabawy. -Kuba P.

DWÓCH WARSZAWIAKÓW "Nagrywając tę płytę"



Niezwykłe, jak sprawy się czasem układają. Chodzi mi o to, ja[k] trafiłem na tę płytę, a raczej jak ona trafiła w moje ręce. Pewnego dni[a] do DSK weszło dwóch gości, którzy chcieli zostawić swoje nagrania. Powiedziałem OK, jasne, za darmo, czemu nie? Pomyślałem również, że to pewnie kolejni kolesie, którzy coś tam nagrali, ale ni[c] specjalnego. Oni z kolei, jak się później okazało, wyszli ze sklepu be[z] entuzjazmu: "po co my w ogóle te płyty tu zostawiliśmy?". Otó[ż] chłopaki! Wasze płyty się nie zmarnują, a ja myliłem się bardzo. [Z] ciekawości przesłuchałem krążek od razu i byłem w szoku, zajebist[a] płyta, powiedziałbym, że nawet jedna z moich ulubionych w tej chwi[li] polskich produkcji, jakie kiedykolwiek słyszałem. Od razu zacząłem j[ą] puszczać wszystkim dookoła, zdumiony sam sobą, że jaram się polski[m] RAP-em tak bardzo. Okazało się, że nie jestem jedyny, a przecież nikt [z] nas o nich nic nigdy nie słyszał. Najwyraźniej chłopaki mają talent [i] predyspozycje. Zajebiste podkłady, jeden z nich będziecie mieli okazję usłyszeć w INFO#11, za zgod[ą] Dwóch Warszawiaków użyłem kawałka "Ku Pamięci" do PINGPONG-a. Rymy i wokal również zajebiste. Teksty? Na pewno nie baunsy, nie gangsterka, po prostu o życiu, o którym i tak nigdy się wszystkiego ni[e] dowiemy, także temat, jak dla mnie, jest nieskończony. Nie dość, że teksty są ciekawe, to jeszcze zajebiści[e] złożone. DW rymują naturalnie i lekko, przekazują, co chcą a nie to, co im się zrymuje. Jest duż[o] pozytywnych kawałków, z pewnością DW jarają się tym, co robią i, jak sami mówią, wkładają w to serce. Trzeba to docenić, płyta wciąga od pierwszego numeru tak, że chcesz przesłuchać całość. Jest po prost[u] szczera i prawdziwa. Podoba mi się również ich podejście do sprawy, to ich druga płyta, swoją pierwsz[ą] rozdali wśród znajomych, drugą również rozdają, tylko już szerszemu gronu. Powiedzieli, że będą robić to, co robią na nic nie zważając, nawet jeśli mieliby wydawać nielegalnie cały czas. Będą zadowoleni, jeś[li] Wam, słuchaczom spodoba się ich płyta, a teraz już cieszą się z tego, że udało im się zrobić to, co sob[ie] postanowili. Nie mają się czego wstydzić. Na płycie jest 15 utworów, w tym INTRO, OUTRO, 2 przerywniki [i] 1 remix. Pozdrawiam Dwóch Warszawiaków i czekam na kolejną płytę. -Kuba P.

GTA: Vice City



Od sukcesu pierwszej, dwuwymiarowej części GTA zasłynęła n[a] całym świecie jako jedna z najbrutalniejszych gier w historii wirtualn[ej] rozrywki. Vice City na początku miała być dodatkiem do wydanego jak[iś] czas temu "Grand Thieft Auto 3". Czas roboty developerów jednak si[ę] przedłużył, w wyniku czego powstała kolejna część rzeźnickiej szpi[li]. Uruchamiając giercówę, przenosimy się w świat lat 80-tych, gdzi[e] królowały dzwony, faceci nosili kolorowe marynarki na gołe klaty, [a] Michael Jackson był jeszcze człowiekiem. Na czym polega rozgrywka[?] zapytacie? Większość z Was teraz zaskoczę, gdyż w Vice City n[ie] będziemy musieli ratować świata przed zagładą. Wcielimy się [w] Tommiego Vercetiego, który będzie zmuszony kraść, przemycać i zabija[ć] po to, by zwrócić ważnemu gościowi hajs. W tym celu przyjdzie na[m] pracować dla wielu szefów gangów, a w późniejszym czasie sam[i] zaczniemy się nim stawać, stopniowo wykupując miejscowe szulernie, strip-bary, drukarnie fałszywej kasy itd. Pierwsze, co bije w gały, [to] potężna interakcja. Zapewne każdego ucieszy fakt, że będzie mo[żna] swobodnie przemieszczać się po metropoliach potężnej mapy miasta Vi[ce] City. By transport stał się łatwiejszy, możemy "pożyczyć" od przejeżdżających kierowców fajne aut[a], ewentualnie jakiś kozacki motorek, helikopter czy też nawet wojskowy czołg. Mimo iż giera śmiga na ty[m] samym 3D silniku, co GTA3, to jednak Rockstar Games nie spoczęło na laurach i podciągnęło jeszcze wy[żej] grafikę. Oldschoolowy klimat lat 80-tych buduje muza, która przygrywa w radyjku każdego pojazdu. D[o] tematu dźwięku dochodzą również doskonale odzwierciedlone brzęczenia aut, rozmowy przechodniów bądź, jak kto woli - ich krzyki (no któż by nie wrzeszczał po zarwaniu w łeb bejzbolem?). Jeśli chodz[i o] przemoc, to nie trudno przejść obojętnie obok tego tematu w Vice City. Będąc Tommym Verceti możemy [z] legalu sprzedać komuś kastet między oczy, bądź kulkę prosto w czajnik. Proponuję jednak bardziej s[ię] skupić na stosowaniu siły przeciwko wrogom, którzy stoją nam na drodze do wykonania misji. Niekied[y] będziemy musieli pomóc porwanemu znajomemu i rozgromić towarzystwo, a niekiedy również przyjdzie nam rozwozić narkotyki w formie chłodzących lodów. Mamy tysiące możliwości, a co lepsze, każda mis[ja] jest zupełnie inna i niczym niepodobna do poprzedniczki. W przerwach między pracą możemy pokręcić [się] po miasteczku w poszukiwaniu jakichś minirozrywek (np. zaliczenie ścigaczem wszystkich check pointów, odwiedzeniu baru ze striptizem, czy też tradycyjnie - podrażnieniu się z policją. O Vice City można pis[ać] wiele, bardziej wierni fani byliby w stanie stworzyć książkę na jej temat. Jedno, co jest pewne, to to, że g[ra] jest genialna, długowieczna i bardziej jarcująca, niż widok tysiąca lasek napalonych tylko na nas. Łykaj[cie] w ciemno, bo słowo "rozczarowanie" nie ma prawa bytu w przypadku tej szpili. -Mateusz S.

Static



Już teraz mogę powiedzieć, że ten film to klasyk. Po prostu ma to coś. Kończysz go oglądać i od razu myślisz tylko o tym, żeby obejrzeć go ponownie. To nic innego jak oznaka zajawki. Takie właśnie powinny być wszystkie filmy. Dobry montaż, klimat, muzyka (głównie starsze klasyki) i oczywiście tricki. Deskorolkowców w STATIC II jeździ niezliczona ilość. Są przejazdy z gośćmi i tematyczne CHAOSY. Jeden z moich ulubionych CHAOS-ów to ten, gdzie jeździ Jeff Lenoce. Jest tu zajebista muzyka, po prostu idealnie dopasowana do całości. Jest również sekcja NEW YORK i NEW JERSEY, jak całość filmu szybko zmontowana pod KRS ONE, bardzo fajne. Często również oglądam: TAMPA, MIAMI i WASHINGTON D.C. Co do przejazdów, to na pewno wymieniłbym Johna Igei. Jego ostatni trick na platformie na PIER 7 to moim zdaniem jeden z najfajniejszych i najtrudniejszych tricków na MANUAL, sprawdźcie sami. Ricky O'Yola w swoim przejeździe robi Ollie, które zapamiętacie na długo. Naturalny, długi i wąski funbox, w życiu byście nie pomyśleli, że można tam cokolwiek zrobić, nawet Ollie. Ostatni przejazd to Kenny Reed. Jak zwykle rozmaite nowe miejscówki i pasująca do niego muzyka. W dodatkach DVD są dwa nowe, bardzo dobre CHAOSY, co ostatecznie powoduje, że film jest długi i c[...] deskorolkowy. STATIC II to niezależna produkcja deskorolkowca i kamerzysty Josha Stewart.a. Udała mi[...] podobnie jak część I, ale wracać do niej nie będę. Polecam. -Kuba P.

Virtua Tennis

Osobiście nie przepadam za sportowymi gierkami i oznego typu soccery, czy NBA'je omijam szerokim łukiem. Jest ednak pewna dziedzina, której elektronicznymi odpowiednikami zagrywałem się już w czasach 8-bitowych komputerów. Gatunkiem ym jest tenis ziemny. Sega Sports, wychodząc z założenia, że na Dreamcaście nie ma jeszcze konkretnego symulatorka owego sportu, postanowiła zapełnić tę lukę. Tak oto powstał doskonały majstersztyk, który nosi tytuł "Virtua Tennis". Po uruchomieniu pierwszego meczyku możemy przeżyć szok związany z oprawą wizualną szpili. Grafika jest wręcz doskonała, a widok toczonych na korcie pojedynków niejednej osobie potrafi wprowadzić do główki pytanie: "czy to nie jest przypadkiem EUROSPORT?". Postacie ruszają się płynnie, a zawdzięczamy to świetnie zastosowanemu systemowi motion capture. Jeżeli znudzi nam się udział w mistrzostwach świata, możemy podjąć się opcji gry fabularnej, w której stopniowo będziemy wchodzili stworzonym tenisistą po schodach sławy. Istnieje również możliwość gry wraz ze znajomym na multiplayerze, w zależności co wybierzemy: dwóch na dwóch w parze, bądź przeciwko sobie. Dźwięk stoi na wysokim poziomie i godne pochwały są zarówno głosy odbijanej piłki, jak też sam podkład muzyczny. Sterowanie ogranicza się do kilku przycisków, które jednak w połączeniu z dobrymi umiejętnościami gracza wpuszczą wielu oponentów w przysłowiowe maliny. Mamy tutaj różnej maści ściny, loby, czyli wszystko to, co obserwujemy w prawdziwych rozgrywkach na sportowych kanałach. Korty nie tylko wyglądem mogą różnić się między sobą, ale również gatunkiem nawierzchni, z której się składają (na halowej, gumowej podłodze piłka będzie żwawiej śmigała, niż na żwirowej). Virtua Tennis, mimo kilku już lat na rynku, wciąż znajduje się w ścisłej czołówce symulatorów tenisa. Jedynym chyba minusem gry jest brak kobiet-tenisistek. Wielka szkoda, gdyż chyba każdemu byłoby miło wygrać kilka pojedynków z Anią Kurnikovą. Mimo tego jednak gra jest świetnym produktem dla osób, które chcą miło spędzić czas samemu, bądź ze znajomymi, popijając w przerwach setowych zimne piwko. Polecam. *-Mateusz S.*

Switch
video magazine

"Switch" to kolejny magazyn video, tym razem z Kanady. Oglądając pierwszą, jak na razie jedyną, część tego magazynu znowu dochodzę do wniosku, że bardzo dobrzy deskorolkowcy kryją się wszędzie. Co nowy film, to zawsze ktoś, kto jeździ na bardzo wysokim poziomie, a nie jest znany. W sumie z Kanady wywodzą się osoby takie jak: Rick McCrank czy Mark Appleyard. Więc mogą jeździć sobie dobrze, każdy może! Haha, ok koniec tego wstępu z dusi.

Film po niezbyt długim, lekko artystycznym intro, zaczyna się przejazdem dwóch kolegów: 20-letniego Darrella Smitcha i 21-letniego Ryana Blaxalla. Przejazd jest naprawdę dobry, fajny styl i dobre tricki. Jeden z takich tricków to na pewno b/s nosegrind nollie flip pop out na niekończącym się murku - szok, nie widziałem jeszcze takiego tricku, to zrobiło na mnie wrażenie!!! Więcej nie powiem, co dobrego kryje się w tej części filmu, bo warto to zobaczyć samemu. Następny jest chaos, czyli dużo rożnych osób, ogólnie fajnie. Kolejny typ to Dustin Montine. Ma on własny przejazd i śmiga na ostrym rapie. Jest sponsorowany przez DGK, więc wypada, żeby był na rapie, he, he! Co do tricków, to reprezentuje naprawdę wysoki poziom, choć osobiście nie jaram się strasznie stylem tego gościa, to jest ok. Po zakończeniu tego przejazdu pokazuje się plansza Gant Patterson i zaczyna oczywiście jego sesja na tym filmie. Każdy, kto interesuje się filmami deskorolkowymi, wie zapewne, że Grant zadebiutował na 411 # 63, w której miał naprawdę kozacki przejazd. Tutaj jest podobnie, jeździ na maxymalnym luzie i napier... trudne tricki, takie jak nolie flip na crooks na poręczy, woow! Przyczajcie ten przejazd! Do końca mamy jeszcze dwóch gości, przedostatni to Jesse Landen. Pominę go niestety, bo po co opisywać wszystko, a poza tym ma tak zamuloną muzykę, że nie wyrabiam. Teraz gdy widziałem to już kilkakrotnie, za każdym razem przewijam, chociaż naprawdę dobrze jeździ .No i ostatni part 17-letniego Morgana Smitha, typ gościa szokującego, nie wiadomo skąd. Pewny styl, trudne tricki, np.: switch f/s heel z podwójnych schodów wykonany idealnie!!! Warto obejrzeć ten przejazd.

"Switch" ogólnie dobry, więc tę pierwszą część magazynu uważam za udaną. Skołujcie sobie ten film, bo warto go zobaczyć! RAP! *-Tadeusz Sz.*

3po3
Michał Przybyłowicz

movie:
1. City Of God
2. Forest Gump
3. Truman Show

audio:
1. Afura- Body Of The Liteforce
2. Nas- God's son
3. Gangstarr- każdy

video:
1. Aesthetics- Ryde or Die
2. Lordz- They don't give a fuck about us
3. Dc- The Video

fot.Kostur

RECENZJE: audio video movie play

TWS "Subtleties"



Po raz kolejny mam ogromną przyjemność poddać recenzji dzieło spod znaku TWS. Uważni czytelnicy, którzy pamiętają poprzednio przeze mnie opisywaną ich produkcję wiedzą, że jestem pod ogromnym wrażeniem sposobu kręcenia i montażu panów Jona Hollanda i Jasona Hernandeza. Jednak nie należy zapominać, że głównymi bohaterami w SkateVideo bez wątpienia są deskorolkowcy. Bez nich wysiłek kamerzysty i montażysty byłby zbędny, ponieważ my, jeżdżący na desce, takich filmów po prostu byśmy nie oglądali. Transworld Skateboarding w Subtleties po raz kolejny potrafił idealnie połączyć obydwie profesje opisywane powyżej. Pat Duffy, Brandon Biebel, Brian Wenning, Kyle Leeper oraz znany nam doskonale z wizyty w Polsce Stefan Janoski, to postacie które nadają temu dziełu niepowtarzalny wyraz i pokazują prawdziwe piękno ulicznej deskorolki. Tradycyjnie nie wymienie tricków skupiając się bardziej na poleceniu wszystkim obejrzenie. W szczególności tym, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę z deską. Gdy spojrzycie na niego w odpowiedni sposób, okazać się może, że szybko znajdziecie i zrozumiecie prawdziwy sens jazdy na deskorolce. -Andrzej S.

Shrek 2



Obawy, że druga część Shreka okaże się totalnym niewypałem, były bezpodstawne. Co ciekawe, zdaniem wielu sequel jest lepszy i nie jest marną kontynuacją pierwszej części, jak to zazwyczaj bywa. Oczywiście jest to kino familijne, które bawi bardziej dorosłych widzów aniżeli dzieci.

Miałam okazję zobaczyć obie wersje: polską dubbingowaną i oryginalną. Niestety, przyznać muszę, że nieco rozczarowałam się tą pierwszą. Przede wszystkim chodzi tu o stronę muzyczną filmu, do której twórcy drugiej części bardzo się przyłożyli. Jest to wielki plus oryginalnej wersji. To nadaje Shrekowi 2 charakter musical-comedy, co bardzo mi się podobało szkoda, że brakuje tego, w naszej wersji. Oryginał polecam również ze względu na znanego nam bardzo dobrze "latynoskiego kochanka" boskiego Antonio Banderasa, tu w roli "el Gato con Botas", czyli kot w butach Puszka Okruszka, wystylizowanego a'la Zorro. Mistrzostwo! Niestety to postawiło wys poprzeczkę, m.in. odtwórcy wersji polskiej. Wielkim plusem naszego tłumaczenia jest oczywi Stuhrowski Osioł, który po raz kolejny powalił mnie na łatę. Ale dodatkowy hołd dla Wojcie Manna, który użyczył głosu siostrze Kopciuszka, naczelnej barmance zajazdu "Zatrute Jabłko" jedna z nowych, kapitalnych postaci. Rozbudowano także, uwielbione po 1 części, drugoplan role, megakomicznych, ale i ściskających za serducho, postaci takich jak Piernikowe Ciastec Pinokio i moich ulubieńców ślepych Myszy-Emerytów.

Sherk2 nie jest już bajką o królewnie uwięzionej w wieży, a parodią pseudoidealne snobistycznego amerykańskiego świata gwiazd, który stał się tu obiektem wielkiej szyde tematem niezliczonych parodii. -Monika W.

411 #64



Kto by pomyślał, że w tak szybkim tempie 411 będzie wydawało nową część swojego magazynu. Ledwo co pojawiła się część 63, a już możemy oglądać następną.

Ostatnio 411 video magazine jest wydawane w inny sposób niż kiedyś, każdy numer jest przedstawiany przez innego skatera albo poświęcony jakiejś firmie. Tym razem część sześćdziesiątka czwórka, dotyczy w całości deskorolkowców z Brazylii - "Brazillian issue". Muszę przyznać, że jest to jedna z lepszych części, nie za bardzo lubię sposób jazdy Brazylijczyków, z tego względu, że kojarzą mi się z typowymi zawodnikami, na szczęście takie produkcje jak 411 pokazują ich w innym świetle, typowo streetowym. Nie wiem, skąd to się bierze, że Brazylijczycy mają aż tak wielki potencjał deskorolkowy i aż tak wielu z nich jeździ naprawdę bardzo dobrze. Teraz pokrótce o tym, co się znajduje w tej części: oczywiście controlled chaos (a w nim: Carlos de Andreade, Fabio Christiano, Rodrigo Lima, Adelmo jr), hot wheels (Rodrigo Peterson, Alex Carolino, Cezar Gordo), profile (Fabrizio Santos, Og De Sauza i Nilton Neves), wheels on fortune (Andre Genovesi), day in the life (Rodrigo Texiera). Naprawdę nie starczyłoby chyba czasu i stron, żeby opisać wszystkie kozackie tricki, jakie poleciały w tej części 411. Kontrolowany chaos, według mnie, zdominowały tricki Rodrigo Limy. Te tricki, które są w chaosie, spokojnie mogłyby starczyć na krótki, ale bardzo treściwy przejazd na jakimś konkretnym filmie: switch nosegrind, sw b/s lipslide, nollie heelflip crooks, kick b/s lipslide - wszystko na poręczy i to nie na jakiejś po kolana. Naprawdę Rodrigo niedługo konkretnie namiesza w biznesie deskorolkowym. Następną odsłoną - hot wheels - którą zdominował kolejny Rodrigo, tym razem Petersen. Ciekawe czy jest w Brazylii jakiś Rodrigo, co nie jeździ dobrze na desce? Nie sądzę. Tak więc Rodrigo Petersen jak zwykle wziął się znikąd i robi takie tricki, że amerykańscy pro, pewnie starają się, by nie dostał wizy do Stanów, żeby nie zajął ich miejsca, he, he! Verial heelflip crooks, nollie heelflip f/s noseslide na zakręcanym murku - dla nas brzmi to jak niezły sen, ale w jego wykonaniu naprawdę wygląda prosto, bardzo fajny styl i duże techniczne możliwości (zabrzmiało trochę jak jakiś model robota kuchennego). Na uwagę jeszcze zasługuje Carlos Gordon, który może nie jest przeze mnie często oglądanym deskorolkowcem, ale jeździ naprawdę dobrze, aż dziw, że jeszcze nie jest w jakiejś amerykańskiej firmie. Gdy obejrzycie jego sw f/s heelflip przez ławkę, na której pewnie bałbym się usiąść ze względu na wysokość, to też będziecie się dziwić, tak jak ja. Jeżeli chodzi o następne działy, to warto by wspomnieć o wheels of fortune Andre Genovesego. Tego to już naprawdę nie rozumiem, typek ma kozacki styl, człowiek switch, wszystko robi na maksymalnym chillu, na wysokich rzeczach i bardzo unikalne tricki, a nadal wydaje się być w cieniu amerykańskich pro. Nie chodzi mi o to, że powinien być od razu na okładkach, ale mam wrażenie, że nie doceniają jego talentu i nie dopuszczają go do szerszych kręgów firm deskorolkowych, a szkoda. Długo czekałem na profile, gdy dowiedziałem się, że ma wyjść brazylijska cześć 411. Og De Souza (jeżeli ktoś nie kojarzy z nazwiska, to jest to koleś, który ma bezwładne nogi i wszystkie tricki robi rękoma, siedząc w pozycji "po turecku"), pamiętam jak widziałem go w Pradze na zawodach, po skończonym przejeździe wszyscy wstali na trybunach i dali mu max aplauz. Naprawdę aż się łezka kręciła, że ktoś, kogo los tak a nie inaczej potraktował, mógł się odnaleźć i zacząć jeździć na desce, niesamowite! Moja ciekawość była o tyle niezaspokojona, że nie widziałem jak Og jeździ na streecie i czy w ogóle jest to możliwe, żeby siłą rąk nie wybijać się z kątów skateparkowych, tylko normalnie na ziemi. No i znowu mnie bardzo zaskoczył: b/s tailslide na murku pod kolana, ollie z 8 schodów, na których niejeden z normalnie jeżdżących skejcików miałby problem, aż po b/s 50-50 na ogrrromnej poręczy (tam gdzie Cairo Foster miał nosegrind) - po prostu szok. Naprawdę wielki szacunek dla niego, potrafi swoją jazdą zmotywować niejednego w ciężkich chwilach, holaaaaa! -Tomek K.

DELUKS/JWP/INTOKSYNATOR "Północ Centrum Południe"



"Trzy załogi, jedna siła, wspólny je łączą nas przyjaźni więzy, więc nasze zdrowie" - mo usłyszeć na wspólnej płycie ekip: Deluks, JW Intoksynator.

Gdy patrzę na skład PCP, przypomina mi się d projekt 10 OSÓB z płyty "Wspólna Scena", zrzeszał raperów z całej Polski (m.in. Tedego i WYP3). Utwór tytułowy odcisnął piętno na ówcze polskim hip-hopie. Obecne gdańsko-warszaw krakowskie przedsięwzięcie prawdopodobnie po tamten sukces. Oczywiście takie eksperymenty nie się sprawdzać - przecież w natłoku dziewięciu można zatracić spójność i nośność przekazu. Ale tym przypadku. Każdy gracz składu PCP wno nagrania coś innego - na tym polega siła tej płyty. kawałek solidnego materiału, obrobiony świetnymi skreczami znakomitych DJ-ów: Centa i Kr

Całość otwiera kawałek "Uciułany giecik", w którym motyw refrenu zaczerp utworu QB Finest "Oochie Wally". Świetnie się go słucha i jest niewątpliwie jednym z najlep na płycie. Chłopaki chcieli chyba powiedzieć: "Dosyć moralizatorstwa, pobawmy się słowem!" Mamy tu więc do czynienia z ciekawymi flow oraz porządnymi bitami. Teksty schodzą na drugi plan. Jednak są momenty, kiedy chłopaki poruszają kwestie szcze uczciwości, autentyczności, honoru itp. ("Żądze", "Mówię co myślę", "Obywatel MC"). W kawałku "Północ Centrum Południe" przy spokojnym bicie prezentują się kolejno w zawodnicy składu. Od strony flow wyróżnia się zdecydowanie Dresu z INS. Niekwestionow hitem jest "Grooby melanż", w którym popisują się chłopaki z JWP i INS. Natomiast D odgrywają się w "Sztuce adaptacji". Moim faworytem jest "Globetrotter" sprawdźcie sami. z albumu wyciąć ze trzy smętniejsze utwory, byłby bez zarzutu. Ale i tak jest to jak najbar udany, kozacki materiał. Ta bezkompromisowa produkcja wyróżnia się na tle wydaw namiętnie ostatnimi czasy płyt dla "suczek" i "żelo-boy'ów". -Tomek G.

Coalition



Nie jest to najświeższa pozycja. Warszawiak ją w październiku 2001. Jednak warto o nie wspomnieć, bo to bardzo interesująca muza i co dostępna. COALITION, które w tej chwili występ 100 INCH SHADOW, pokazuje na swoim de nagranym dla SHING, że w Polsce też można melodyjnie, inteligentnie, a do tego piekielnie zadz czadowo. Członkowie kapeli udzielali się w projektach i tam też zbierali różne doświadcze procentuje. Efekt jest taki, że dawno nie słyszałem kapeli grającej tak zajebistego hardcora. "Ja i Ty" to mocny wstęp do płyty. Potem aż do 7. kawałka je lepiej. A "Śmiech Głupców" i "Taki Jak Ty" to miód. Płytę udanie zamyka utwór "Powietrze", będący s manifestem grania w kapeli spod znaku HC. Inte krytyczne teksty i dobry warsztat muzyków popraw obraz sytuacji. Jest taka moda w recenzowaniu HC do porównywania kapel. Zbyt uczciwe nich to nie jest, ale mimo wszystko bardzo pomocne. Niech wystarczy w tym miejscu inspirację dla COALITION wymienię kalifornijskie IGNITE z tym wszystkim co naje Kalifornia posiada (kto był w Katowicach na ich lipcowym koncercie, ten wie - patrz Mag. Nr 4/2004)...wiecie, te plaże, dziewczyny... he, he!, trochę się rozmarzyłem. A w do tematu... Jedyny słaby punkt tej płyty (żeby nie było zbyt słodko) to wokal. Chyba element ich muzy, choć nie tragiczny! Szkoda tylko, że trochę monotonny. Mam nadzieję propozycja 100 INCH SHADOW nie będzie miała tego mankamentu, tym bardziej, że zmienił się wokalista. Czekam na nową płytę z niecierpliwością ! -Adamski (core-poration)



JEREMY WRAY

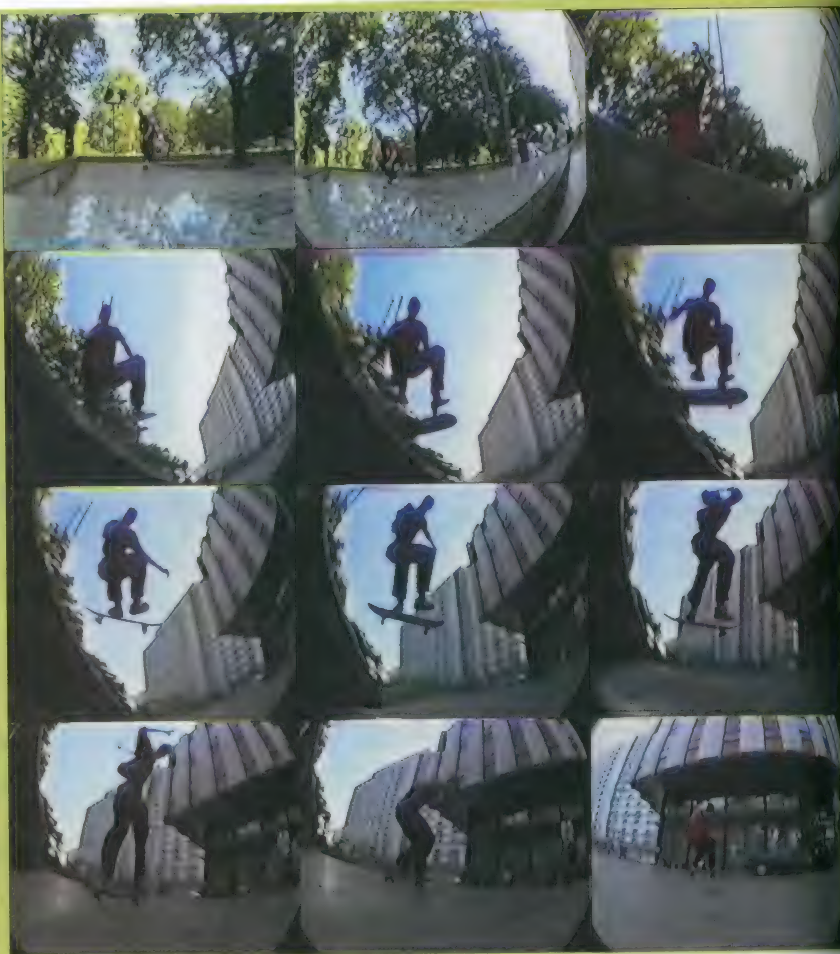
[FAKIE HEEL - 411#3 1993]

Każdy, kto jeździ na deskorolce, wie jak ciężko jest zrobić fakie heelflip z czegoś lub przez coś. Łatwiej jest robić nollie heel, nollie flip a nawet fakie flip, ale z tego wszystkiego fakie heel jest najtrudniejszy. W tej chwili, osobą, której fakie heel przychodzi z łatwością, jest na pewno Wieger Van Wageningen z THE FIRM. Znalazłoby się jeszcze kilku, ale jest to raczej rzadko wykonywany trick. Podjedźcie chociażby do 6 schodów fakie i wyobraźcie sobie ten trick. Głównym problemem, jak dla mnie, jest to by w ogóle przelecieć na odległość schodów. Piszę to, aby uświadomić wam wyczyn Jeremiego, już nawet pomijając jak dawno to zrobił. Nie widziałem tych schodów osobiście, ale na filmie nie wydają się krótkie, a gwarantuję wam, że to, co na filmie wydaje się nam, że jest takie jak nam się wydaje, to w rzeczywistości okazuje się większe. Wiem, bo byłem na innych miejscówach filmowych. Moja wizyta w takim miejscu kończy się tym, że stoję na krawędzi schodów i z niedowierzaniem zastanawiam się: jak to możliwe? Powracając do sprawy, trzy przerwa trzy to nie byle jakie schody na trick, taki jak fakie heel. Sięgając pamięcią do moich filmów, nie kojarzę bym widział coś podobnego. Samo wykonanie tricku, jeśli macie okazję zobaczyć na filmie lub na zdjęciach, jest równie kozackie. Jeremy odjechał prosto, bez dokrętek (bo przy tym tricku deska często potrafi przeskakiwać na b/s) i na luzie, raczej jak to się mówi, nie wymęczył tego tricku. Tego dnia, z tych schodów, zrobił również switch b/s flip - tricki do reklamy PLAN B, bo wtedy właśnie doszedł do teamu. I słusznie, tricki warte tej firmy i firma warta tego gościa. Jeremy Wray 1993, fakie heel z 3 przerwa 3. - Kuba P.

ARTUR WOJTANIA

[SWITCH FLIP - CAPITOL - INFO#2 1998]

Kaczora każdy zna. To miły gościu ze Szczecina, który śmiga nie od wczoraj, i od kiedy pamiętam, zawsze jeździł zajebiście. Kaczor na okrągło mnie zaskakiwał, to jedna z tych nieprzewidywalnych osób. Gdzie go nie zabrałem, podczas jego wizyt w Warszawie, musiał zrobić coś konkretnego, nigdy nie siedzi, nie ważne na jakiej miejscówie, czysty zajawkowicz. Tak też było pod Capitolem, na murku zwanym DOT. To murek, o którym każdy deskorolkowiec wiedział, co zostało przez niego zrobione. Było tak dlatego, że wykonanie przez niego ollie, na tamte czasy było wyczynem. Murek trzeba było przeskoczyć na wysokość 2,5 decka i szerokość również 2,5 decka, ale spadało się mniej więcej z wysokości około 180 cm, czyli wzrostu raczej nie niskiego człowieka. Dojazd i odjazd, dobre, wszystko z marmuru, to w końcu Capitol, ale przeszkoda taka jest dosyć zdradliwa. Człowiek skupia się by w ogóle przeskoczyć murek, a tu za nim wcale nie niski spadek. Switch flip robi wrażenie, tym bardziej, że to był pierwszy trick z flipem na drugą nogę, przez ten murek - to na pewno historyczny trick. Niecały rok później, Keczup w zajebistym stylu zrobił switch heel przez DOTa, dołączył się do switch flipowych tricków przez ten murek, a tym samym zamknął miejcówę. Nikt po tych trickach długo nie zrobił nic podobnego, a w 2002 zupełnie rozebrano Capitol. Pełen szacunek dla Kaczora, za tę ambitną próbę zakończoną powodzeniem. Jeden z lepszych tricków pod Capitolem.
Kuba P.







Dystrybucja Syndrom i R: MRW, Warszawa, Rostafińskich 4, tel. (22) 848 19 22







HISTORIA POLSKIEJ DESKOROLKI

FILM "PARANOIA" - PIERWSZY POLSKI FILM DESKOROLKOWY

By przybliżyć wszystkim to niewątpliwie ważne wydarzenie, jakim jest wydanie tego filmu, postanowiłem dodatkowo porozmawiać z Michałem Rejentem aka Krugerem, twórcą filmu, bo niby skąd się więcej dowiemy, jak nie od niego.

- Michał, powiedz mi, jak do tego doszło, że w ogóle nagrałeś ten film? Od początku planowałeś, czy po prostu nagrywałeś i jak się uzbierało sporo materiałów, to stwierdziłeś, że złożysz film?

- Planowałem od samego początku, męczyłem rodziców, żeby kupili mi kamerę, kilka miesięcy i w końcu nadarzyła się okazja (znaczna promocja na kamerę plus mikser do dźwięku). Kupili mi ją, oczywiście namawiałem ich na jej kupno nie tylko pod pretekstem kręcenia filmów deskorolkowych, ale przede wszystkim kręcenia życia rodzinnego. Z nadejściem wiosny zacząłem jeździć na desce, nie rozstając się z kamerą (jak ci wiadomo jest to poświęcenie) kręciłem ludzi, kręciłem tych skaterów, z którymi często jeździłem, ale też przede wszystkim tych, których uważałem wtedy za najlepszych (chociaż nie udało mi się nakręcić kilku ówczesnych mistrzów np. Piotrka Kiełczewskiego i Michała Zapertego). Mimo tego, podczas kręcenia nie miałem w głowie ustalone, jak będzie wyglądał ostatecznie film. Dopiero pod koniec czerwca 1991 r., gdy zorientowałem się, że mam już dużo materiału, to przyspieszyłem z nagrywaniem. Umawiałem się specjalnie na sesje z jednym skaterem i kręciliśmy, nawet kilka dni, jeżdżąc po całej Warszawie.

- A powiedz mi, na jakim sprzęcie składałeś film i czy ktoś ci pomagał, doradzał od strony technicznej?

- Film składaliśmy na dwóch magnetowidach VHS (jeden NEC z dobrymi opcjami, jak np. Slow Motion z dźwiękiem; drugi Blaupunkt, też dobry model) oraz przy pomocy prostego miksera do dźwięku, na którym można było regulować poziom głośności deskorolki albo muzyki. Montowaliśmy, przede wszystkim ja i Rafał, oraz trochę Plastek, czyli Jacek Szymański, ale on był zainteresowany montażem swojego przejazdu, mimo to, jego zaangażowanie podczas końcowej fazy kręcenia jest nieocenione. Nikt nam nie doradzał i nie pomagał od strony technicznej. Ja już wcześniej interesowałem się video i robiłem z kolegą z osiedla, Bodziem, żartobliwe montaże filmów i podkładanie dubbingu.

- Kto głównie kręcił? Ty czy Rafał? A kto głownie montował?

- Prawie wszystko kręciłem ja. Rafał nakręcił trochę mojego przejazdu, ale wtedy nikt nie miał doświadczenia w kręceniu (zwłaszcza bez obiektywu szerokokątnego) i dlatego z mojej sekwencji nie jestem zadowolony w ogóle - robiłem fajne tricki, ale nie miał mi ich kto nakręcić. Montowaliśmy przede wszystkim we dwójkę, ja i Rafał oraz trochę, jak wspomniałem, Jacek Szymański czyli Plastek. Dlatego film nazywa się Video by Michał Rejent, ale produkcja to cała trójka: ja, Rafał i Plastek.

- Czy deskorolkowcy mogli sobie wybierać muzykę do przejazdu?

- Oczywiście, że nie. "Paranoia" to dzieło autorskie. Muzykę wybrał sobie tylko Plastek, poprosiłem o wybranie jeszcze Pereza, który interesował się muzyką i wiedziałem, że słucha dobrych zespołów. Resztę muzyki wybraliśmy razem z Rafałem. Ale również Arek Stępień zaproponował swoją muzykę i zaakceptowaliśmy ją, to chyba była jedna z pierwszych piosenek hiphopowych w filmach deskorolkowych.

- Jakimi filmami inspirowałeś się przy tworzeniu "Paranoi"?

-Tytuł wymyśliłem będąc pod wrażeniem "Propagandy" Powell Peralta. Przede wszystkim bardzo chciałem, żeby cały film był zamknięty w osobne przejazdy konkretnych skaterów, tak jak "Speed Freaks" albo "Risk It" (Speed Wheels, Santa Cruz). A filmiki przedstawiające każdego ridera, to chyba trochę wpływ filmów Powell Peralta, czyli przede wszystkim "Ban This", "Public Domain" i "Propaganda". Już po zrobieniu filmu obejrzałem mistrzowskie, niedoścignione "Video Days" Blind'a i ucieszyłem się, że nasz film ma też takie osobne przejazdy.

- Czy był ktoś, coś, czego nie nagrałeś, a chciałeś żeby się znalazło w tym filmie?

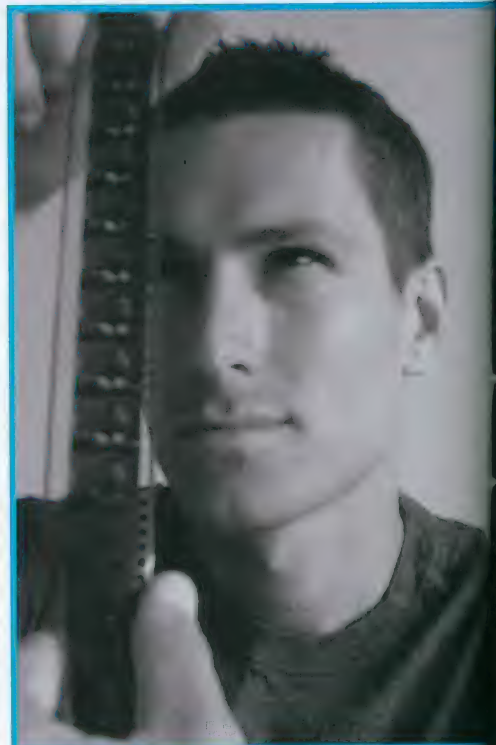
- Cała masa moich tricków, przejazd Majkiego (Michał Zaperty), przejazd Piotrka Kiełczewskiego (jednego z moich idoli deskorolkowych). Kilka miesięcy później zobaczyłem jak dobrze jeździ Maja (Marcin Majewski) i żałowałem, że on też nie wystąpił w filmie, znałem go już wcześniej, ale nie widziałem jakiś czas jak jeździ, a on się nieźle rozwijał.

- Jak długo nagrywałeś i ile montowałeś?

- Nagrywałem od lutego 1991 do początku lipca 1991 r. Montowaliśmy bez przerwy trzy dni i dwie noce, hardcore. U Rafała zalało kable telefoniczne i nie mogłem powiedzieć rodzicom, że siedzimy i montujemy. W końcu pojechaliśmy do mnie do domu o 23:00, specjalnie 30 kilometrów, tylko po to, żeby powiedzieć mojemu tacie, że jeszcze idę montować przez noc, a tata już chciał jechać na pogotowie i sprawdzać czy ze mną wszystko w porządku.

- Z kim najlepiej się nagrywało? Może jakieś ciekawe historie?

- Areczek był najbardziej pro, chciałem by wyszedł z niego taki polski Frankie Hill. Arek robił wszystko, o co go poprosiłem, bardzo lubię jego przejazd. Z Olafem było śmiesznie, niektóre tricki nagrywaliśmy kilkadziesiąt razy (!) - kręciliśmy to trzy dni, ale miało wyglądać, jakby jechał on cały czas ten sam przejazd, dlatego musiałem pilnować, żeby zakładał codziennie tę samą koszulę i spodnie. Plastek był najbardziej wymagający, chciał, żeby jego przejazd był ekstra, to było czasami męczące.



Michał Rejent - główny z twórców pierwszego filmu deskorolkowego w Polsce

- Jak ludzie reagowali na film, czy rozpowszechnił się w Polsce, czy był w sprzedaży i wreszcie, czy podobał się samym riderom?

- Wszystkie relacje, które do mnie dotarły, były entuzjastyczne! Mistrz Kiełek zapowiedział, że wyciąga deskę z szafy i zaczyna dusić do części drugiej. Na jesieni zresztą zacząłem ją kręcić. Nakręciłem trochę tricków z Arkiem na podwórkach Stegien, to już były prawdziwe tricki na miarę Frankie Hilla, ale przyszła jesień, deszcze i przestałem. Film nie był sprzedawany, zresztą wtedy pewnie w całej Polsce było nie więcej niż 10 skateshopów i w ogóle nie znaliśmy się zbytnio ze skaterami z innych miast. Ale krążył po ludziach przegrywany do szczętu. Pokazaliśmy fragmenty w programie "Sami o Sobie", do współprowadzenia którego zostałem zaproszony, między innymi z powodu zrobienia "Paranoi".

- Czy zrobisz tak, jak słyszałem, reaktywację "Paranoi"?

- Nie mówię na sto procent, bo jest to skomplikowane ze względu na to, że system DV nie akceptuje przeskoków i zakłóceń, które są niestety na oryginalnym, zmontowanym jeszcze bez muzyki materiale. Mam to wszystko na VHS. Skompletowałem już prawie całą muzykę, brakuje mi jednego utworu DRI oraz instrumentalnej gry na gitarze ze składanki rodziców Rafała, nie wiemy co to było. Jak mi się uda przerzucić materiał do komputera, to po prostu zmontuję to jeszcze raz od nowa, nic nie zmieniając, tylko wytnę może jakieś brudy. Niestety jakość nie będzie zbyt fajna, więc nie wiem, jak ludzie przyjmą w dzisiejszych czasach taki film. Ale Ty i INFO będziecie wiedzieli o tym jako pierwsi.

Pozdrawiam Info i wszystkich deskorolkowców.
NEVER THE END.

Wywiad: Kuba Perzyn
Foto: Archiwum Michała


NEW collection
NEW collection
MALITA SKATEBOARD CLOTHING
crooked grind MICHAŁ KRAWCZYK
skateboard cloth. Malita

Boardslide [pokazuje Sławek Siagło]

Wiemy, że nauka jazdy na przedmiocie zwanym deskorolką cieszy się niezłą popularnością. Może wielu z was chciałoby zacząć się uczyć wielu trudniejszych tricków. Ale my, tutaj w redakcji, uknuliśmy pewien spisek, który ma na celu nauczyć Was większości podstawowych sztuczek, co w niedalekiej przyszłości na pewno okaże się Wam bardzo przydatne. Lecz nie traćcie nadziei, dojdzie ten dzień, gdy z drobną pomocą z naszej strony, będziecie wymiatać niemal wszystkie możliwe tricki. Hehehe. Tym razem nadeszła kolej na boardslide oraz fakie ollie. Miłej nauki.

Boardslide - to z pewnością jeden z najłatwiejszych slidów, polegający na ślizganiu się po rurce częścią deski, znajdującej się pomiędzy dwoma truckami. Ciało skierowane jest przodem do kierunku jazdy, co daje taki komfort, że przy glebie widzisz, gdzie lecisz, hi hi. Trick ten jes bardzo przyjemny i należy do grupy tych, o których się nie zapomina. Do dzieła.



1. Podjedź do rurki z góry przewidzianą prędkością. Złóż się do ollie.



2. Wybij się z zaplanowaną siłą tak mocno, by dolecieć na tyle wysoko, na ile jest to konieczne.



3. Moment wybicia, bardzo ważny, bo właśnie w tej c obierasz lot deski, aby w niedalekiej przyszłości odpowiednio trafić deską na rurkę.



4. Właśnie nadszedł ten bardzo ważny moment, postaraj się wbić na rurkę bardzo pewnie i mocno dociskaj deskę nogami. Najłatwiej będzie złapać równowagę, jak trafisz na nią samym środkiem deski.



5. Łapiesz równowagę, zaczynasz się ślizgać.



6. Jedziesz dalej, ciężar ciała znajduje się równo nad dzięki czemu nie zsuniesz się na bok w żadną ze



7. Dojeżdżasz do końca i przygotowujesz swoją cholernie mocną psychikę do zejścia.



8. Zaczynasz schodzić z przeszkody, jednocześnie obracając przód deski w kierunku jazdy.



9. Spadasz, dokręcając lot deski do takiego mome abyś mógł spokojnie odjechać do przodu.



10. Lądujesz, nie musisz się tak dziwnie wyginać jak typ na zdjęciu.



11. Odjeżdżając, łapiesz równowagę.



12. Następnie stylowo oddalasz się od rureczki omijając wszystkie kamyczki.

Fakie ollie

[pokazuje Sławek Siagło]

Fakie ollie - polega na tym, że stoisz na desce odwrotnie, np. tu kolo jeździ na prawą nogę (czyli goofy) i tą ciągnie po papierze lewą nogą jedzie do przodu. Zresztą spójrz poniżej. Fakie ollie nie sprawi ci większego problemu, jeśli opanowałeś dobrze ollie. Jedyna trudność polega na odjechaniu fakie. A ten kolo to oczywiście nasz sekretarz redakcji To on zawsze na łamach INFOmag krytykuje i kręci beczkę z innych. Teraz macie okazję ocenić jego styl "zaciśniętej prawej pięści".



1. Podjeżdżasz fakie, ustawiasz nogi jak do najzwyklejszego ollie i czaisz się do wybicia.



2. Nogą ustawioną z przodu naciskasz tail.



3. Zaś tą z tyłu zaczynasz najnormalniej w świecie ciąg



4. Tak to robisz, jak przy najzwyklejszym ollie, nie inaczej.



5. Jak najwyżej, tyle ile Bozia dała sił.



6. Jak znajdziesz się w najwyższym punkcie, wyrów lot deski do poziomu, ale staraj się nie odrywać od niej nóg, tak jak na zdjęciu.



7. Zaczynasz obniżać lot, trzymając deskę w poziomie.



8. Zaczynasz zdecydowanie obniżać lot.



9. Przygotowujesz się do zetknięcia z MATKĄ ZIEM



10. Lądujesz, pamiętając, że należy to zrobić pięknie, stylowo, czyli czterema kółeczkami na raz.



11. Odjeżdżasz, pamiętając o równowadze.



12. Jedziesz dalej, zaczynając myśleć o nowych supertrickach.



fot. Skóra

Wojtek Jaworski

Wojtkowi udało się połączyć dwa zamiłowania, które, wydawałoby się, są niemożliwe do połączenia: jazda na desce i judo!!! Najprawdopodobniej właśnie to drugie "hobby" pomaga mu w przezwyciężeniu strachu przed skokami z dużych schodów i pokonywaniu ogromnych poręczy. W sumie, patrząc na jazdę Wojtka, to raczej należy stwierdzić, że on niczego się nie boi. Na co dzień mieszkaniec Gliwic i student pierwszego roku AWF w Katowicach.

20 PYTAŃ

1. Twój najlepszy trick:
- Każdy dobrze zrobiony.

2. Twój najgorszy upadek:
- W Niemczech na mini rampie zaj...em głową, że straciłem film i wylądowałem w szpitalu na noc. Takim akcjom NIE!!!

3. Twoja najlepsza gadka do dziewczyny, na podryw:
- YYYYYY, CZEŚĆ, ZNAMY SIĘ MAŁO... to może ja bym powiedział kilka słów o sobie?

4. Twoja najgorsza gadka do dziewczyny, na podryw:
- Zawsze używam najlepszej.

5. Twoja najlepsza miejscówka:
- Paderewa, bo najbliżej.

6. Twoja najgorsza miejscówka:
- Co druga w Polsce.

7. Twoja złota myśl:
- Żyj pełnią życia (ale z głową).

8. Twoja najgłupsza myśl:
- MODO tylko dla wtajemniczonych.

9. Twoje największe marzenie:
- Wygrać w totka 100 baniek.

10. Twój największy koszmar:
- Baba z ch..em, hehe.

11. Twoje najlepsze wakacje:
- Dopiero będą.

12. Twoje najgorsze wakacje:
- Nie było, wakacje zawsze zajebiste.

13. Twój najlepszy zakup:
- Woda kryminalna na kaca.

14. Twój najgorszy zakup:
- Ciepła wóda i ciepłe bro.

15. Twoje największe osiągnięcie:
- Cztery na raz.

16. Twoje największe niepowodzenie:
- Nie pamiętam.

17. Twoja najlepsza impreza:
- Osiemdziesiona dziadka, hehe. Nie, no ściema. Każda zakrapiana w dobrym gronie, elo.

18. Twoja najgorsza impreza:
- -------------------

19. Twoja najbardziej szczera wypowiedź:
- Zawsze jestem szczery i nigdy nie kłamię (śmiech).

20. Twoja największa ściema:
- W tym wywiadzie ziom.



ZAJAWKA

zajawka [ɑ:]

Bartek Czarnecki

Jeśli chodzi o moją zajawkę na graffiti, zaczęło się to przez deskę, a to z tego powodu, że dużo skaterów z mojego miasta tagowało i malowało, mnie też to nie ominęło. Zajawką zaraził mnie mój dobry kolega malarz i skater. Lecz ja odbiłem bardziej w deskę, a zawsze jarałem i nadal jaram się tym, jak to wszystko się rozwija, w szczególności trainbombing, co potrafią zrobić goście, aby pomalować nowy skład, ścianę lub wyjechać do innego kraju. Za każdym razem, gdy oglądam nowy film, to po prostu nie wierzę. Podoba mi się hermetyczność malarzy i wzajemna pomoc - jedziesz do innego miasta lub państwa, masz jakiś kontakt, załatwiasz sobie nocleg, wspólne akcje.

Często nazywani wandalami przez ludzi którzy kompletnie nie wiedzą, ile trzeba włożyć starań, aby twój obrazek był stylowy, aby nie dać się złapać, i ile pieniędzy kosztują farby. Niejeden malarz żyje w ubóstwie, aby ostatni grosz przeznaczyć na farby. A z drugiej strony czasem rozumiem tych ludzi, bo dużo jest prac, które po prostu szpecą, młodzi malarze często robią jakieś gówno, ale na hardcorowej miejscówce i myślą, że już są kozakami. Peace ludziom, którzy wiedzą, o co chodzi, służą noclegiem, radą, wspólnymi akcjami, dzięki wam graffiti wciąż żyje. Pozdrówki to: BDK, SB, DUPO, OKAZ, ZBIR.

Tomasz Kotrych - five-o frontside out



CALIFORNIA
SKATEBOARD DISTRIBUTION
Łódź, ul.Piotrkowska 25 tel/fax:(042)630 19 50
www.cali4niask8.pl

Niewiele myśląc, zdecydowałeś się drogi czytelniku na lekturę tego artykułu. Nie wiesz, co cię czeka. Teraz wpadłeś już w szpony mojego psycholirycznego prania mózgu. A mówiła mama: "Nie nawijaj z obcymi"...No cóż? Skoro i tak jest już po tobie, mogę ci opowiedzieć krótką historię o zawodach w Toruniu, zwanych w kręgach młodzieżowych jako Mentor Skateboarding Session. Konkretnie 2004. Usłyszysz ode mnie wiele niesamowitych opowieści rodem z miasta z piernika.

text: Pantomek

Mentor Skateboar[d] Ses[sion]

25-26 czerwiec 2004

Na początek chciałem wrzucić krótką anegdotę, którą dawno już chciałem podzielić się z ludźmi, ale jakoś nie miałem okazji. Nie to, żeby ludzie nie chcieli mnie słuchać, bo generalnie fajny ze mnie kolo, ale po prostu najzwyklej w świecie nie było ku temu sprzyjających okoliczności. Otóż rozchodzi się o stare polskie powiedzenie: Co ma piernik do wiatraka? Okazuje się, że piernik do wiatraka ma bardzo dużo.

1. Wiatraki (chodzi oczywiście o takie wiatraki, jak z Don Kichota) mielą i przetwarzają ziarna na mąkę, z której później wyrabia się pierniki. Tak więc relacja pomiędzy wiatrakiem a piernikiem jest bardzo ścisła i wyżej wymienione powiedzenie jest bezsensowne, a jego autor jest, lekko określając, idiotą.

2. Wiatrak wisi piernikowi hajs i ściemnia, więc piernik ma do niego *WONTY*.



Niestety, ale nasza miejska architektura nie jest łaskawa dla deskorolkowców, dlatego taką idealną poręcz, jak na skateparku M.S.S., nie jest łatwo znaleźć. Tym większy respect budzą tricki, jakie można było na niej zaobserwować podczas zawodów. Karol Furmańczyk, co prawda na swoim rodzimym Bródnie posiada poręcze, na których może wykonywać tricki, jednak rurek tych nie zakwalifikowałbym do "dużych". Okazuje się, że Karolowi one wystarczają, by w kilku próbach wykonać chociażby taki salad grind.
fot.Skrobański

mentor skateboarding session















SEKWA POWYŻEJ: W założeniach przeszkoda, na której Michael Simon wykonuje wallride five-o to fakie, miała mieć duuużo łagodniejszy kąt. Jednak wyszła tak, jak widać na zdjęciu, dlatego trick podpisujemy "wallride", a nie po prostu five-o, no i co za tym idzie trick ten nie należał do łatwych tym bardziej, że Michael postanowił zejść to fakie. fot.Skrobański

Kontynuujmy jednak przypowieść toruńską. Dla mnie cała zabawa zaczęła się już dwa dni wcześniej, a to za sprawą Szweduchów, którzy, jak się okazało, raczyli nocować przez ten czas u mnie. Konkretnie był to Enrice, Oskar i ich trzeci kolega, także bardzo przyjemny. Wszyscy trzej to zboczeńcy i jeżeli ktoś chce o tym pogadać, to już nie ze mną. Pojeździli my, pogadali, popili i ani się zdążyłem obejrzeć, a tu już trzeba było się wysypywać do Torunia. Szweduchów zabrał Paparafi, a ja zawinąłem się z moją babą oraz wcale tajemniczą osobą, nazwijmy ją sobie Kłodo Łajdaczkins. Podróż była miła i ciekawa.

Giąłem buty i rozmawiałem o kobietach z Kłodem. Fajnie nie? Trzy godziny. Na miejscu spanie mieliśmy już podbite, więc podjechalimy od razu pod halę Tor-Tor, gdzie, jak każdy zapewne wie, a jak nie wie to jest pupą, stoi skatepark Mentora. Z przyjemnością zapłaciłem 150 zł startowego i ruszyłem do ataku. Przez przypadek najpierw trafiłem do bufetu, ale akcja nie? Dobra, nieważne. No i teraz tak. Ja, z powodu mojej, że to tak nazwę, "skate-hibernacji" widziałem ten skatepark po raz pierwszy. I proszę że ja ciebie, wbiłem się w TAAAKI szok. Nie wiem, czy na pewno, ale już raczej Skrobek to rok temu opisywał, więc nie będę się rozczulał. Dla mnie to był szok. Skatepark Mentora jest zajebisty. Na tyle, że jak wszedłem, to wyszedłem dopiero, jak mnie gruby ochroniarz "poprosił". Skejtuchów, zgodnie z moimi przewidywaniami, było od przysłowiowego penisa, pindola, fiuta, fallusa (niepotrzebne skreślić). Polacy, Anglicy, Czesi, Niemcy, wyżej wspomniani Szwedzi... Raz nawet wydawało mi się, że widzę Murzyna, ale to był Beniamin. Za to jeden Niemiec był rudym karłem. To znaczy nie takim prawdziwym karłem, tylko był po prostu strasznie niski. Niski i chamski. Wpieprzał się na chama na bankach itd. Tego dnia to były treningi, które są zapewne najmniej interesujące, więc łi dont giw e fak.

Mentor Skateboard Session jest jeszcze zajebisty z jednego, bardzo istotnego, powodu. Do Torunia zjeżdżają się wtedy wszyscy, ale to centralnie wszyscy skejci z całej Polski, którzy są w to jako tako wkręceni. Stara gwardia, nowy narybek, ryba... I teraz dobre będzie. Wieczorem (jak zostałem poinformowany - tak jest co rok) prawie wszystkich spotkać można w jednym miejscu - na starówce, pod pomnikiem Kopernika. No... no naprawdę fajna jest to akcja moim zdaniem. Jest taki rodzaj ludzi, których jak widzisz, to myślisz sobie: "rzesz fak, ale kozacko, że go widzę". Ja takich ludzi tam spotkałem, nie wiem... dwudziestu. Naprawdę kozak.

Przejdźmy teraz do bardziej interesującego tematu, mianowicie do tego, co Kłodo robił, gdy stał się niewidzialny. Może przedstawię pokrótce tę postać. Średni wzrost, średnia waga z tendencją do grubawości, śmieszny mazak, pan magister. Kłodo charakteryzuje się też tym, że jak popije, to ciężko u niego z ogarnięciem.



Tomek Kotrych to niespodziewany zdobywca drugiego miejsca podczas pierwszej edycji Mentor Skateboarding Session w 2002 roku. Wtedy, tak jak i teraz, nie miał zamiaru startować, ponieważ bardzo nie lubi presji związanej z zawodami. Jednak nie sposób nie wystartować, gdy można pojeździć na skateparku, na którym nie ma sposobności jeździć na co dzień. Powyżej Tomek robiący nosegrind na jednym z kilku nowych elementów doinstalowanych w 2004 roku na macierzystym skateparku. fot.Skrobański

W myśl zasady: pańcia tańczy. No i pańcia zatańczyła... parominutowego break'a na środku klubu "Pod Aniołem" na przykład. Następnego dnia wstaliśmy zwarci i gotowi. Ruszylimy do skateparku tak, że bylimy tam już o 11. zdaje się. Skejtuchów było jeszcze więcej niż dnia poprzedniego. Doszły nowe Niemiaszki oraz trochę Polaczków. Trochę treningu i zaczęły się eliminacje. Prawie 120 osób, 2 x po 45 sekund. Poziom nie był mounteverest'em, ale i tak przewyższał *średnią krajową*. Rzucił mi się w oczy szczególnie Stefan Lehnert, który robił co prawda asekuracyjne tricki (po prostu takie, żeby przejść dalej), ale stylowo, naprawdę kosa. Generalnie nie zdarzyło się w tych eliminacjach zbyt wiele. Gutek złamał pod koniec dnia rękę, co zapewne wszyscy już wiecie z internetu. Naprawdę nam przykro Gustawie, Ty dobrze o tym wiesz. Hej! Dla mnie gwiazdą tego dnia był Jaskół, ze swoim przejazdem i brzuszastym kłusem zadeskowym - mistrz, za rok też startujesz? Bardzo dobry byłby także przejazd Kłodiego, ale niestety wściekła hipohonda zaatakowała mu lewą piętę i ze zwycięstwa nici. Szkoda, bo miało być tak pięknie... wywiady i autografy miały być... no szkoda.

Koniec eliminacji, kto się miał zakwalifikować to się zakwalifikował. Kto się wyeliminował ten się wyeliminował. Wieczoru nie będziemy opisywali, nie Franciwo? Opisze tylko Jurka. Jurek to był typ, który podbił do nas pod Kopernika. Wyglądał jakby go na żywca wyjęli z teledysku Dire Straits (Steffi



Mark Munson z Angli na M.S.S. przyjechał już po raz trzeci. Za każdym razem jest organizatorem "wycieczki" i jemu właśnie zawdzięczamy obecność reszty Anglików. Jak się okazało, Markowi najbardziej z wszystkich dotychczasowych przeszkód spodobał się wallride, zainstalowany pomiędzy dwoma bankami. Czuł się na niej jak ryba w wodzie, robiąc różnego rodzaju rock'n roll'e oraz takie ogromne mute grab'y.
fot.KafalWielgus.com





SEKWA POWYŻEJ: Tadeusz Szymański za nim nieszczęśliwie połamał przy próbie nollie crooks na Hubba, zdążył pokazać kilka niezłych tric Jeden z nich możecie zobaczyć powyżej. Nollie bigspin heelflip nie na do tricków łatwych, jednak Gutkowi udało się go wykonać parokrot fot.Skroba

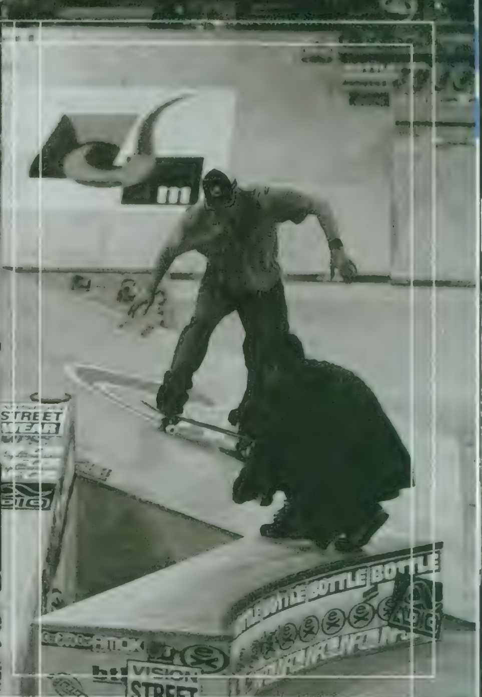
Graff na głowie, rękach itd.), a zachowywał się jeszcze lepiej. Zbierał papierki, pluł do monopolowego itd. No fajny Jurek z niego był i cały wieczór też był fajny. Piz. Finałowy dzień zawodów pod każdym względem przewyższał dzień eliminacji. Znacznie wyższy poziom i znacznie wyższe zaludnienie na widowni, której (o dziwo!) w pierwszym dniu nie było zbyt wiele. Wystartowało trzydziestu zawodników, którzy zakwalifikowali się z dzikłusa, oraz dziesięciu, zdaję się, finalistów z zeszłego roku. Minus Gutek oczywiście i niestety. Razem 39 osób. Do finału weszło już tylko 10. Mianowicie, po krajach: Aleksander Siegfrid i Stefan Lehnert z Niemiec, Barry Dring i Carl Wilson z Anglii, Enrico Petralia i Oskar Oglecki ze Szwecji ("no to co, że ze Szwecji?"), Łukasz Kondranczuk, Tomasz Dworzak i Michał Juraś z Polska oraz Tomas Vintr od Pepików. Poziom był, no muszę przyznać, naprawdę wysoki w tych finałach. Bardzo pochwalam mojego małego, jurnego, piegowatego kolegę Jurasia. Przejazd kozak, szczególnie nollie heelflip na transferze. Kot! Trochę zamulony, ale bardzo dobrze też jeździ Łukasz Kondranczuk i bardzo dziwi mnie, że jeszcze nie ma sponsora. Dobra opiszę tam tylko te najlepsze przejazdy, bo jakbym miał wszystko po kolei pociągnąć, to by mi się zegarek skończył. No to tak: Oskar zrobił frontside flip'a przez funbox, kickflip frontside boardslide i kickflip backside boardslide. Oczywiście nie tylko to, ale tamte tricki akurat utkwiły mi w pamięci. Reszty nie pamiętam, za wszystkie bardzo żałuję. Stefan Lehnert, frontside lipslide















SEKWA PONIŻEJ: Carl Wilson przyjechał do Torunia na M.S.S. z Anglii. Po trickach jakie prezentował podczas przejazdów i rozgrzewek, widać było, że na co dzień ma często do czynienia z quarterami, minirampami i ogólnie skateparkami. Jego loty wzbudzały zrozumiały aplauz oraz podziw publiczności i reszty uczestników. Powyżej uchwycony przy ogromnym stalefish z quarter'a w quarter. fot.Skrobański

mentor skateboarding session







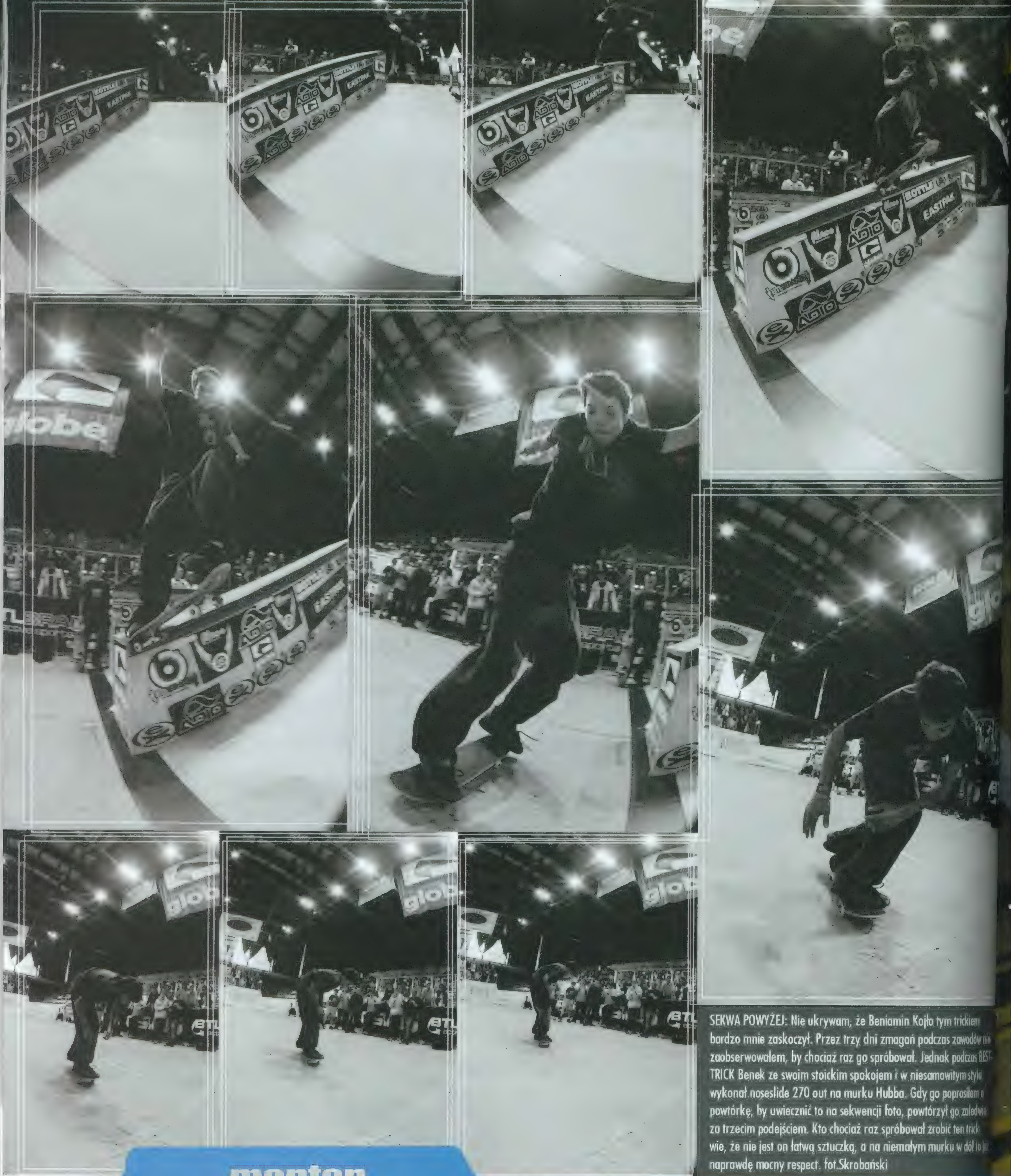




entor
BOARDING
e-mentor.com

mentor skateboarding session

Marcin Kurzawa - fs boardslide - fot.RafałWielgus.com



SEKWA POWYŻEJ: Nie ukrywam, że Beniamin Kojło tym trickiem bardzo mnie zaskoczył. Przez trzy dni zmagań podczas zawodów nie zaobserwowałem, by chociaż raz go spróbował. Jednak podczas BEST-TRICK Benek ze swoim stoickim spokojem i w niesamowitym stylu wykonał noseslide 270 out na murku Hubba. Gdy go poprosiłem o powtórkę, by uwiecznić to na sekwencji foto, powtórzył go zaledwie za trzecim podejściem. Kto chociaż raz spróbował zrobić ten trick wie, że nie jest on łatwą sztuczką, a na niemałym murku w dół to jest naprawdę mocny respect. fot.Skrobański

mentor skateboarding session



kickflip z tego wybicia w kącik podczas M.S.S. nie trickiem rzadko wykonywanym. Z moich robiło go kilka, a może nawet kilkanaście podczas przejazdów. Jednak Dring Barry wykonywał go w taki sposób, że nadał temu trickowi nowego znaczenia. Spójrzcie na tylną stopę! Wielu z nas miałoby problem z podciągnięciem tak stopy na sucho", a co dopiero podczas wykonywania jakiegokolwiek tricku. fot.Skrobański



SEKWA POWYŻEJ: Kolejne edycje M.S.S. to również doskonała okazja, by przyjrzeć się, jak się zmieniają trendy, moda no i ludzie. I tak Artura Czerwiwca pamiętamy z pierwszej edycji jako grzecznego, spokojnego, zawsze nienagannie uczesanego młodzieńca. Dwa lata później ten oto chłopczyk przepoczwarzył się w brudnego, podartego, wiecznie pijanego hardcorowca, który w swoim brudnym stylu wykonuje taki to frontside blunt slide. fot.Skrobański

p.s. Oczywiście żartowałem!!! Artur to ta sama osoba, co dwa lata wcześniej, tylko ... ciut starsza i dojrzalsza. A ja tak napisałem, bo kompletnie nie wiedziałem, co napisać, a napisać musiałem. Ot, taki ze mnie żartowniś.

na największej poręczy, backside 5-0 na hubbie, backside feeble na sześciometrowej poręczy prosto i w dół, nosegrind na murku w dół i backside 5-0 to fakie na... nie wiem jak to się nazywa... na ścianie, heh. Przy czym bez kitu przyciąłem, że nieustannie morda mu się cieszyła. Pełen luz po prostu. Rzekłbym *elegancko*. Chyba powinien być drugi, ale był trzeci. Enrico "faceshot" Petralia też niewąsko. Backside lipslide na 6-metrówie, 36 flip late backside (?) na banku, kickflip na transferze, kickflip backside 50-50 na funboxie... miło. Zdecydowanie najlepiej pojechał i zasłużenie wygrał Tomas Vintr. Frontside i backside tailslide na hubbie, Backside lipslide i coś tam jeszcze na największej poręczy, 36 flip przez funbox... naprawdę szok jak to wyglądało. Koleś jest tym śmieszniejszy, że nawija do przeszkód. Jak zlądował na przykład po fs.tail'u na hubbie, który średnio mu szedł na treningach, to puścił hubbie cmoka, albo coś mu odpadło z deski, jak robił backside lip, to pokazał poręczy fuck'a... dobra beka. No i koniec zawodów jako takich. Fik! Nadszedł czas na besttrick. Kohoney jak poczęły dusić te skiejtuchi, to chować się trzeba było. Jeden z Angolów wylatywał z kąta banku i wbijał się na murek na półce na 5-0, Czech robił switch bigspin heelflip z półki największego funboxu na dół. Jeszcze inny Szkopek próbował nollie bigspin heelflip backside tailslide. No i ja mogę się tu na łamach przewieźć, że zrobiłem hardflip late kickflip na transferze, a potem pokrake przez pół skateparku. Oficjalnie wyg Carl Wilson swoim kickflipem indy na quoterze. Zią! Zawodów koniec. Przydałoby się coś w stylu "w porównaniu do poprzedniego roku było lepiej/gorzej/taksamo", ale ja niestety nie byłem w Toruniu w zeszłym roku, więc nie mam co porównywać. O! Mogie napisać, że zawody z zeszłego ro miały się do tegorocznych jak piernik do wiatraka. Aaalbo nawet lepiej. Tak poważnie, to bardzo popieram takie inicjatywy. Zawody i towarzyszące im atrakcje towarzyskie były całkowicie *in-plus*, a nawet bardziej *in*. Szkoda że nie ma takich zawodów więcej, bo na pewno znacznie podniosłoby to poziom polskiej deskorolki. Ave Maryja i Allah Agbar... Do następnego razu Na zawsze Wasz.-*Pantomek.*

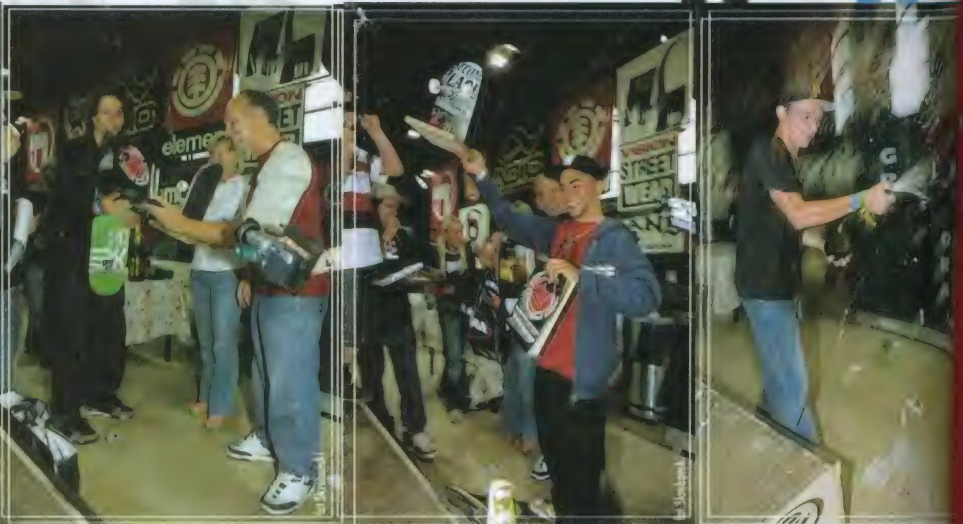
Wyniki:

1. Thomas Vintr (Czechy)
2. Enrico Petralia (Szwecja)
3. Stefan Lehnert (Niemcy)
4. Oskar Oglecki (Szwecja)
5. Tomasz Dworzak (Polska)
6. Carl Willson (Anglia)
7. Alexander Siegfried (Niemcy)
8. Michał Juraś (Polska)
9. Barry Dring (Anglia)
10. Łukasz Kondraczuk (Polska)



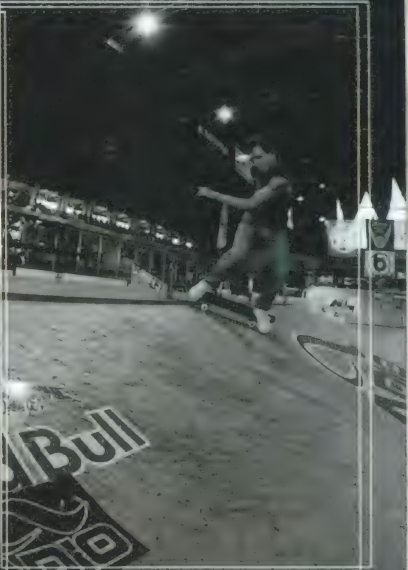
OD LEWEJ DO PRAWEJ: *Nawet ci, którym zawody są całkowicie obojętne chcieli, by na ich półce stanęło takie trofeum. *Wielce kontrowersyjną decyzją sędziów okazało się przyznanie trzeciego miejsca Stefanowi Lehnertowi z Niemiec. *Druga lokata dla zeszłorocznego zwycięzcy, Szweda Enrico Petralia. *W tym roku zwycięstwa nie dał sobie wydrzeć Czech Tomas Vintr, który z powodzeniem startuje we wszystkich zawodach w Europie, a nawet już w U.S.A.

















KONKURS!!!
KONKURS!!!
KONKURS!!!
KONKURS!!!



Szczęśliwym zwycięzcą wielkiego konkursu INFO na MSS został szanowny pan Bartosz Chmielewski z Brodnicy. Chłopak w momencie odbierania nagrody chyba nie do końca zdawał sobie sprawę z tego faktu, bo wyglądał na troszkę pobladłego, dodam też, że miał trudności z wypowiadaniem się. Co szok to szok, rozumiemy. Mamy nadzieję, że nagroda się przydała i że po dojściu do siebie, głos i kolory na twarzy powróciły do normy. Przypominamy, że Bartosz wygrał: spodnie, koszulkę, bluzę, skarpetki i czapeczkę Malita oraz deskę Shortys, trucki System, koła łożyska i montażówki Nervous. Gratulacje.









Błażej to niewątpliwie jeden z bardziej utalentowanych deskorolkowców w Polsce. Posiada to, co każdy skejcik mieć powinien, a mianowicie ogromne zacięcie do pokonywania kolejnych tricków, poręczy i schodów. Dodatkowo fakt, że mieszka w Płocku, mieście, w którym nie ma zbyt wielu deskorolkowców, świadczy o jego ogromnym zamiłowaniu do tego, co robi. Niestety w ostatnim czasie uległ poważnej kontuzji kolana, która wyeliminowała go z jazdy na około rok. Jednak jak się okazuje, mimo to Błażeja nie opuściło poczucie humoru, o czym świadczy chociażby wywiad, który za chwilę przeczytasz. Może przeczytasz ... hmm ... przeczytasz?

portfolio:

Błażej Lewandowski

wywiad i foto: A.Skrobański


DO RTG

Niestety, ale ten wywiad musimy przeprowadzać w dosyć smutnych dla Ciebie okolicznościach. Miałeś wycinane wiązadło w kolanie, co oznacza rok bez deski. Powiedz, jak do tego doszło?

Switch 360 flip na noseblunt na łamaną poręcz z 16-stki. Niby taki prościutki trick, ale niepotrzebnie próbowałem zejść backflipem…

Jo!!! A tak poważnie? Pewnie robiłeś 50-50 na krawężniku?

Zapomniałbym dodać, że tego backflipa czesałem przez dziennikarza Info, próbującego akurat 50-50 na krawężniku. Przepraszam, o co pytałeś?

Zdaje się, że nie uda mi się przeprowadzić poważnego wywiadu z tobą? Zawsze tak błaznujesz, czy tylko teraz próbujesz być zabawny?

Zastanawiałem się nad tym, czy ten wywiad nie powinien wyglądać jak typowy, z polskim skaterem, ale wtedy co drugie zdanie musiałbym pisać "rap stilo 4 life", "kozak zajawa ziom" i kończyć każdą wypowiedź "holla". Nie dałbym rady...Acha, zapomniałbym...Pozdrowienia dla wszystkich Amery-Polaków!

Zastanawiałem się nad tym, czy ten wywiad nie powinien wyglądać jak typowy, z polskim skaterem, ale wtedy co drugie zdanie musiałbym pisać RAP STILO 4 LIVE, KOZAK ZAJAWA ZIOM i kończyć każdą wypowiedź HOLLA.

Masz rację! Ten argument mnie przekonał! Jednak nie zaliczasz się do "typowych polskich skaterów"?

Mówiłem o typowym wywiadzie, a nie skaterze…Zresztą, co to znaczy "typowy skater"? Nie ma takiego pojęcia! Każdy jest innym człowiekiem, a jedynym co ich łączy jest wspólna pasja.



To jak wygląda Twój dzień, gdy nie możesz jeździć na desce?

Wiele się nie zmieniło…Ciągle króluję na drogach moim potężnym Kamazem, spożywam alkohol w ilościach przemysłowych i dostarczam rozkoszy mojej dziewczynie(nom) (jestem w tym najlepszy, o czym zaświadczy certyfikat "Złote Usta" i szereg nagród rzeczowych zdobytych w konkursach z cyklu "Mistrz Patelni").

Certyfikaty? Konkursy? A jaki masz stosunek do zawodów? Tych deskorolkowych oczywiście, ponieważ "kucharskie" z tytułem "Mistrz Patelni" mnie nie interesują.

Pełno kolesi z całego kraju (i nie tylko), pieniądze za jazdę na deskorolce, które w nocy po zawodach znikają w niewyjaśniony sposób…Perfekcja.

Powiedziałeś: "pełno kolesi"? Co nieco słyszałem o Twoich zapędach do płci męskiej.

To prawda! Podniecają mnie zwłaszcza redaktorzy i kamerzyści Info. Marzę o poznaniu osoby, która połączy w sobie obie te profesje. Już poznałem? Andrzeju, kotku…

Obracając to w żart nie zaprzeczasz tym plotkom, które w sumie od teraz już nie są plotkami tylko faktem!

Dobra, wygrałeś, fascynuje mnie paru facetów. Przyznaję to jednak z podniesioną głową, na dowód podam nawet ich nazwiska - Reynolds, Saari, Ladd, Appleyard.

Oceniasz ich po stylu, osobowości czy trickach, jakie robią?

Tricki wszyscy teraz robią straszne, więc to żadne kryterium. Co do osobowości - trudno mi ją oceniać po sposobie robienia kickflipa. Pozostaje zatem styl…

Dałeś się poznać jako dość zabawowy chłopak. Lubisz imprezki?

Nienawidzę. Problem polega na tym, że w umowach ze sponsorami jest jasno napisane: "Niżej podpisany Błażej Lewandowski zobowiązuję się pić, palić, ściemniać i generalnie robić z siebie bydlę przy każdej nadarzającej się okazji pod groźbą sankcji dyscyplinarnych, z zakazem upijania kolegów z teamu włącznie".

Należysz do teamu "R" i System dystrybucja. Z kim z tych teamów jeździ Ci się najlepiej?

System i R to prawdziwe ZOO, bo co jeden to gorsze zwierzę. Jak więc ja mam ich nie lubić? Myślę zresztą, że szefowie tego ZOO też mnie lubią, bo w końcu mieli już u siebie lamę, mieli pijawkę, a dostali ogiera!

Ogiera? Co to znaczy?

ONE ci powiedzą.

Czy te ONE to cyfra 2 czy już 3?

Jedyną kobietą jaką miałem, jest i już na zawsze będzie, moja obecna dziewczyna. Przysięgam, że nigdy w życiu nawet nie spojrzałem na inną i już na pewno nie spojrzę! Co? Kłamię? Ja?! Ja nigdy nie kłamię! No dobra, kiedyś mi się zdarzyło…Tzn. zdarza…Ok, ok, kłamliwy ze mnie bydlak, ale za to jaki przystojny!

Myślę, że czytelników może zainteresować informacja ile udaje Ci się "wyciągnąć" od poszczególnych sponsorów?

Sponsorzy dają mi tylko to, co wynika z zawartych umów. Czekaj, jak to tam po kolei szło… 1. Dziwki 2. Wóda 3. Narkotyki. Acha, kiedyś deskę też dostałem…

Czyli nie chcesz tego ujawnić? Wstydzisz się czy boisz?

Tu pojawia się jedno słowo - vendetta. Don Frant i Don Wielgus z pewnością brak szacunku wobec rodziny System i rodziny R potraktowaliby z należytą surowością i obawiam się, że zamiast deski mógłbym dostać betonowe obuwie.

Jesteś również ostrym fanem samochodów ciężarowych. Co Ci się podoba w starym zardzewiałym Kamazie?

Właśnie nazwałeś mojego Kamaza "starym, zardzewiałym"… Zrobimy teraz tak: daję Ci 30 minut, pożegnaj się z rodzicami, swoją kobietą, nakarm rybki. W drodze powrotnej kup plastikowy worek. Będzie potrzebny…

Niezwykle zabawny dziś jesteś. W sumie już się nie dziwię, czemu w zeszłym roku wylądowałeś na chirurgii stomatologicznej w Warszawie.

Tak, to prawda, spędziłem tam ponad tydzień, chciałem sobie wymienić wszystkie zęby na złote. Lekarz powiedział jednak, że lepiej bym pozostał przy łańcuchu z wielkim napisem W.U.J.E.K. na klacie i srebrnych felach w Kamazie.


boardslide w Bydgoszczy przy Katedrze.










Zostałeś pomszczony przez swoich "braci"?

Tak, żebyś zobaczył jak szybka może być metamorfoza człowieka. Gość z twardego sku...ela w dresach w parę chwil zmienił się w słodziutkiego sku...ela w dresach, tylu przeprosin i obietnic błyskawicznego zwrotu pieniędzy nie składali chyba nawet dłużnicy Ala Capone.

Czyli był to napad rabunkowy, czy zaszedłeś komuś za skórę?

Ani jedno ani drugie. Pijany i zaćpany baran po prostu mnie z kimś pomylił.

Zauważyłem Twój mały epizodzik w teledysku Tedego. Zdaje się, że Jacek jest Twoim kolegą?

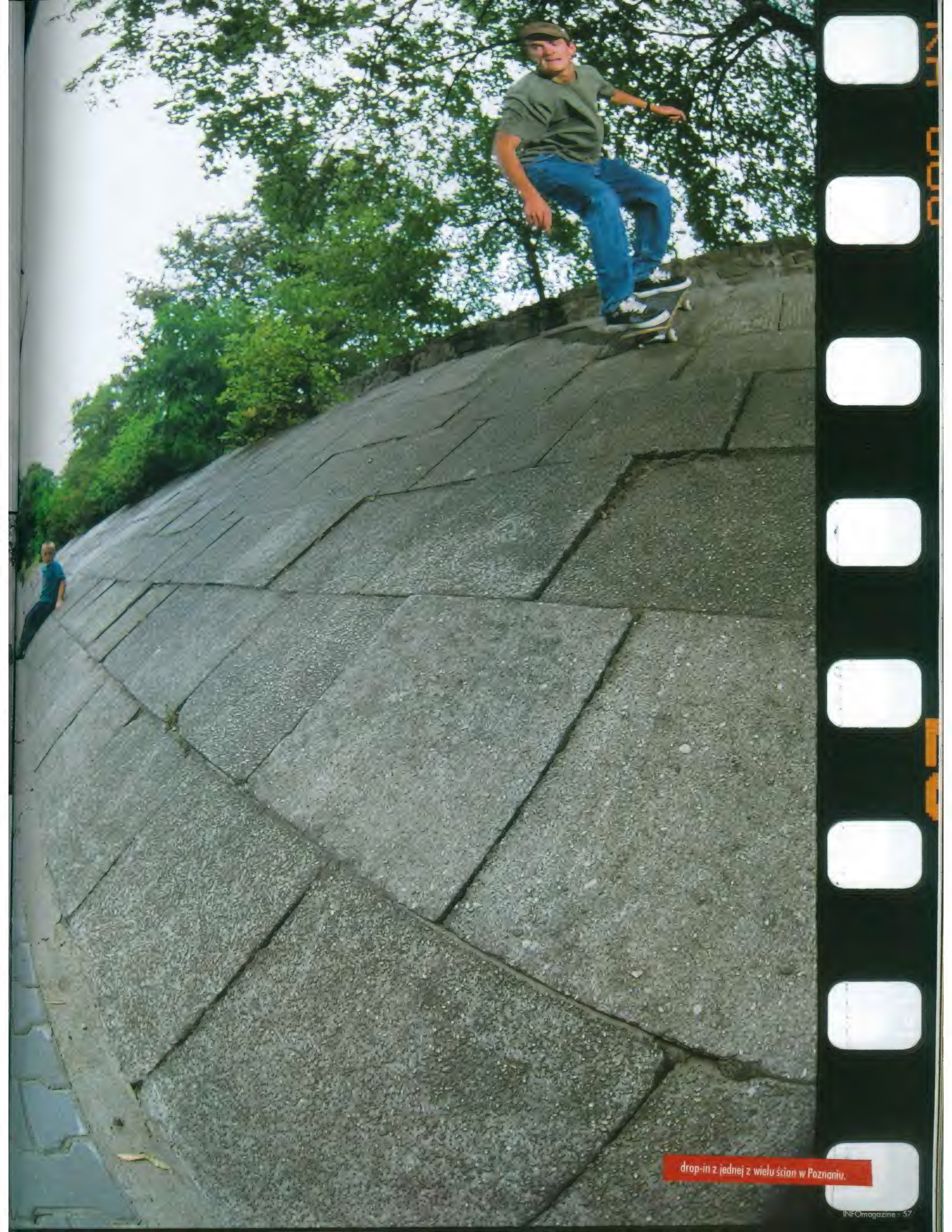
Tede po prostu potrzebował kogoś o ugruntowanej sławie, popularnego w kraju i na świecie, kogoś, kto sprawi, że o jego klipie będzie się mówiło latami. Nie pozostało mu nic innego jak zadzwonić do mnie, a że akurat znalazłem wolną chwilkę...

Skromność nie jest chyba Twoją domeną. Czy na podobne historyjki podrywasz laski?

Z laskami to jest tak - już w podstawówce ucząc się stopniowania przymiotników powtarzają za panią "piękny, boski, Lewandowski". Ja, nie chcąc burzyć całego systemu polskiej edukacji, mogę się z tym tylko pokornie zgodzić...

Cha, cha, cha!!! Znasz jeszcze jakieś powiedzonka z sobą w roli głównej ?

Wystarczy otworzyć "Poradnik nastolatki" by przeczytać na przykład: "Nie ma lepszego od Lewandowskiego" czy też "Strzeż się ciąży, Blejza krąży!" Samo klasyka...



drop-in z jednej z wielu ścian w Poznaniu.



b/s lipslide w Poznaniu na Placu Wolności R.I.P.

Czy Ty oby nie jesteś wybitnie zadufanym w sobie narcyzem?
Ależ skąd! Jestem po prostu megaprzystojnym intelektualistą o nieprzeciętnej urodzie i takim też uroku osobistym. Ale żeby narcyzem? Nigdy...

Nie jesteś chyba fanem jednego gatunku muzycznego?
A skąd! Najbliżej mi jednak do hiphopu, zamierzam zresztą założyć rapowy zespół i w końcu wygryźć 18L z wszystkich remiz, w których do tej pory niepodzielnie panowali.

Uuuuu!!! Widzę, że nie lubimy się z kolegami z miasta!!! A oni tak ciepło o Tobie mówili?
Ciepło to można mówić o spotkaniu z babcią albo pomidorowej z kluskami, a nie o Blejzie - królu barów mlecznych i postrachu tirówek!

Czyli w Twoim Kamazie nie usłyszymy 18L?
18L na swój sposób podziwiam, potrafili się wybić. Pytanie tylko, czy będą w stanie spożytkować sławę i pieniądze na zbożny cel, np. wsparcie polskiego przemysłu spirytusowego. Jeśli tak, to wielka piątka dla chłopaków, z których część przecież jeździła na desce!

Wielu polskich raperów w przeszłości jeździło na deskorolce. Dlaczego Twoim zdaniem rezygnują z jazdy?
Nie dają rady. Skateboarding to bardzo trudny sport i wielu po początkowej fascynacji przerzuca się na coś, może nie łatwiejszego, lecz na pewno mniej śmiercionośnego...

Kiedyś sporo opowiadałeś o słynnej "Rap kanciapie", czyli zapleczu jednego z skateshopów w Płocku?
"Rap kanciapa" w zamierzeniu miała być miejscem odpoczynku od ciężkiej pracy, a jak się później okazało, wszyscy wychodzili z niej bardziej zmęczeni niż wchodzili...

Ach te kobitki, do czego one Ciebie doprowadzą? Masz jakąś stałą towarzyszkę życia?
Tak, mam. Ta dziewczyna to skarb, a jednocześnie ewenement na skalę światową. Nad jej osobą trwa właśnie cykl badań pod wiele mówiącym tytułem "Jak ta mała z Blejzą wytrzymała?".

Czy w Płocku deskorolka rozwija się równie szybko jak w innych częściach kraju? W zasadzie oprócz Ciebie nie słyszałem o nikim z Płocka. Są jakieś młode, dobrze zapowiadające się talenty deskorolkowe?
Oczywiście, Płock to zagłębie talentów, także deskorolkowych. Wystarczy wspomnieć na przykład Chomika, Kamnila czy Ertiego, nie zapominając o legendzie płockiej deskorolki Tomku, w kręgach przestępczych GWL-em zwanym. Obok nich szansę na wybicie się na wielką skalę mają też bez wątpienia: Czacha, który prawdopodobnie trafi do IRA oraz Bator, pewniak w międzynarodowym konkursie na "Bydlę roku".

Jak uważasz, co jest potrzebne do prawidłowego rozwoju deskorolki w Polsce?
Ochota do jazdy i skatepark na zimę. Nic więcej.

Czym była, jest i będzie dla Błażeja Lewandowskiego deskorolka?
Wrogiem dla ciała, złodziejem czasu i pieniędzy, konkurentką dla mojej dziewczyny i przedmiotem agresji dewot. W skrócie - największą miłością wczoraj, dziś i już na zawsze.

Jak zaczęła się Twoja miłość do deskorolki? Czy było to dawno?
Miałem wtedy dopiero 15 lat, ale już silnie rozwinięte skłonności samobójcze, więc nie pozostało mi nic innego jak kupić deskę od innego masochisty...Pozdrowienia dla Tomka!

Czy rodzice odegrali i odgrywają jakąś szczególną rolę w Twojej pasji?
Rodzice byli pierwszym sponsorem, zresztą nadal nim są. Najważniejsze jednak, że zawsze mnie wspierali w tym co robię, cieszyli się z każdego osiągnięcia i martwili kontuzjami. No i oczywiście pożyczali swój krążownik szos, pojazd kosmiczny i wehikuł czasu w jednym - Audicę supersamochodzicę!



Jesteś tradycjonalistą?
Nie...Określiłbym siebie raczej jako wyzwolonego amisza, ukierunkowanego wybitnie heteroseksualnie.

Czyli w związku z tym, że nie jesteś tradycjonalistą tylko jakimś tam wybitnym heteroseksualistą, nie pozwolę ci na koniec wywiadu pozdrowić znajomych, ziomków, ba nawet twoich rodziców...
Ok., ok.! I tak nie miałem zamiaru pozdrawiać rodziców ani brata, tym bardziej kumpli z Płocka - Batora, Czachę, Kamila, Hamstera, GWL-a, Erta, nie mówiąc już o Monice i jej siostrze Adze! Nie pozdrowię też przecież sponsorów System (Tomka Franta), R (Rafała Wielgusa) ani Nervous (Pijafka), o Brendzie nie wspominając! Nawet przez chwilę nie przeszło mi przez myśl pozdrowienie Andrzeja wraz z całą rodziną Karoliną i Kacprem. Powiem wam wprost - Pierzyna, Toyba, Helena, Słonik, Gootek, Ko-triczek- nie liczcie na moje pozdrowienia. A Gombik, Veget, Hara, Sebastian, Lama, Karolina, Beata, Flejman, Jester, Milczarek i Guga też niech się tak nie cieszą, bo nie pozdrawiam ich w ogóle! Imprezowy Wrocław skład - pozdrowienia niepotrzebne, już prędzej coś wypijemy! Dla chłopaków z Wielkiego Joł po prostu wielkie joł, żadne tam pozdrowienia... Przed legendą polskiego rapu Krugerem pokornie chylę czoła, nawet nie śmiałbym pozdrawiać. Co do Poznania...Papuga - tu już pozdrowienia nie wystarczą, potrzebne są podziękowania... A Będzin, Wino, Cegła, Chory... Nikogo nie pozdrowiłem i nie pozdrowię. Ja was po prostu kocham!

OK! Dziękuje za wywiad i mam nadzieje, że będziemy mieli sposobność w przyszłości go dokończyć gdy już wyleczysz kontuzję kolana.

Wystarczy otworzyć PORADNIK NASTOLATKI by przeczytać na przykład: NIE MA LEPSZEGO OD LEWANDOWSKIEGO czy też STRZEŻ SIĘ CIĄŻY, BLEJZA KRĄŻY. Sama klasyka...



POPWAR w Warszawie

Rob Gonzalez - nosegrind - Universus - Warszawa - fot.Perzyna

Nie ma to jak niespodzianka, szczególnie, gdy wiadomość jest dobra. Przekonali się o tym warszawscy deskorolkowcy pod koniec czerwca. Bez zapowiedzi, nagle wjechała do naszego pięknego kraju ekipa Popwar. Co prawda chodziły słuchy, że firma ta ma mieć tour po Europie Wschodniej, ale kto by wierzył w takie plotki, zwłaszcza, że podobnych wiadomości o nadjeżdżających załogach co roku są setki.

text: Toi

Rob Gonzalez - nosegrind 180 out - Universus - Warszawa - fot.Wojtek Antonów/Wzrr



Cairo Foster - 50-50 grind - Warszawa - fot.Perzyna

Na szczęście akurat te wieści okazały się jak najbardziej prawdziwe i team w składzie: Rob Gonzales, Kenny Reed, Cairo Foster, Raymond Molinar i Jon Newport wieczorem stawił się pod Witosem. Było to jednak po całym dniu podróży, dlatego chłopaki nie próbowali niczego wielkiego, skakali jedynie z czterech schodków i zaznajamiali się z miejscówką. Prawdziwa jazda miała zacząć się na Uniwersus - spot tylko dla odważnych. Na śmiałków czeka tam duża hubba i płaski murek przy schodach. Kiedy przyjechaliśmy na miejsce okazało się, że nie znamy tak dobrze naszej miejscówki. Amerykanie odkryli jej nowe zastosowanie, znaleźli tam platformy do manuali z zejściem w bardzo stromy kąt.

Popwar jest właśnie w trakcie kręcenia swojego pierwszego video. Team wybrał się w dwumiesięczną podróż po Europie, skupiając się głównie na wschodnich jej partiach. Tam rzadko gościły do tej pory amerykańskie ekipy, dlatego spoty nie są tak obfotografowane. Głównym celem nowego filmu będzie pokazanie nowych tricków na niespotykanych dotąd miejscówkach.

Następnego dnia cała ekipa przybyła do skateshopu DSK, gdzie



POPWAR w Warszawie

spotkali się ze skaterami z Polski i razem ustalili dokąd się udać. Na pierwszy rzut poszedł Uniwersus Jak to jest, że przyjeżdżaliśmy tam tyle razy, patrzyliśmy się na te miejsca setki razy i nikt z nas na to nie wpadł. Cóż, po to widać są prosi, aby pokazać jak się korzysta ze spotu. Po kilku trickach na platformie i ładnej sekwencji Molinara, chłopaki zaczęli przypatrywać się murkom. Praktycznie od zawsze marzyło mi się, żeby zobaczyć na warszawskiej hubbie konkretne tricki. Jak się okazało musiałem na nie jeszcze trochę poczekać, gdyż niestety Popwarowcom nie przypadł on zbytnio do gustu, a może po prostu inne elementy spotu bardziej im się spodobały? Faktem jest, że po kilku próbach dali za wygraną. Wtedy to nagle obudził się Cairo Foster, wcześniej nie zrobił nawet ollie na ziemi, ale kiedy dostrzegł zaaaaaaaajebiście wysoką poręcz, stojącą obok hubby (przysięgam, że nie wyobrażałem sobie, że można coś na niej zrobić), nagle nabrał energii. Bez żadnej rozgrzewki, po kilku próbach, przy gromkich brawach odjechał po zrobieniu b/s. 50-50. Tego było mu jednak mało... Okazało się, że prawdziwy pro jest usatysfakcjonowany, jeśli zrobi na takiej poręczy b/s overcroocked. Wtedy może usiąść i pogadać z kolegami. Na zakończenie sesji Rob G. zapiął nose grind revert na płaskim murku.

Następnym przystankiem była łamana poręcz na Ursynowie. Na niej znowu jak sęp rzucił się Cairo. Znów nie robił żadnych przymiarek. "Jak coś próbować, to od razu coś..." - pomyślał sobie pewnie pan Foster i zaczął katować ollie 50/50 na drugim łamaniu. Warto dodać, że lądowanie z poręczy jest prosto na studzienkę kanalizacyjną. Nie chciał on słuchać o żadnym sztucznym odjeździe ze sklejki, chciał, żeby to wyglądało w stu procentach naturalnie. Po kilku niezłych slamach, których winą było oczywiście kiepskie lądowanie, wreszcie odjechał po czyściutkim tricku. Kenny chyba pozazdrościł ziomkowi z teamu numeru na tym spocie, bo w końcu się przemógł i zrobił b/s. 50/50 przez całą poręcz, w swoim zajebistym miękkim stylu.
Po tej sesji sprawdziliśmy jeszcze fajne podwójne schody przy kościele (gdzie Molinar prawie zrobił b/s. flipa - odjechał, ale po chwili spadł z deski), ale skuteczna interwencja ojców kościoła uniemożliwiła dalszą jazdę. To było wszystko tego dnia, zmęczeni i obolali Amerykanie udali się do domu. Pogoda pokrzyżowała plany na dalsze dni, lał niestety deszcz. Chyba chłopaki zdążyli tylko raz wpaść pod Witosa i tam pojeździć. Ostatnim nagranym trickiem był nollie f/s flip Raymonda Molinara.

Chłopaki zostawili po sobie bardzo miłe wspomnienie, choć nie przyjechali tutaj na demo nie mieli nic przeciwko, aby obserwowała ich żądna krwi polska publika. Nie zachowywali się jak gwiazdorzy, tylko sami podbijali do Polaków z rozmową, pytali się o różne rzeczy, które zobaczyli. Najważniejsze jest to, że podczas wizyty nie próżnowali, tylko robili mega tricki, dla mnie były to najlepsze numery widziane na żywo. To, co zrobił Cairo, było po prostu wielkie. Teraz z ogromną niecierpliwością czekam na video Popwar...



Jak by tu zacząc opis zawodów, których były setki, w różnych magazynach, ale myślę, że nie można być oryginalnym, więc zaczynam. Były to już kolejne zawody w tym mieście, zorganizowane przez Adama. Tylko w tym roku miały one troszkę inną formę, dodającą atrakcyjności temu przedstawieniu. A mianowicie, zostało zaproszonych pięciu gości (five stars) takich jak Gutek Szymański, Jacek Jakubowski, Przemek Cymbalski, Kuba Bączkowski, Krzysiek Poskrobko. To właśnie te osoby miały przyciągnąć sympatyków deskorolki, a czy miały wpływ na frekwencję, to już trudno stwierdzić. Był też inny zachęcający element tej imprezy, koncert zespołu SHIZMA, który odbył się pomiędzy eliminacjami a finałami. Dobra, zacznijmy od eliminacji, podczas których odbył się jeden przejazd. Uważam to za fajną rzecz na krajowych zawodach, ponieważ oszczędzamy dużo słabych i pozbawionych emocji minut, tzn. przejazdów. Dodam jeszcze, że zaproszone gwiazdy, w tych elminacjach nie musiały startować. I jak to eliminacje, były lepsze i gorsze przejazdy oraz te, o których wcześniej wspomniałem. Oczywiście były osoby wyrózniające się od samego początku, jak Goławski, Furmańczyk, Kopczyński, M. Jakubowski i parę innych osób, których nazwisk wymienić nie potrafię, za co przepraszam. Po zakończeniu eliminacji nastała przerwa na treningi dla zawodników i wcześniej wspomniany koncert. Organizatorzy przewidzieli finał na wieczór, gdyż miał się on odbyć przy sztucznym oświetleniu, co nie było chyba najlepszym pomysłem. Może dla widzów to było oki, ale dla samych startujących, to raczej lipa, a to dlatego gdyż wszystkie przeszkody nie były dobrze oświetlone, a zwłaszcza najbardziej uczęszczana niebieska poręcz. Ale nigdy się nie da wszystkiego przewidzieć. W końcu doszliśmy do finałów, w których wzięło udział 15 osób, 5 - zaproszonych i 10 osób z eliminacji. Finały, jak to zawsze bywa, są ciekawym punktem wszystkich zawodów pod względem padających tricków i panującej atmosfery. Tutaj mieliśmy po dwa przejazdy, a pod uwagę brany był oczywiście ten lepszy, i tak: w pierwszym przejeździe w pamięci utkwił mi Kopczyński, robiąc między innymi bluntslide oraz b/s lip na niebieskiej poręczy; Bączkowski, który na tej samej przeszkodzie zrobił ładny feeble oraz crooked grind. Natomiast w drugim przejaździe całkiem dobrze zaprezentował się Karol, robiąc perfekcyjny feeble przez prostą poręcz, przechodzącą w łamaną z zejściem 180, naprawdę super. Ale najlepiej jednak pojechał Gutek, który kolejny raz zaprezentował wysoki poziom swoich umiejętności trzaskając takie sztuczki jak: f/s i b/s lipslide, a na sam koniec zrobił coś, co większości mogło wydawać się niemożliwe, a był to transfer przez całą piramidę na f/s boardslide, może nie za pierwszym razem, ale zrobił to, i jak czysto, naprawdę słowa uznania. Po tym przejeździe już chyba wszyscy wiedzieli, kto odbierze główną nagrodę tego dnia. Na drugim miejscu wylądował K.Bączkowski, a trzeci był K. Furmańczyk. Zawody skończyły się po 22 i myślę, że na pewno możemy zaliczyć je do udanych. Wielkie dzięki dla organizatorów, wszystkich co pomagali, sponsorów, zawodników, wszystkich skatów, no i publiczności, bez której żadna tego typu impreza nie miałaby sensu. Dzięki.Go vegetarian!

text:Słonik foto:A.Skrobański

Wyniki:

1. Tadeusz Szymański *Five Stars*
2. Kuba Bączkowski *Five Stars*
3. Karol Furmańczyk
4. Paweł Kopczyński
5. Marcin Jakubowski
6. Krzysiek Poskrobko *Five Stars*
7. Amadeusz Kraj
8. Marcin Kuźmiński
9. Przemek Cymbalski *Five Stars*
10. Krzysiek Sereczyński



Od lewej do prawej: *Michał Rejent w roli komentatora pokazał swoją drugą twarz!!! *Koncert zespołu SCHIZMA uświetnił pierwszą edycję zawodów CORTOZ FIVE STARS!!!



Foto powyżej: Tadeusz Szymański podczas tricku po zwycięstwo!!! Ollie transfer na f/s boardslide!!! Tego tricku nawet nie spróbował podczas przerw i rozgrzewek, ale mimo to zrobił go za 4 podejściem podczas drugiego przejazdu!!!

Sekwa poniżej: Tomek Goławski w swoim szerokim wachlarzu tricków na tej poręczy zrobił między innymi: bigspin kickflip f/s boardslide, popshovit boardslide (na zdjęciu), oraz nollie b/s bigspin f/s boardslide!!!











Piotr Błaszczyk - f/s feeblegrind

BETON* CUP

6 czerwiec 2004 Leszno

text:Słonik foto:A.Skrobański

To już czwarte zawody z kolei, które odbyły się na betonowym parku w Lesznie. Pogoda, jak co roku, dopisała, również zawodnicy i publiczność. Na miejsce dojechaliśmy około godziny 11-tej, a tam już tłumy zwolenników deskorolki śmigały po betonowych przeszkodach. Ku mojemu zdziwieniu byli tam też reprezentanci innych miast, takich jak: Opole, Poznań, Wschowa, Sława, Grudziądz, Toruń i okolic i Leszna. Wszyscy od wczesnego rana ostro przygotowywali się do swoich przejazdów. Zawody miały się zacząć o godzinie 13-tej, ale jak to bywa, zawsze jest jakieś małe opóźnienie. W końcu zaczęły się eliminacje i wszyscy od razu ruszyli na full swoich możliwości. W tym roku Kasza zdecydował się na zrobienie jednej grupy wiekowej czyli open, wszyscy startowali razem, bez rozgraniczenia wiekowego. Eliminacje przebiegły sprawnie, a sędziowie wyłapywali najlepsze przejazdy, z których wyłonili finałową 13-stkę.

No i impreza zrobiła się bardziej ciekawa, pojawiły się nowe osoby, które to tej pory były mi nieznane, tak jak: Dominik Jaskółka i Artur Sadowski, obaj ze Wschowy (mogliśmy ich zobaczyć w późniejszym czasie na zawodach Mentor Skateboarding Sessions). Zawodnicy prezentowali wysoki poziom, Wśród nich wyróżniali się: Przemek Cymbalski, Amadeusz Kraj oraz starszy z braci Wieczorków, Maciej. Pierwsza trójka Wybrana przez sędziów to wspomniany wcześniej 14-letni Dominik, który podczas swojego przejazdu robił miedzy innymi kickflip transfer na piramidzie, f/s bordslide czy s/w heelflip na banku i zajął ostatecznie trzecie miejsce. Na miejscu drugim wylądował Łukasz Kondraczuk, który w naprawdę ładnym stylu zrobił takie triki jak: set bone transfer czy feebelgrind i lipslide. Zwycięzcą zawodów został Artur Sadowski, a jego czyściutko wykonany kicflip na f/s bordslide wywołał naprawdę duże brawa zgromadzonej publiczności. W drugiej części zawodów został rozegrany Best Trick, jak co roku na najbardziej obleganej przeszkodzie, którą jest schodów sztuk pięć oraz dwie niezbyt wyrośnięte poręcze. I posypały się tricki: f/s verialheel, b/s heel i kick, verialkickflip, f/s feebelgrind i wybrany najlepszym nollie b/s bigspin, wykonany naprawdę czyściutko przez Filipa Wieczorka. Potem nastąpiła najfajniejsza chwila, czyli wręczenie nagród ufundowanych przez sponsorów, Pierwszej trójce przyznano ponadto trzy dzikie karty na zawody MSS w Toruniu. Impreza dobiegła końca, moim zdaniem była troszeczkę słabsza niż rok wcześniej, ale raz bywa lepiej, a raz gorzej. Poczekamy, co wydarzy się za rok, może powstaną nowe figury, co przyciągnie więcej skaterów. Oczywiście podziękowania dla Kaszy za trud włożony w zorganizowanie zawodów, dla sponsorów i dla wszystkich, którzy pomagali przy imprezie.

CORMAX BOARD CONTEST

text:Elbi foto:A.Skrobański [16 MAJ 2004]

Pewnego pięknego słonecznego dnia, nad pięknym acz zimnym Morzem Bałtyckim, w kurorcie położonym pomiędzy dwiema większymi wioskami, odbyły się sk8 zawody. Sopot, bo o nim tu mowa, gościł, w swoim całkiem przyjemnym skateparku, skaterów różnych okolic Polski. Ale jak na lokalne zawody przystało, miejscowi ujeżdżacze swoich drewnianych bolidów byli tu górą, zarówno w ilości jak i w jakości. Same zawody były podzielone na dwie grupy wiekowe: do lat piętnastu i kategorii open. Moim zdaniem, jest to bardzo dobra forma rozgrywania zawodów daje to przede wszystkim, niczym niezmącony komfort psychiczny młodzikom, a publiczności mocno zauważalną różnicę w poziomie jazdy starszaków. Poza tym wszystko odbyło się tradycyjnie, dwa przejazdy w eliminacjach i dwa troszkę dłuższe w finałach, ogłoszenie wyników i rzucanie nalepkami w rozjuszony tłum. Jedyną dziwną i zagadkową sprawą było sędziowanie, a właściwie punktowanie. Niezależny skład sędziowski ustalił dziwną skalę, w której podobno nie można było przekroczyć 10 punktów, dzięki czemu lepsi wymiatacze mieli ich komplet (nikt nie zdobył 12 na 10 możliwych, dziwne?), co doprowadziło do sytuacji, której jeszcze nigdzie nie widziałem. Jak na dobrym polskim festiwalu filmowym, pierwsze trzy miejsca egzekwo. To może i dobrze, bo główna nagroda 300 zł została podzielona pomiędzy kumplami z Trójmiasta, i nie było żadnych kłótni i noży w żebrach. A rurka do slidowania tudzież grindowania siłą rzeczy nie dała się podzielić, więc powędrowała do hojnego sponsora chłopaków, sklepu "TrioCity".

Best trick wygrał Maciej Samoraj, kick flipem z fun boxu na płaskie, nieczysto odjechany, sam zwycięzca bardzo się tym faktem zdziwił, bo Sobolewski Łukasz z Kwidzyna zrobił flipa na frontside boardslide na luzaku i to on, nie tylko według mnie, powinien zostać triumfatorem Best Tricku, za który czekała nagroda 50 zł.

Podsumowując całą imprezę, odbyła się w rzadko spotykanej sielankowej atmosferze, głównie z lokalnym akcentem, co nie oznacza, że jej poziom był niski. Z wielką chęcią pojawię się na następnej imprezie w Sopocie.

Kategoria do lat piętnastu:

1. Amadeusz Kraj (Opole)
2. Roman Rybałow (Gdańsk)
3. Aleksander Żerwe (Wejherowo)
4. Łukasz Tedra (Gdynia)

Kategoria open:

1. Roman Rybałow (Gdańsk)
1. Maciej Samoraj (Gdańsk)
1. Kacper Ustarbowski (Gdańsk)
4. Adam Szostek (Gdynia)
5. Kuba Bączkowski (Wrocław)
6. Adam Tomaszuk (Toruń)









Kuba Bączkowski - b/s lipslide







PROFILE:

Rodney MULLEN

Każdy chyba wie kto to Rodney Mullen. Mimo że jest wielu innych gości, którzy jeżdżą zajebiście, mają lepszy styl i fajniejszą zajawkę, to Rodney i Tony Hawk są pierwszymi kolesiami, o których dowiadują się początkujący deskorolkowcy. Jest tak zapewne za sprawą gry "Tony Hawk Pro Skater", a szkoda, bo tak nie powinno być, bowiem Rodney i Tony jeździli już 25 lat przed tym jak ukazała się gra. Dlatego właśnie, między innymi, chcielibyśmy dokładniej przedstawić postać Rodneya, zasługuje na to, bo chyba nie ma drugiej osoby, która w takim stopniu przyczyniła się do rozwoju deskorolki. Jak wspomniałem, deskorolkowcy, którzy już trochę jeżdżą i znają się co nieco, raczej nie inspirują się jego jazdą. Nie łapią się na ciekawie wyglądające cyrkowe sztuczki, bo obecna jazda wygląda inaczej, niż ta, którą on prezentuje. Głównie nie podoba mi się jego dziwny styl, ale jedno jest pewne, Rodney u każdego znającego się skatera ma ogromny szacunek. Może się nie podobać jak jeździ, ale nikt nie powie mu g...na, wystarczy, że Rodney odpowie: ja wymyśliłem kickflipa, a ty teraz go robisz zajarany, jeździłem zanim się w ogóle urodziłeś i nadal wymyślam nowe tricki. To prawda, tak jest. Rodney zaczynał w 1977 r., w wieku 10 lat. Wtedy nie było zbyt wielu tricków w deskorolce, właściwie dopiero co wymyślono ollie, i to ledwo ledwo. Ludzie mówią, że to Rodney przeniósł ollie na dalszy poziom, zaczął podbijać je Tail-em, robił je na ziemi, a nie w Pool-ach lub Quaterpipe-ach. Rodney nie miał łatwo. Jego ojciec był lekarzem, nie podobał mu się pomysł syna, był przeciwny jeździe na deskorolce. Doszli do kompromisu i umówili się z ojcem, że będzie jeździć do pierwszego poważniejszego upadku. Już od początku okazało się, że chłopak ma talent. Po roku jazdy został sponsorowany przez skateshop znajdujący się nieopodal domu na Florydzie. W tym samym czasie wziął udział w swoich pierwszych w życiu zawodach. Zajął tam 3 miejsce. Wszystko układało się pięknie, kiedy znowu przeciwność losu starała się odciągnąć go od deskorolki rodzice Rodneya, a on oczywiście z nimi, przeprowadzili się na wieś, gdzie nie było miejsc do jazdy, poza płaską nawierzchnią przed domkiem. To napędziło go jeszcze bardziej, na wsi nie miał co robić i z tego co mówi, nie chciał robić nic innego, jeździł non stop. Tu właśnie zaczęła się jego przygoda z freestylem, który właściwie sam wymyślił. Nie sugerując się nikim, wymyślał tricki. Już 3 lata po tym jak zaczął jeździć został PRO, dla najlepszej wtedy firmy deskorolkowej Powell Peralta. W 1980 r. wziął udział w swoich pierwszych PRO zawodach. Swoją jazdą i poziomem wyróżniał się spośród innych, i z tego samego powodu wygrał zawody. Miał wtedy 13 lat. Niestety jego ojciec był nieugięty. Rodney miał przestać jeździć na desce, zdanie ojca (jak dla mnie świra tyrana, sorry Rodney) z czasem odmienili ludzie, którzy wykazywali zainteresowanie Rodneyem ze względu na jego talent. Wydzwaniano z pism prosząc o wywiad, z firm - proponując sponsoringi i wyjazdy. Ojciec zgodził się na dodatkowy czas i choć stawiał opór, to Rodney'a to tylko nakręcało i nakręcało, był coraz lepszy, zawsze o krok do przodu od innych deskorolkwców. Stał się znany nie tylko w środowisku deskorolkowym, był znany ogólnie. Występował w telewizji, na różnego rodzaju pokazach, podróżował po świecie. Mimo tych sukcesów (jak na złość ojcu) ojciec nie zmieniał zdania. Rodney miał już skończyć jazdę w wieku 18 lat, kiedy zgłosił się do niego jego kolega z deski, również znany PRO frestylowiec Steve Rocco. Steve złożył propozycję założenia firmy. Rodney zgodził się, tą firmą było WORLD INDUSTRIES, powstałe w 1990 r. Upadek freestylu i nowa funkcja Rodneya, jaką było współprowadzenie firmy, oddaliły go trochę od deski. W 1991 r. chłopaki założyli kolejną firmę - BLIND, wszystko szło pięknie, jednak RM nie mógł się odnaleźć jako biznesmen, nie mógł się odnaleźć w jeździe na street. Wszystko zmieniło się, gdy w 1992 r. założył kolejną firmę - PLAN B. Jej team menadżerem został kamerzysta: Mike Ternasky. Mike robił wszystko z zajawką, cały team. Filmy i poświęcenie jakie wkładał w to wszystko, pozwoliły Rodney'owi wrócić całą parą do jazdy. Zaczął jeździć na zwykłych, już nie freestylowych deskach, na streecie, zachowując oczywiście elementy freestylu, co tworzyło oryginalną i ciekawą kombinację. Kolejne trzy filmy Plan B, to niezwykłe przejazdy Rodney'a, moim

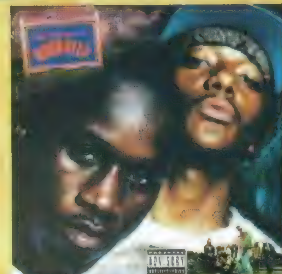


zdaniem najbardziej inspirujące i najbardziej zajawkowe ze wszystkich. Nie ma chyba deskorolkowca, który by, wówczas i być może nawet teraz, powtórzył tricki z tych filmów. Nie będę wymieniał żadnych, bo musiałbym chyba wymienić wszystkie, z których nawet nie można wyłonić tych najlepszych, wszystkie są kozak. W dodatku na każdym z tych filmów robił coś nowego, jego przejazdy to gwarancja szoków. Zresztą w poprzednich numerach INFO zamieściliśmy recenzje dwóch z czterech filmów PLAN B, polecam jako klasyki. W numerze 3 opisywaliśmy również wizytę Rodney'a w Warszawie w 1990r. Odsyłam do tej lektury. Niestety firma Plan B osłabła i ostatecznie rozpadła się po śmierci Mike'a Ternaskiego. Rodney założył firmę o nazwie A-team. Kolejne filmy, kolejne przejazdy, wydawałoby się, że będą słabnąć, a tu coraz lepsze, coraz bardziej zaskakujące. Polecam film Rodney vs Deawon 1 i 2. Ostatni jego przejazd, jaki możecie obejrzeć, jest na filmie Globe "Opinion". Przez cały czas Rodney wspierał deskorolkowców, sponsorując ich swoimi firmami. Jego własnością były i są: 101 skateboards, pismo Big Brother, Enjoy Skateboards, A- Team, Plan B, World Indastries Skateboards, Blind Skateboards, Duffs Shoes, Deca Skateboards, Tensor Trucks, Droors Clothng, Axion Shoes, Darkstarr Skateboards, Speed Demons, Artafact Skateboards, Almost Skateboards. Wszyscy obecni deskorokowcy powinni wiedzieć, że deski na jakich obecnie jeżdżą, wyglądają tak dzięki Rodney'owi. Wcześniejsze, tak zwane ryby, Rodney zamienił w latach 90 na zawsze i jednakowo podgięte tak, by w końcu nabrały kształtu jaki mają teraz i jaki się już nie zmienia mniej więcej od 1994 r. Na pewno zainteresuje Was lista tylko z częścią tricków jakie wymyślił Rodney, tj.: flip, 360 flip, heelflip, impossible, halfcab kickflip, ollie one foot, backside kickflip, fingerflip, airwalk, frontside verial heelflip oraz cała masa tricków freestylowych, których nie jestem w stanie wymienić. Z tego wszystkiego ważne jest również, że Rodney jest w porządku kolesiem i mimo tego wszystkiego co osiągnął, jest skromny i nie wozi się na mistrza. Mogę tak wywnioskować z jego wypowiedzi w wywiadach i tego, że jeden z moich kolegów miał przyjemność z nim rozmawiać. Na końcu opowiem Wam, moim zdaniem, śmieszną historię. Mikołaj Wrzecionkowski rok temu leciał na wakacje do Los Angeles, do znanego deskorolkowca Cooper Witt-a, którego poznał w trakcie poprzedniego pobytu w USA. Cooper jeździ dla firmy Rodney'a ALMOST. Mikołaj wsiadając do samolotu zobaczył Rodney'a, nie znał go osobiście, pomyślał sobie: niezły zbieg okoliczności. To było nic, powinniście zobaczyć minę Mikołaja, kiedy okazało się, że Rodney siedzi w tym samym rzędzie, 2 miejsca obok niego. Deskorolkowcy są jak bracia, trudno żeby dwóch gości, po których widać, że jeżdżą na desce, nie zaczęło rozmawiać. "Mikołaj to farciarz" - powiedzieli mu chłopaki wraz z Cooperem, odbierając go z lotniska. -Kuba Perzyna

Redakcja INFOmag dziękuje GLOBE INTERNATIONAL za udostępnienie zdjęć wykorzystanych w przybliżeniu sylwetki Rodney'a Mullena.

Mobb Deep to Albert Johnson a.k.a Prodigy i Kejuan Muchita a.k.a Havoc z Queens New York. Poznali się w szkole i od tamtej pory są najlepszymi ziomami. Mieszkają w tej samej dzielnicy, Havoc wychowywał się na QUEENS BRIDGE od urodzenia, a Prodigy za nim tu wylądował, trochę się poniewierał po New York-u. Przez pewien czas mieszkał nawet w Detroit, był wtedy małym dzieciakiem, to wówczas ojciec porwał go i ukrywał przed matką. Ojciec też uczył go jak strzelać z broni. Raz nawet zabrał go wozem na przejażdżkę, zaparkował przed jubilerem, a za jakiś czas wyskoczył w kominiarce z bronią i woreczkiem w rękach. Na jego szczęście matka zdołała odebrać go ojcu i wróciła do NYC. Havoc z kolei to człowiek incognito, najwyraźniej nie chce, żeby było o nim cokolwiek wiadomo. W sumie jego postawę tłumaczyłaby krótka wypowiedź na filmie dołączonym do albumu "Infamous Allegiance pt.1 DVD": "Jeśli nie znam cię od 10 roku życia, to sp...dalaj". Dobre. Prodigy mówi, że kiedy poznał wszystkich ziomów z dzielnicy, chodzili z NAS-em na freestyle battels, P pokazał Havoc-owi jak obsługiwać sprzęt do robienia muzyki, a Havoc P jak rymować. Chłopaki zaczęli być rozpoznawani, mieli okazję nagrywania demówek na Brooklynie. I tak podpisali kontrakt z wytwórnią "4th & Broadway", na wydanie pierwszej płyty, w większości wyprodukowanej przez Dj Premiera. Był to rok 1993, a płyta nosiła tytuł "Juvenile Hell". Niestety, album był słaby, jak sam P przyznaje, ale "tak widocznie miało być", mówi, i dobrze, że tak się stało. "Gdyby nie to, robilibyśmy nadal to samo chu..we gówno, myśląc, że to jest fajne, a że płyta została słabo odebrana, to nas zmobilizowało do zrobienia czegoś lepszego, tak, by pokazać na czym polega MOBB". I tak się stało, słowa zamienili w czyn. W 1995 r. ukazało się "The Infamous" z wytworni LOUD, klasyk. Chłopaki byli





zarobieni i znani "To najbardziej szalone czasy" - mówi P "imprezy w klubach, imprezy w domach, non stop". na filmie DVD dołączonym do nowej płyty "INFAMOUS MOBB" - "Blood Thicker Than Water", P opowiada jak na jednej z takich imprez koleżka został postrzelony za skrzydełko od kurczaka: "Czarnuchy są naprawdę spragnione" - mówi, hehe, racja. W każdym razie, Mobb na stałe wyrobiło sobie markę, wychodziły kolejne płyty i wszystkie klasyki. Następne było "HELL ON EART" w 1996 r. oraz "MURDA MUZIK" w 1999. Rodzina Mobb powiększała się. Wokół P i Havoca gromadziło się coraz więcej znajomków z osiedla, którzy gościnnie występowali na płytach. Do takich można zaliczyć przede wszystkim BIG NOYD-a oraz obecne INFAMOUS MOBB, czyli TY NITTY, TWIN GAMBINO

MOBB DEEP

...tak brzmi rap, tak brzmi ulica.

text: Perzyna
foto: Wojtek Antonow/ Wzrr



"Hell on Earth" - 1996 r.

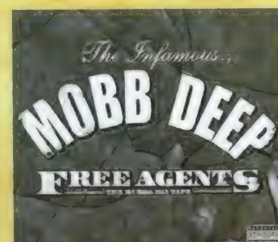
GOD FATHER PT 3. Big Noyd odegrał główną rolę w filmie fabularnym, do którego scenariusz napisał Prodigy, o tym samym tytule, co płyta "MURDA MUZIK". Film niestety wydany został dopiero teraz, czyli w 2004 r. Przyczyną opóźnienia były między innymi nieporozumienia z wytwórnią LOUD. Cała płyta MURDA MUZIK, zanim oficjalnie została wydana, jakimś cudem trafiła w obieg do ziomali sprzedających na rogu BOOTLEG-i, a następnie do internetu, czyli kurde wszędzie. Chłopaki zdenerwowali się, musieli zrobić nowe kawałki. To wszystko przedłużało się, podobnie jak film. Miałem szczęście to słyszeć i posiadam ową pierwotną wersję płyty. Rożni się o te kilka utworów. Były to bardzo dobre numery, ale na szczęście nie przepadły, zostały użyte do płyty DJ J LOVE "Mobb Misses pt.1", którą polecam, podobnie jak "Mobb Misses pt.2". P i Havoc chcieli zrezygnować z LOUD, ale nie mogli, bo trzymał ich kontrakt. Drogi wytwórni i zespołu rozeszły się dopiero po wydaniu solowej płyty Prodigy "H.N.I.C" w 2000 r. i Mobb Deep "INFAMY" w 2001r. Od tego momentu wiele się zmieniło dla Mobb Deep. Minęło 8 lat od oficjalnego powstania grupy i można by pomyśleć, że teraz popularność będzie tylko słabnąć, ale nic podobnego, nadchodzące zmiany to ogromny rozwój. Mobb zaczął nagrywać więcej niż kiedykolwiek. W 2003 r. niespodziewanie wydali podwójny album w wytworni LANDSPEED pod tytułem "Free Agents The Murda Mixtape". Mixtape z nazwy, bo większość to nowe kawałki z wieloma gośćmi, z QB oczywiście, kolejna zajebista płyta. Przygoda z wytwórnią LANDSPEED, to tylko ten jeden album, chłopaki dopiero nabierali rozpędu i potrzebowali gotówki. Na Bootlegu ukazał się album "Back From A Hiatus". O tej płycie mało kto wie, a jest zajebista, polecam. Jeszcze w 2003 podpisali ciekawy kontrakt z JIVE RECORDS. Ciekawy, bo pozwala im w większym stopniu usamodzielnić się. Dostali chajsy na otwarcie własnego studia, z którego dochodami będą się dzielić z JIVE oczywiście. To studio to IM3 RECORDS. Nie ma to jak własne, jeszcze w tym samym roku wydali, wspomniane już przeze mnie, "Infamous Allegiance pt.1". Płyta z aż 22 utworami i dodatkiem DVD. Ten dodatek, to około 2 godz. materiałów z prywatnej kamery Prodigy, nagrywki ze studia, domowe imprezy, akcje z osiedla, wyjazdy i koncerty. Żadne wyreżyserowane gówno, po prostu życie ziomów z osiedla, życie Mobb Deep od środka, rarytas dla fanów. Są tam również teledyski nagrywane na podobnej zasadzie, co reszta filmu - chłopaki wychodzą przed blok z kamerą i kręcą klip. P mówi, że tymi nisko budżetowymi klipami nakarmili ulice. Mają w swojej karierze milionowe teledyski z dziwkami, kajdanami i furami, ale chcieli zrobić coś innego niż wszyscy, chcieli pokazać siebie jakimi są. Właściwie robili to przez cały czas, teraz może bardziej dosadnie. Zamierzali udowodnić małolatom z osiedli, prawdziwym ziomom jak oni, że Hip Hop nie polega tylko na BLING BLING, ale przede wszystkim jest to muzyka i liczy się jak to robisz. "Oni też mogą wyjść przed blok i coś zrobić" - mówi P. Młodzi z Getta widzą w MTV jak wszyscy raperzy rozbijają się furami i leżą przy basenach w Hollywood. To ich nie dotyczy, to nie to, co oni widzą na co dzień. Myślę, że to zajebista akcja, po której można uwierzyć w swoje możliwości. Mobb nie uderzyła woda sodowa do głowy. To nie gwiazdy, są nadal tacy jacy byli tu na miejscu, gdzie się wychowali, można to łatwo sprawdzić jadąc na QB dają temu wyraz w swoich kawałkach. W kwietniu tego roku wyszła płyta Infamous Mobb "Blood Thicker Than Water", również z dodatkiem DVD. Jest tam wiele klipów z albumu i jeszcze więcej wypowiedzi. Zobaczycie całą historię Queensbridge. W tej chwili, a dokładnie 27 lipca ukazał się nowy album MD pt.: "Americaz Nightmare".



"MurdaMuzik" - 1999 r.







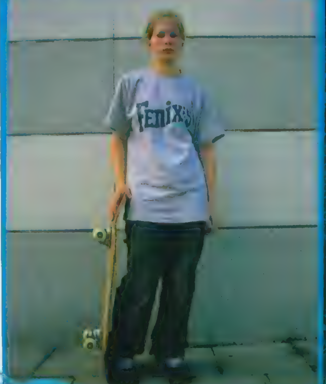


P.S. W kolejnym numerze INFOmag. ciąg dalszy w którym zaprezentuję wam Mobb Deep, tak jak ja go

ZOOM

Marta Karcz

miasto: Warszawa
wiek: 14 lat
na desce: 10 miesięcy
sponsor: brak



To, że jest mało dziewczyn jeżdżących na deskorolce, to zapewne wiecie, bo sami ich nie widujecie. Jest ich mało na świecie, a co dopiero w Polsce. Dziewczyny na desce - to był dla mnie zawsze taki mit, słyszałem o nich, widziałem na amerykańskich filmach, ale osobiście spotkałem tylko kilka. Żadna z nich nawet nie umywała się do Marty. Marta przeniosła jazdę dziewczyn w Polsce na wyższy, prawdziwy poziom. Poznaliśmy się dopiero niedawno, ale widywałem ją już od zimy w Jutrzence. Przykuła moją uwagę tym, że jak na dziewczynę, wyjątkowo dobrze czuje się na deskorolce. Pewnie się odpychała, trzymała równowagę nawet na kątach, Quaterach i Bankach. Czasem to, że ktoś jeździ dobrze można powiedzieć chociażby po tych właśnie kilku odepchnięciach. Mimo mrozów, do Jutrzenki przychodziła prawie codziennie, nie siedziała, non stop czegoś się uczyła, była cichutka, tylko od czasu do czasu wypytywała o tricki. Zima minęła, teraz niemal zawsze można spotkać Martę pod Witosem. Widać, że ma zajawkę, robi duże postępy. Uczy się niewiarygodnie szybko, szybciej niż niejeden chłopak. W tej chwili potrafi, poza podstawowymi trickami, takie sztuczki jak: flip, fakie flip, nollie flip, switch flip, verial flip, fakie verial flip, switch verial flip, halfcab flip, b/s flip, a do tej pory pewnie już dużo więcej. Dzień po tym, jak zrobiła flipa z trzech, udało się jej wykonać flipa z czterech i to wcale niebrzydko. To wszystko, co osiągnęła, pomijając nawet to, że jest dziewczyną, jest niezwykłe, tylko w osiem miesięcy osiągnęła tak wiele. Ona sama jara się tym, co robi na desce, bo kto by się tym nie jarał. Ale co jest np. dla mnie ważne to to, że zachowuje przy tym skromność i nie wykrzykuje dookoła jaka to ona nie jest. Traktuje siebie normalnie i nie daje sobie żadnej taryfy ulgowej, nie użala się nad sobą, gdy się wywróci. Wszyscy też traktują ją na równi, nikt jej nie dyskryminuje jako dziewczyny. Szanujemy ją i widzimy, że ma zajawkę. Pewnie nie zdaje sobie nawet sprawy, że jest zapewne najlepszą dziewczyną do tej pory jeżdżącą w Polsce, po prostu jeździ, bo to lubi. Myślę, że Marta zajdzie jeszcze dalej, jeśli tylko będzie chciała, bo jest wyjątkowa. Ma swoją wizję i nie interesuje jej co mogą myśleć inni. Już w tej chwili zapisała się w historii polskiej deskorolki, gratuluję! Pozdrawiam Cię i do zobaczenia pod Witosem na desce, Marto. PEACE. *-Kuba P.*



kickflip - "Witos" Warszawa - fot.Perzyna



Krzysiek Sereczyński - switch frontside noseslide



ZOOM



nollie bigspin heelflip - Viersen - fot.Skrobański

Tomek Milaszewski

miasto: Krefeld - Niemcy
wiek: 19 lat
na desce: 7 lat
sponsor: E.O.S (element of style), Reell, Crime City



Tomka poznałem podczas majowej wizyty na zawodach w Venlo. Jego techniczne tricki i nienaganny styl od razu mi się spodobały. Gdy okazało się, że jest z krwi i kości Polakiem wiedziałem, że nie może go zabraknąć w INFOmagazine. Z Polski wyemigrował w 1989 roku. Przedtem mieszkał w Nowej Hucie w Krakowie, tak też płynnie mówi i pisze po polsku, co rzadko zdarza się Polakom mieszkającym poza granicami naszego kraju. Tomek mocno interesuje się polską deskorolką i często odwiedza swój ojczysty kraj, a więc nie zdziwcie się, gdy kiedyś pojawi się na waszej miejscówce. Jak go poznać? Hmm...? Na pewno poznacie!!! -*Andrzej S.*

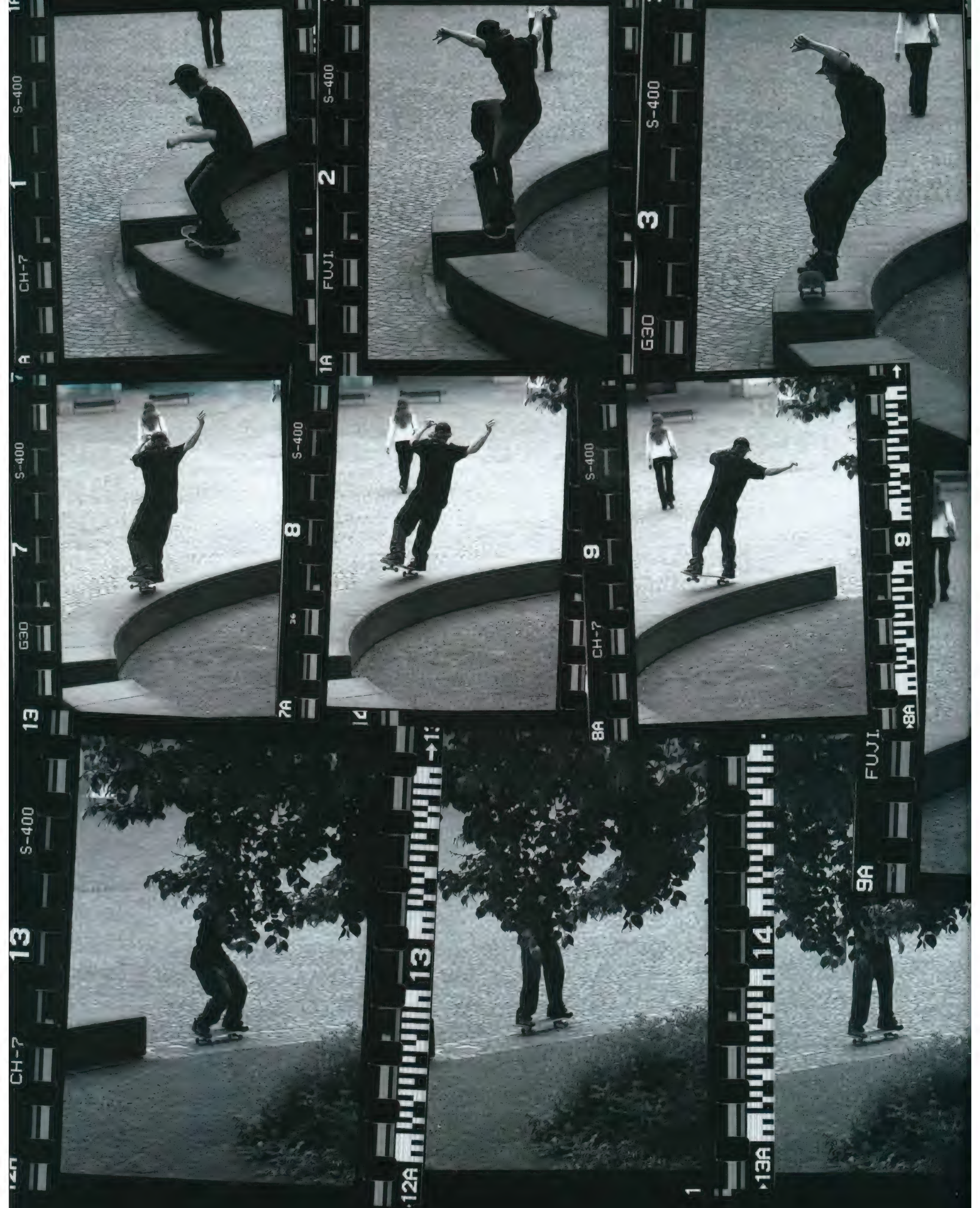

S-400
CH-7
FUJI
G30



PHOTO OF THE NUMBER NO05

Tomasz Milaszewski

ollie przez przerwę na nosemanual nollie 180
fot. Skrobański

Myślę, że jedną z głównych rozterek polskiego deskorolkowca jest brak miejscówek. Nieraz w listach czytamy: "U nas w mieście nie ma miejsc do jazdy!!!". Po części jest w tym dużo prawdy, ponieważ nasi powojenni architekci na pewno nie brali pod uwagę jazdy na desce. Pocieszające jednak jest to, że nie brali pod uwagę chyba niczego projektując budynki i place, które wzbudzają zażenowanie nie tylko zagranicznych turystów. Jednak ... no właśnie czy jest tak beznadziejnie? Sekwa powyżej została zrobiona Tomkowi Milaszewskiemu w Viersen w Niemczech. Jak się okazuje u naszych zachodnich sąsiadów sytuacja nie jest dużo lepsza. Brak spotów jest tak samo powodem zmartwień skaterów, szczególnie tych którzy cenią sobie jazdę "Street". Jednak kreatywność tamtejszych kolesi pozwala na wyszukiwanie w tej, zdawałoby się, beznadziei takich oto miejscówek. Wszędzie dookoła straszne kamienie brukowe, a murek wąski i zaokrąglony. Większość z nas nawet by nie spojrzała w jego stronę. Jednak Tomkowi wystarczyło by zrobić taki zajebisty trick.

Jeżeli mogę coś zasugerować, to spójrzcie na wasze miasto na nowo. Pomyślcie czy aby na pewno nie ma w nim miejscówek? Wiele u nas starych opuszczonych fabryk, zakładów i placów. Jestem pewien, że kryją one nie jeden spot, który przysporzy wam dużo radości z jazdy. -*Andrzej Skrobański*



Kuchnia Wegetariańska



SŁONIKA

CIASTO MURZYN !!!



Jak już wcześniej wspominałem, staram się umieszczać przepisy, które odegrały jakieś znaczenie w moim wegetariańskim życiu. Tak i tym razem postanowiłem zrobić. Dzisiejszy przepis jest naprawdę prosty w wykonaniu i nawet te osoby, które mają problemy w kuchni na pewno sobie poradzą, a nawet zajarają się kuchceniem. No to zaczynamy. Przepis, który podaję jest na standardową blaszkę, a jeśli chcecie zrobić mniejszą porcję, to podzielcie składniki na pół. Chciałbym jeszcze wspomnieć, dlaczego to ciasto miało dla mnie takie znaczenie. Ponieważ jest to jedno z niewielu ciast, gdzie nie potrzeba jajek, a ja przez część mojego żywota jajek nie spożywałem, więc taki słodki przysmak był mile widziany. No, ale wracajmy do przepisu, najpierw potrzebne składniki:

- 3 szklanki mąki,
- 1,5 szklanki cukru,
- 3 łyżki kakao,
- 2 łyżeczki sody oczyszczonej,
- odrobina cynamonu na koniuszku łyżeczki, do nadania smaku,
- bakalie, według własnego uznania, no i jak kto lubi (rodzynki, orzechy, wiórki kokosowe itp...).

Wsypujemy wszystkie składniki do naczynia i mieszamy, a następnie do suchej masy dodajemy:

- 2 szklanki zsiadłego mleka lub kefiru,
- 4 łyżki powideł, oczywiście śliwkowych.

To wszystko łączymy w jedną masę, pamiętajcie, żeby mieszać tylko w jednym kierunku, a na koniec dodajemy:- 0,5 kostki margaryny do pieczenia. Margarynę roztapiamy, przestudzamy i dolewamy do masy, cały czas mieszając tak długo, aż masa ładnie się połączy. Następnie musimy przygotować blaszkę, której dno oraz boki należy wysmarować tłuszczem, a na dno proponuję wysypać odrobinę bułki tartej i na tak przygotowaną blaszkę wlewamy masę. Potem rozgrzewamy piekarnik do temperatury 180 stopni i wkładamy blaszkę z ciastem, pieczemy 45 minut, po skończeniu pieczenia odchylamy drzwiczki piekarnika i pozostawiamy na jakieś 30 minut. Już ciasto mamy gotowe, odpalamy miły skatowy filmik i konsumujemy. Mam nadzieję, że ta potrawa będzie wam smakować, a uwierzcie, że łatwo ją przygotować. No to już koniec, smacznego i udanych tricków na deskorolce w wegetariańskim duchu.

Życzę smacznego posiłku oraz wgłębienia się w kuchnię bezmięsną. Pozdrowienia GO VEGETARIAN i do spotkania na desce !!!!!!

porad kilka... porad kilka... porad kilka... porad kilka... porad kilka...

Dobór kółek

Jak przyjemna jest płynna i szybka jazda na desce, wie chyba każdy skater. No może ci, co jeszcze nie potrafią za dobrze "surfować", nie poczuli tej frajdy, ale wszystko przed nimi. Ci z nas, którzy już jednak trochę jeździli, pamiętają również problemy ze startymi "kwadratowymi" kółkami, wykonanymi z materiałów niewiadomego pochodzenia oraz takimi, które były tak miękkie, że nadawały się tylko do wrzucenia pod szafę. Oczywiście nadal można sobie zafundować taki "szit" w wszechobecnych hipermarketach lub sklepach sportowych. Jak ktoś chce wydać na całą deskę 60 zł, to jego sprawa. Cudów nie ma. Za taką kasę nic dobrego nie dostaniecie. Na szczęście skejciki dzisiejszych czasów mają dostępne lokalne skateshopy i o dobry sprzęt nietrudno. No oczywiście jeżeli traficie na kompetentnego sprzedawcę, a nie jakiegoś człowieka znikąd, to macie problem z głowy. On wam wszystko wytłumaczy i już. Wracając do tematu płynnej jazdy, to pomoże wam w tym dobór fajnych kółeczek. "Fajne", czyli te dobre, na pewno będą wykonane z poliuretanu. Ten materiał króluje już od dawna w skateboardingu i nikt nie zamierza tego zmieniać. Dawniej surf-skejci walczyli na metalu i kauczuku, ale te czasy minęły, i dobrze. Dobór różnych proporcji komponentów do tworzenia kółek, stwarza ich odmienne twardości. Oznaczone są one literą A. Tak dla przykładu: twardość 101A jest najpopularniejszą i chyba najbardziej spotykaną. Kółka te są wystarczająco twarde do wykonywania slideów i odpowiednio trzymają się podłoża. Są super!!! Często nie znajdziecie żadnego oznaczenia na kółkach, jeśli chodzi o twardość. Jeżeli są one renomowanych firm, to jest to około 100 A. Nie polecam kółeczek poniżej 95 A, są zbyt miękkie do jazdy na desce. Jeżeli chodzi o kształty, to wybór jest przeogromny. Wiadomo, jeśli kupujesz kółka raz na rok, to na pewno nie będą tobą kierowały względy estetyczne, tylko ekonomiczne. Polecam zatem kółka szerokie i duże. Takie "klocki" wytrzymają lata! Ale jeżeli zależy ci na szybkości, szukaj kółek wąskich. Te o rozmiarze 54mm lub więcej będą szybkie jak cholera! Lecz jeśli kupicie mniejsze będzie łatwiej kopnąć flipa, bo są po prostu lżejsze. Obecnie większość firm produkujących wszelakie akcesoria deskorolkowe promuje sprzęt lekki. Tylko czekać jak w skateshopach pojawią się klienci z wagami lub sami sprzedawcy wystawią je na lady.

-Poproszę pół kilo trucków (na przykład! He he...!). Przodownikiem w zmniejszaniu wagi kółek, wg naszych szpiegów, jest firma Ricta. Jako pierwsi wydrążyli środek i zastąpili go szkieletem z twardszego tworzywa. Tak oto powstały superpuste kółka o dumnej nazwie; Core construction! Oczywiście inni producenci nie spali i ich laboranci ruszyli do wymyślania tego samego systemu tylko pod inną nazwą. I tym oto sposobem możemy kupić sobie równie super lekkie kółka firm: Element i Darkstar. Inne koncerny poszły po łatwiźnie i wycięły rowki z boków kółek. Teraz są o 6.5% lżejsze i chronią grafikę przed ścieraniem. Łał! Są do zdobycia pod dumną nazwą: Sidecuts by Flip lub Gutter cuts by Pig. Te Piga to są nawet o 16% lżejsze! Ta pierwsza firma także wprowadziła kółeczka, które mają centralnie umieszczony pasek z troszkę innego materiału, co podobno daje "maximum slide z minimum hang-up". Raczej w Polsce ich nie dostaniecie, ale nazwa jest Polakom znana - Cormax system. He he! Na pewno jakość o niebo lepsza, niż wam się ta nazwa kojarzy, zapewniam. My tu o kółkach, a nazwy Spitfire nie wymieniłem. A ta firemka jest chyba jedną z najbardziej zajawkowych, wg mojej skromnej opinii oczywiście. A żeby taką pozostać, chłopaki wymyślili Firelite wheel. Środek kółka wypełnili poliuretanem airflow z wydrążonymi rowkami, co podobno wprowadzi nas skejtów na nowy poziom jazdy. Ach, ta Ameryka! Przy tych niby-nowinkach można się trochę pogubić i zapomnieć, po co się przychodzi do sklepu. Dobrze, że deskorolkowcy mają do wyboru tylko okrągłe kółka, bo słyszałem, że rolkowcy już rozglądają się za kwadratowymi... No, no! *-Michał K.*



Ludzie listy piszą ...

Uwaga! Treść listów jest zamieszczona w oryginalnej formie, bez korekty!!!

Cześć.
Wiem, że INFO to magazyn o desce, ale chciałbym, żeby było też coś o graffiti, tzn. nie muszą to być raporty z imprez ani zdjęcia, mogą to być projekty czytelników, którzy na pewno chętnie je przyślą. Moglibyście poświęcić na to jedną stronę. Myślę, że dużo ludzi rysuje graffiti, i pomysł im się spodoba. Ja rysuję od ok. dwóch lat, zacząłem w czwartej klasie podstawówki, a teraz jestem w 1 klasie gimnazjum (mam 13 lat)
JA

Niestety, ale muszę cię zmartwić 13-letni czytelniku. Graffiti w naszym magazynie nigdy nie znajdzie miejsca. INFOmag. jest pismem poświęconym w 100 % deskorolce i wszystkim z czym ona jest związana, a według naszej opinii graffiti ma się do deskorolki jak świnia do pomarańczy.

Siema
Mam 14 lat jeżdżę od roku, a mój kumpel który ma 18 lat i także jeździ od roku, ale jeździ dwa razy lepiej ode mnie, czy to przez to, że ma większy talent, czy dlatego, że jest ode mnie większy i masywniejszy, i z taką samą sytuacją spotkałem się także na mieście, że ziomek jeździł rok i tak zajebiście. Więc o co tu chodzi?
Kuba z Krakowa

Kurczę, nie wiem co ci doradzić. W sumie, powinieneś zasięgnąć porady lekarza. Może ortopedy? Może powinieneś sprawdzić, co twój kolega je? Może codziennie wcina szparagi? Ale to jest tak, jak u nas w redakcji. Sekretarz Sławek jest 2 lata młodszy ode mnie, a ja jestem 100 razy mądrzejszy od niego!!! Nie wiem, o co chodzi? Sorry!

Witam
Przez przypadek zobaczyłem INFOmagazine u małolata na skateparku i co wam powiem to wam powiem ale zajebista gazeta wam wyszła. 100% deski nic dodać, nic ująć. Widać, że się staracie. Jak zaczynałem swoją przygodę z deską to istniało zaledwie kilka polskich firm: OES, CAPITOL, SDRM czy MALITA. A Gazet w ogóle nie było (poza ślizgiem, w którym i tak w większości były wrotki). I tak sobie śmigałem z kumplami za dzieciaka, ale po kilku latach nasze dechy zaczęły stopniowo się kurzyć. Wiadomo: szkoła, melanże, baby, zamułka itp. Pojeździć chodziłem raczej "turystycznie". Aż tu nagle wasza gazeta. Ku..wa! Ale ten skateboarding się rozwinął. Tyle nowych firm i nowych twarzy, że hej! I co? Tak się zajarałem waszą gazetką, że znowu dzień w dzień duszę tricki i katuję murki. Stara miłość nie rdzewieje...
Kamil z Wąbrzeźna

Niezmiernie nam miło, że dzięki naszemu czasopismu, deską zaczynają jarać się nie tylko dzieciaki, ale i oldschoolowcy na nowo odkrywają jej piękno. Oby tak dalej, a Armia INFO w połączeniu z POGO Army zaleje Polskę i świat. Zwyciężymy!!!

Czeeść!
Nazywam się Mateusz jeżdżę na desce 1 rok. Mam 12 lat i 155 cm wzrostu. Mam jedno pytanie. Czy będziecie dodawali zawsze jakiś prezent?
Mateusz z Żurominek

Poczekaj, tylko przeliczę... 155cm powiadasz...hmm...podzielić przez 12 lat... dodać współczynnik Y... daje nam... hmm...aaa, zapomniałem pomnożyć przez 1 rok jazdy... Wychodzi na to, że chyba w każdym coś będzie, chociaż może gdzieś pomyliłem się w obliczeniach.

Siema
Tu znowu Marco. Piszą kolejny list chciałem powiedzieć/napisać że kiedy wyszłem na deske w czwartek zauważyłem kilku młodych ziomali na deskach. Chciałem ich czegoś nauczyć ale dupa. Nic!!!! Nic nie umieli, nawet ollie. Było mi bardzo przykro że skateboarding w Gdyni cienko się trzyma w wieku 8-12 lat. Nie wiedziałem nawet jak ich czegoś nauczyć!? Ollie czy kikflip czy 360 flip, Postanowiłem powiedzieć im żeby kupowali INFO (nie tam jakieś naciągane gówna) Normalnie nowe INFO. Tydzień później zobaczyłem tych samych kolesi na deskach. Postanowiłem się przyłączyć. Patrze A koleś (8 lat) robi Ollie z 4 schodków ten sam który Tydzień temu nie umiał nic NIC!!!? Zapytałem się jak się tego nauczyłeś. A on pokazuje palcem na gościa który czyta INFO
Marco z Gdyni.

Nie wiem co robisz, czy się uczysz, czy pracujesz, ale powinieneś pomyśleć o pracy w jakiejś agencji reklamowej, ponieważ twoja historia jest idealnym scenariuszem do reklamy INFOmag.!!! Nie obrazisz się, gdy kiedyś wykorzystamy ją do promocji naszej gazety?

Witam Drogą Redakcję info,
Na wstępie pozdrawiam.
Chciałabym pogratulować Waszemu magazynowi przede wszystkim za wegetariański kącik kulinarny. Sama jestem wegetarianką, jestem też pod wrażeniem Waszych przepisów, wreszcie odwrót od tradycji, golonki ...:) ...
Na koniec mam prośbę jeśli nic z tego co przysłałam do niczego się Wam nie przyda, to czy w ramach "pocieszanki" moglibyście sprezentować mi plakietkę "Go Vegetarian?" E fajna jest. Jeśli oczywiście nie sprawiłoby Wam to problemu. Dzięki z góry i Siemanko.
Monika z Chojnic.

Witam droga Moniko O. Na wstępie również cię pozdrawiam i gratuluję odwagi napisania do nas. Co do kącika kulinarnego, nie jesteś pierwszą osobą, która bardzo sobie to ceni. My, co prawda jesteśmy tradycjonalistami i wpieprzamy golonki, świnki i inne zwierzaki, ale jesteśmy na tyle pełni podziwu dla was - odmawiających sobie tych przysmaków, że na naszych łamach promujemy tę kuchnię. Problem w tym, że dyżurny kucharz redakcji - Słonik - nie jest przekonany, co do znaczenia swojego zadania. Dlatego apeluję byście pisali do niego na maila: slonik@empireskateboarding.com, o tym jaka to jego vegetariańska kuchnia jest zajebista i w ogóle, że jest spoko koleś. Na pewno będzie mu miło!!!

Siemanko!
Właśnie dzisiaj pożyczyłem od kumpla wasz magazyn. Od pierwszych stron zakręcił mnie jak tornado. Jest po prostu zajebisty!!!
Nigdy wcześniej nie spotkałem i nie zobaczyłem gazety tylko i wyłącznie o desce. Kiedyś w przyszłości chciałbym się na niej nauczyć jeździć, ale to dla mnie mega czarna magia. Na razie jara mnie jak żar w piecu FINGERBOARD. Taka mała rzecz a cieszy! Zbudowałem nawet mini skatepark i codziennie jeżdżę i katuję wyskocznie i rampy. Fajnie by było gdybyście zamieścili chociaż na 1 stronę jakieś notki o tych małych dechach. Byłbym bardzo wdzięczny!
Piotrek z Poznania

Powiem szczerze, że mocno się zastanawiamy nad poświęceniem jednej strony fingerbordowi. Co prawda, nie jara nas to w ogóle, ale czego nie robi się dla naszych czytelników i dla podniesienia sprzedaży. Zakładam, że gdy damy fingerboard, to już nie będziesz gazety pożyczał, tylko kupował. Nieprawdaż??? By cię jeszcze dodatkowo zachęcić nagradzamy twoją kopertę czapką STO PROCENT!!!



Hej!
Mam 15 lat, a
na desce jeżdżę od 3 lat. Mimo że niektórzy przy takim starzu jazdy robią naprawde imponujące rzeczy ja do elity nie należę. Tak się przedstawiłem, a teraz przejde do sedna sprawy. 1. Muzyka Rap nie jest mi obca (Broocklyn The Best), ale głównie jaram się rockiem. Wasze tekst są przepełnione sloganami typu "G-Qrnik KRU 4 LIFE!" czy "elo rap" itp. Sorry ale czytając zajawkowy artykuł nagle muszę przerywać trans deskorolkowego przypływu newsów itd. i skupić się nad rozszyfrowaniem tego. Od tego przecierz są pozdrowienia pod koniec artykułu i tam to jest jak najbardziej na miejscu! Prosze zróbcie coś z tym. 2. Druga sprawa. Najpierw przytocze "w takim trybie życia szybko obrósłbyś w tłuszcz i lipa z deskorolki." Pozwole się z tym niezgodzić. Sam do chudzielców nie należę i mam zaóważalną nadwagę. Dlatego też nie wyglądam tak zgrabnie podczas jazdy jak inni skateboarderzy, a moje deski pękają szybciej bo mają większy ciężar do utrzymania. Nie przejmuje się tym, ale też staram się robić jakieś ćwiszenia itp. Chciałbym żebyście nie uważali, że tylko szczupłe osoby mogą jeździć na desce. I jeżeli wydrukujecie choć fragment tego listu to chciałbym przekazać wszystkim "nie chudzielcom" żeby jeździli na desce i robili jak najlepsze tricki bo skateboarding to najpiękniejsza rzecz na świecie. Skate or Die!
Krzysiek z Siemianowic.

Na początek może również się przedstawię. Mam na imię Jędrek, mam 29 lat i na desce jeżdżę już od lat 14-stu. Mimo tak długiego stażu, do elity również nie należę, więc mamy dużo wspólnego, zwłaszcza, że podobnie jak ty jestem cały obrośnięty tłuszczem. Wspomniałeś coś o ćwiczeniach? Chętnie bym je poznał, ponieważ pompki, przysiady oraz codzienna wizyta w Fitness Club nie dają zadowalających efektów. Natomiast, jeżeli chodzi o niezrozumiałe słowa, to przytoczyłeś urywki wywiadu z Linosiem i powiem ci w tajemnicy, że sami przeprowadzaliśmy go ze "Słownikiem Slangu Młodego Hiphopowca" Polecam również tobie zaopatrzyć się w tę lekturę.

Droga Redakcjo
Mam na imię Czarek i mam 12 lat. Ja sam nie interesuję się deskorolką ale mój brat bardzo to kocha, codziennie wychodzi na dwór i trenuje tricky. On nazywa się Stasiek i jest moim bratem bliźniaczkiem a ja bardzo chciałbym zrobić mu prezent i postarałem się narysować coś fajnego na kopercie. Ja od czasu do czasu przeglądam jego pisma "INFO" i uważam że bardzo fajnie je prowadzicie.
Z poważaniem Czarek z Warszawy

Oj, oj!!! Czy ty czasem nie jesteś Stasiu, który podszywa się pod Czarka, bo Stasiu wstydzi się do nas napisać? Jeżeli Czarek to Stasiu, to bardzo nieładnie, a jeżeli Czarek to Czarek, a nie Stasiu, to przepraszam za pomówienia!!! Chociaż, co za różnica czy Stasiu to Czarek, czy Czarek to Stasiu. W końcu jesteście bliźniakami, więc i tak jesteście tacy sami.

YO Redakcjo
Przesyłam wam kopertę z rysunkiem na konkurs fotke mojego ulubionego prawie najfajniejszego skatera (najlepszy jest Jamie Tomas) Tadeusz "Gutka" Szymańskiego. Siema całej redakcji.
Piotrek z Gostynia

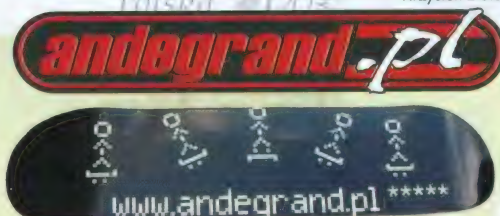
Koperta bardzo nam się podoba... jest nam niezwykle miło, że nasza gazeta chociaż po części wraca do nas, a Gutek może czuć się zaszczycony, że jego fani są na tyle zdesperowani, by wycinać jego zdjęcia z reklamy TRANSMISJI.

Siema!
Mam pytanie. Po której stronie ulicy powinienem jechać na desce??? Czy powinienem jechać po prawej tak jak rowery, czy po lewej tak jak pies...
Nie wiem!!
P.S. Pozdrawiam całą redakcję INFOmag. I wszystkich skaterów z Gołdapi.
Kuba z Gołdapi.

Co ci za pomysły przychodzą do głowy?! W żadnym wypadku nie powinienem zobaczyć Cię przed sobą, gdy zapieprzam na Woodcamp 180 km/h!!! Już dosyć mam problemów z rowerzystami i starymi babami, żeby jeszcze z jakimiś deskorolkowcami na drodze się użerać. Apeluję do twojego zdrowe... rozsądku!!!



Maciek Trojanowski -Wrocław

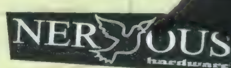


Ta rampa to rodzaj koperty, bardzo ładnie wykonanej, pięknie prezentuje się w naszej redakcji. Nagrodzona została deską ANDEGRAND, za inwencję twórczą, którą zawsze bardzo doceniamy.

Przychodzi do nas wiele ładnych kopert. Staramy się wybierać te najfajniejsze, wszystkie oczywiście zbieramy i może w niedalekiej przyszłości złożymy małą galerie waszych zajebistych kopert. Oto jedna z tych wybranych.



BartoszTrojanowski -Myślachowice



PRENUMERATA INFO MAGAZINE



Zamów prenumeratę na **1** rok czyli (**6** numerów) a co miesiąc będziesz brał udział w losowaniu wielu atrakcyjnych **NAGRÓD !!!**

TOWER SKATEBOARDS · THE FIRM · PREMIUM skateboards · flip skateboards





Tym razem szczęście uśmiechnęło się do:

Michała Felińskiego
z Nidzicy
do którego wędruje koszulka THE FIRM!!!

THE FIRM

PREMIUM skateboards



Tomka Jakóbca
z Pabianic
który wylosował deskę PREMIUM !!!

Michała Szymandery
z Pleszew
dla którego przypadły łożyska FLIP - HKD !!!

flip skateboards

jak zaprenumerować ???

- ... 54pln na konto

SHOWBIZ productions ul.Na zboczu 22 80-110 Gdańsk ING Bank Śląski S.A. o/Toruń 21105019791000002224830048

- Wypełnij zgłoszenie prenumeraty dołączone do czasopisma.

www.infomagazine.pl

- ... 1,25 zł ...

z zewnątrz ....

To znowu dział z prywatnymi zdjęciami, to tu możecie się zorientować jak pomykają skaterzy z innych miast, to tu można czasami znaleźć swoje skromne zdjęcie, oczywiście pod warunkiem, że je do na prześlesz, a my wybierzemy je, jako jedno z lepszych. I w tym miejscu apel: Prosimy o podawanie wszystkich danych dotyczących zdjęcia: rajdera, tricku, fotografa i oczywiście miasta, w którym było wykonane. Często o tym zapominacie, co przysparza nam dużo roboty, a sami na deskę lubimy wyskoczyć. Nie zapominajcie, że na najlepsze zdjęcie czyha zawsze jakaś nagroda.



Tym razem wybraliśmy zdjęcie Adriana Balcerzaka. W nagrodę otrzymuje deskę na której pomykał Franck Barattiero podczas lipcowego touru AEON po Polsce, na deseczce widnieją autografy całego teamu, wypas!



1.

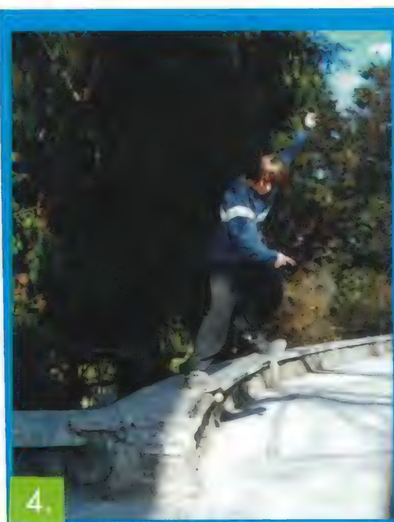


2.

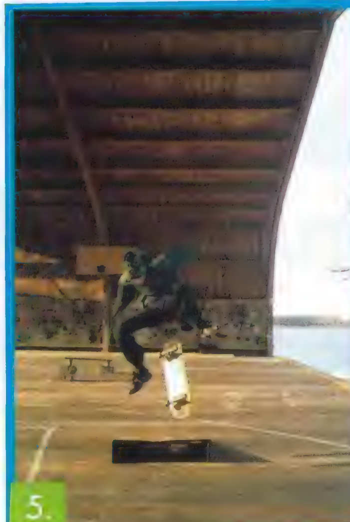


3.





4.

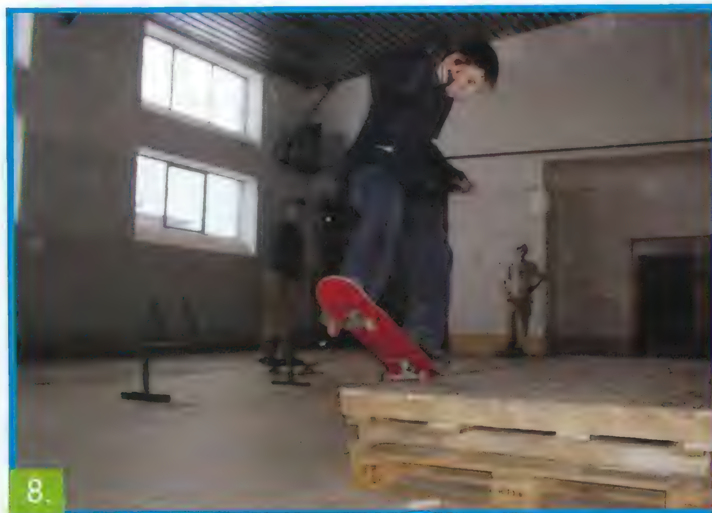


5.

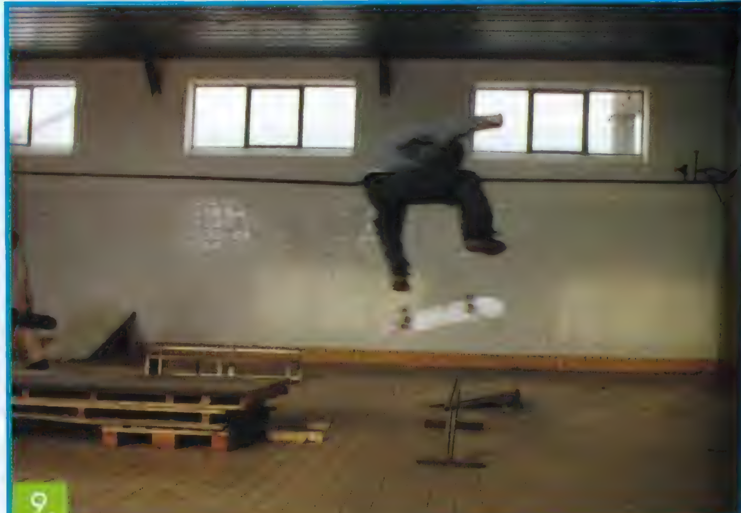


6.

1. Adrian Balcerzak - f/s bluntslide.
2. Mikołaj Matаśka - f/s noseslide - fot. Marcin Zydek.
3. Wojtek Karczmarz - crooked - fot. Piotrek Lewandowski.
4. Kopcio - crooked - fot. Adam Musio
5. Kamil Kamiński - hardflip - fot. Eźbi - Wąbrzeźno.
6. Dariusz Dziemidkiewicz - crooked - Jelenia Góra.
7. Dominik Jaskółka - kickflip - fot. Dominik Kozłowski - Wschowa.
8. Błażej Kniżewski - 5-0 - fot. Dominik Galek - Siedlce.
9. Dominik Galek - heelflip - fot. Mikoł Nowak.



8.



9.


10.


11.


12.




14.


15.

10. Michał Mazurek - Pop shovit - Działdowo.
11. Tomek Bojsarowicz - indy - Gorzów Wlkp.
12. Mateusz Machalski - kickflip - fot. Dominik Deras.
13. Maciek Wagnerowski - ollie - fot. Radek Durlik.
14. Patryk Marzęcki - f/s ollie - Rawicz.
15. Szymon Nowak - f/s 180 nose grind - fot. Mikołaj Nowak - Elbląg.
16. Mariusz Wróbel - kickflp - Gorzów Wlkp.
17. Michał Brejdak - boardslide - Elbląg.
18. Bartek "Barni" Pawlina - ollie - fot. Marcin Filip.
19. Szymon - kickflip - fot. Michał Gilarski.
20. Grzegorz Ozga - crooked - Stalowa Wola.
21. Piotr Krzemiński - sympatyczny grip.
22. Wojciech Olszewski - heelflip - fot. "Luk" - Krzemieniewo.
23. Michał Dolny - ollie -fot. Peter - Bytom.


16.


17.


18.


19.


20.


21.


22.


23.

Towarzysze, ci partyjni i ci niepartyjni! Wspólną socjalistyczną ponad podziałami ideą, na odcinku międzynarodowego pokoju i planu pięcioletniego, postanowiliśmy hołdować naszej wspólnej świeckiej tradycji KONKURSOM. Moskwa jest wielce niezadowolona, iż na konkurs ISPO przyszły dwie odpowiedzi i to politycznie niepoprawne, na pewno posypią się głowy. Komunikat nr 2.: najpoprawniejszy członek partii, któremu udało się sfotografować agenta obcego kapitalistycznego wywiadu, wroga systemu demokracji ludowej, nagrodziliśmy w dziale Z ZEWNĄTRZ. To samo się tyczy kapo, który nadesłał do KC ankietę, którego to obywatela, PKWN, postanowił uhonorować najwyższym orderem przyjaźni. O tym donosie czytaj w ANKIECIE. Donosicieli, za przysłanie kopert w stylu socrealistycznym, wyróżnimy w LUDZIE LISTY PISZĄ. Reszta planu, dzięki wspólnemu trudowi ponoszonemu przez całe społeczeństwo układu warszawskiego, zostało wykonane w 300%.
Pokój między narodami!

stereo
the symbol of quality.

Wielki konkurs STEREO rozwiązany! Zadanie polegało na zaprojektowaniu logo koszulki INFO. Wydłużyliśmy czas przysyłania projektów, by zwiększyć szanse maruderów, co przyniosło wymierne efekty. Zasypaliście naszą redakcję projektami, tymi naprawdę profesjonalnymi, jak i tymi nabazgranymi długopisem na skrawku kartki w kratkę. Bardzo ciężko było wybrać ten jeden jedyny, ale cóż, life is brutal. Zwycięzcą został pan Karol Kurowski z Olsztyna, który wygrał deskę STEREO z limitowanej edycji Jasona Lee, naprawdę rodzynek, deska raczej w ramki i na ścianę niż do jeżdżenia. Gratulacje!

KONKURS PUZZLE



Druga część zdjęcia PUZZLE zamieszczona, jeszcze tylko cztery części i będziesz miał komplet. Pamiętaj! Kto pierwszy zgadnie, nazwisko skejta i nazwę wykonywanego tricku, dostanie super nagrodę - niespodziankę. A na te osoby, które złożą cały obrazek, czeka kompletny strój skatera, do wylosowania oczywiście. Powodzenia!



skateparki... skateparki... skateparki...



Jak wszyscy wiedzą, nasze rodzime skateparki to zazwyczaj wielka bieda. Jest i tak lepiej niż jakieś dziesięć lat temu, gdy owych nie było w ogóle. Piszecie, że nasz wykaz skateparków przydaje się wam w planowaniu wakacyjnych lub weekendowych wypadów, i bardzo dobrze! O to nam chodziło. Starając się zwiększyć ilość danych zawartych na naszej liście, zamieściliśmy dodatkowe informacje, dotyczące materiału, z jakiego wykonane są przeszkody oraz czy stoją po chmurką, czy też pod jakimś zadaszeniem. Owe ciekawostki przedstawiliśmy za pomocą prostych ikonek. Rzeczą oczywistą jest, że nie możemy wiedzieć wszystkiego o każdym skateparku i tu apel do Was: przesyłajcie informacje na adres redakcji. Jeden mały mail a cieszy. Wspólnymi siłami, cały naród w pocie czoła tworzy listę skateparków. Pamiętaj! na całym odcinku społecznego czynu, to Twój obywatelski obowiązek.

OBJAŚNIENIE IKON

- Kryty
- Nie kryty
- Drewniany
- Betonowy
- Metalowy
- Płatny

Lista polskich Skateparków:

- Białystok - ul. Warszawska 59
- Bielsk Podlaski - ul. Sportowa
- Bytom - koniec języka za przewodnika
- Chrzanów - ul. Mydlana 20 (obok jedynej krytej pływalni)
- Dobczyce - Pod tamą.
- Elbląg - ul. Armii Krajowej. Park planty
- Garwolin - Przy stadionie Klubu WILGA
- Gdynia - Oś. Podgórze, obok dawnego supermaketu Edeka
- Gliwice - Plac Krakowski
- Gołdap - Plac Zwycięstwa "Pod Pomnikiem"
- Grudziądz - ul. Ikara Oś. Lotnisko
- Kielce - ul. Sienkiewicza, koło rz.Solnicy
- Konin - Oś. Zatorze ul. Kleczewska
- Kościerzyna - Park Miejski
- Kwidzyn -ul. Sportowa 6, Stadion Miejski
- Leszno - ul. Św. Franciszka z Asyżu. SP. nr 9
- Lębork - ul. Olimpijczyków 31
- Łódź - "CALIFORNIA" ul. Strzemińskiego 11/13
- Myślenice - Obok restauracji "Stek"
- Nowa Sól - ul. Wrocławska (Kacza Górka)
- Ostrołęka - ul. Witosa.
- Opole - ul. Oleska (obok okrąglaka)
- Płock - Park północny (przy gimn. nr8)
- Puławy - ul. Niemcewicza 3
- Przeźmierowo - Obok giełdy samochodowej
- Rybnik - Park wiśniowiec ul. Gliwicka (naprzeciwko basenu, za murem)
- Skierniewice - oś. Widok
- Sopot - Brodwino, Boisko przy III LO
- Szczytno - ul. Pasymska, za przychodnią lekarską niedaleko jeziora
- Toruń - ul. Bema23/29. Lodowisko "TOR TOR"
- Warszawa - ul. Rozbrat 5, "JUTRZENKA"
- Wrocław - 1. ul. Hubska 44 2. Różanka
- Wschowa - ul. Sportowa, Stadion Miejski "OSIR"
- Zielona Góra - Park Tysiąclecia, nie daleko dworca


fot. Fabian

Sami zobaczcie jak wspaniale prezentuje się przy sztucznym oświetleniu betonowy skate park w Zielonej Górze. Aż swędzą mnie kółka.


fot. Skrobański

Przeźmierowo mała mieścina pod poznaniem, która ma tylko giełdę samochodową, dorobiła się takiego oto skateparku i co? Frekwencja full

fot.Sobierajski

Dlaczego Stefan Lehnert po M.S.S. tak demonstrował swoje niezadowolenie ?

INFOmagNo06

już w październiku !!!

(dodatkowo może znajdziesz w nim naklejki, plakat a może i szablon)
sprawdź sam !!!

Poniżej drukujemy listę polskich skateshopów, w których możesz zakupić INFOmagazine jak i INFO magazyn video. Jeżeli prowadzisz skateshop lub jest jakiś w twoim mieście i chciałbyś, by właśnie w nim był nasz magazyn, wyślij kartkę pocztową na adres redakcji, bądź e-mail: kontakt@infomagazine.pl

miasto	nazwa	adres	telefon	strona WWW	e-mail
Białystok	"ŚLIZG"	ul. Radziwiła 22	(502) 13 28 82		
Bydgoszcz	"MENTOR"	ul. Dworcowa 17	(52) 345 43 80	www.skate-mentor.com	skate-mentor@skate-mentor.com
	"BAD+MAD"	ul.Fordońska 141	(52) 582 23 02		baltico1@wp.pl
Częstochowa	"MONUMENT"	Aleja 37		www.monument.pl	cheaf@monument.pl
Dąbrowa Górnicza	"EVIL DEVILL"	ul. Sobieskiego 15	(501) 13 07 70	www.wuteele.prv.pl	
Ełk	"ANAGRAM"	ul. Wojska Polskiego 13	(87) 621 53 87	www.anagram.elk.pl	
Gdańsk	"DOGGY STYLE"	ul. Partyzantów 6/12 C.H. Sukces paw.36	(58) 345 15 46		
	"BAD+MAD"	ul. Kołobrzeska 41	(58) 511 06 80		baltico1@wp.pl
	"BAD+MAD"	ul. Rajska 10 Madison Park	(58) 690 80 18		baltico1@wp.pl
	"TRIOCITY"	ul. Wielkie Młyny 16	(58) 301 10 35 w.345		triocity@op.pl
	"PAN KROK"	C.H. Manhatan box 2/29 ul.Grunwaldzka 82	(58) 761 29 05		
Gdynia	"DOGGY STYLE"	ul. Starowiejska 41-45			
	"METROPOLIS"	ul. Abrahama 74/1	(58) 661 83 03	www.metropolis-skateshop.pl	handlowy@metropolis-skateshop.pl
Gliwice	"KOSMOS"	ul. Wieczorka 14/16	(32) 331 52 85		leszek.kindrat@interia.pl
Gorzów Wlkp.	"FUX"	ul. Maczka 1K	(606) 72 34 57		
Grudziądz	"ZGRZYT"	ul. Szewska 18	606 12 18 92		
Iława	"MOOHA-DOBRY SKLEP"	ul. Sobieskiego 16 C	(89) 648 97 41	www.mooha.pl	rafal@mooha.pl
Katowice	"MONUMENT"	ul. Stawowa 4	(32) 354 09 27	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"KOSMOS"	ul. Stawowa 10	(32) 253 64 90		leszek.kindrat@interia.pl
Kielce	"NOLLIE"	ul. Paderewskiego 8A (dawny defekt)	(888) 51 01 10	www.nollie.kielce.be	sklep@nollie.kielce.be
Konin	"SKATESHOP HIP HOP"	al. 1go Maja	(63) 242 39 56		
Kraków	"TRIK"	C.H.Zakopianka ul. Zakopiańska 62	(12) 293 31 96		airwalkkrakow@wp.pl
	"COOL SPORT"	ul. Loretańska 8	(12) 422 48 46	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
	"COOL SPORT"	ul. Wadowicka 6	(12) 269 20 10	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
	"SKATESHOP"	ul. Floriańska 13	(12) 423 12 17	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
Kwidzyn	"MADCITYSTORE"	ul. Kościuszki 35	508 29 64 69		madcity@wp.pl
Leszno	"MAYER"	ul. Rynek 10	(65) 520 69 80	www.mayer.com.pl	mayer@mayer.com.pl
Lublin	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 30	(81) 743 72 35	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 17	(81) 534 38 22	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 41	(81) 534 95 60	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
Łódź	"SYSTEM"	ul. Piotrkowska 145	(42) 632 67 88	www.systemskat.pl	gt500@gt500.pl
	"CALIFORNIA"	ul. Piotrkowska 25	(42) 630 19 50	www.cali4niask8.pl	cali4niask8@go2.pl
	"FUN SPORTS"	ul. Pomorska 100	(42) 679 11 79		
Nowogard	"TRRREK"	ul. 700 lecia 17 B	(91) 392 62 85		
Olsztyn	"ANAGRAM"	ul. Janowicza 3 (Jaroty)	(89) 542 50 70		
Opole	"69"	ul. Krakowska 38	(606) 76 23 69	www.69.com.pl	shop69@o2.pl
	"HARLEM 77"	ul. Ozimska 25 C.H. Kaskada		www.69.com.pl	shop69@o2.pl
	"SKATE CITY"	ul. Ozimska 14/16 lok.210	(77) 441 79 84		
Pabianice	"ADRENALINE"	ul. Piłsudskiego 3E	(42) 227 08 51		
Poznań	"MAYER"	ul. Szkolna 17	(61) 852 09 63	www.mayer.com.pl	mayer@mayer.com.pl
Szczecin	"ANDEGRAND"	ul. Wojska Polskiego 49	(91) 485 12 46	www.andegrand.pl	deskorolka@andegrand.pl
Toruń	"MENTOR"	ul. Panny Marii 13	(56) 621 10 12	www.skate-mentor.com	skate-mentor@skate-mentor.com
Wałbrzych	"CLINIC"	ul. Broniewskiego 65	(74) 666 30 36	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
Warszawa	"TRIK"	ul. Targowa 72 lok. 105 A C H Wileńska	(22) 331 63 75		trik8@wp.pl
	"STREET STYLE"	ul. Smolna 14	(22) 827 94 02	www.streetstyleltd.com	streetstyle@wp.pl
	"DSK skate shop"	ul. Nowogrodzka 6A	(22) 622 16 79	www.dskskateshop.com	dskskateshop@wp.pl
	"SKATE SHOP"	ul. Rakowiecka 9	(22) 849 42 45		
	"KAMUFLAGE"	ul. Góczewska 124	(22) 533 41 93	www.kamuflage.pl	kamuflage@kamuflage.pl
	"KAMUFLAGE"	Blue City al. Jerozolimskie 179	(22) 311 73 39	www.kamuflage.pl	kamuflage@kamuflage.pl
	"METROPOLIS"	Rondo Jazdy Polskiej ul. Waryńskiego lok 23/24	(22) 825 63 82	www.metropolis-skateshop.pl	warszawa@metropolis-skateshop.pl
Wrocław	"BAZAR CLINIC"	ul. Ruska 51	(71) 342 98 66	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
	"SKATESHOP 31"	ul. Kurkowa 31	(71) 795 97 77	www.boardshop31.pl	
	"SQADE"	ul. Swidnicka 12	(71) 341 76 10	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
	"UNDERGROUND"	ul. Rynek 30	(71) 343 12 29		
Zakopane	"SKATE SHOP"	ul. Kościuszki 10	(692) 32 29 78	www.zakopane-sk8.com	
Zielona Góra	"FAJER"	ul. Zeromskiego 14	(68) 324 44 63	www.militaria.cvx.pl	fajery@poczta.fm


TRANSMISJA
malita/dsk/empire
video

EMPIRE
SKATEBOARDING





Eryk Gaj - tailslide- Barcelona
foto : Skroban



DYSTRYBUCJA : UNIFORM
UL.POLSKA 25, 00-703 WARSZAWA
TEL/FAX 0 PREFIX 22 6510867

PROJEKT SPODNI : ERYK GAJ